

BIAŁOSTOCKA

GAZETA

Współczesna

Nakład 39 500

PIĄTEK, 24.06.2005 r.

121 (15791)

CENA 1,60 zł

BRUKSELA. Prawie trzykrotnie wzrosną (od następnej kadencji) pensje polskich eurodeputowanych! W czwartek Parlament Europejski przegłosował zrównanie poselskich wynagrodzeń. Najbardziej skorzystają na tym przedstawiciele biedniejszych państw.

Czytaj na str. 5.



BIAŁYSTOK. Mistrzostwa w grillowaniu, wybory miss fontanny, czy koncerty muzyczne – to tylko niektóre atrakcje, jakie przygotowuje Stowarzyszenie Rynek Kościuszki na wakacje.

Czytaj na str. 4.

REGION. 1100 zł warte jest pranie, sprzątanie i gotowanie w wykonaniu pracującej zawodowo kobiety w jej własnym domu. W przypadku mężczyzny kwota ta wynosiłaby 570 zł.

Czytaj na str. 3.

Graj w zielone
MASZ SZANSE
WYGRAĆ
MNÓSTWO NAGRÓD PIENIĘŻNYCH
I RZECZOWYCH oraz

15 000 zł

CZEKAJĄ
NA CIEBIĘ



Regulamin i kupon str. 11.



Jednym z podstawowych badań przy rozpoznawaniu choroby jest próba przygięcia głowy do piersi (badania tego nie wykonuje się, gdy dziecko ma wysoką gorączkę). Sylwia Parzonko z Białegostku na szczęście chora nie jest. Ale w przychodni przy ul. Dubois rozpoznano w ostatnich dniach jeden przypadek zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych

Coraz więcej zachorowań na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych wśród dzieci

BRAKUJE ŁÓŻEK

BIAŁYSTOK. Już osiemnaście przypadków zachorowania na wirusowe zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych u białostockich dzieci zgłoszono do podlaskiego sanepidu. Wirus do tej pory zaatakował dzieci z trzech przedszkoli i dwóch szkół podstawowych.

Ognisko zakażenia znajdowało się w przedszkolu przy ul. Pogodnej. Nie pochodziło jednak z placówki, co sprawdzili już służby sanitarne, wirus został przyniesiony przez kogoś z zewnątrz. Czwórka dzieci z tego przedszkola zachorowała jako pierwsza. Wirus, przenoszony drogą kropelkową, szybko się rozprzestrzenił. W ciągu kilku dni zaatakował ko-

lejne dzieci z okolicznych przedszkoli i szkół, ale też np. z przedszkola przy ul. Waszyngtona czy szkoły na Pietraszach.

W sumie do czwartku podlaski sanepid zanotował 18 przypadków zachorowań lub podejrzeń zachorowania na wirusowe zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych u białostockich dzieci. W Dziecięcym Szpitalu Klinicznym na oddziale zakaźnym w czwartek rano leżało 10 dzieci z podejrzeniem lub rozpoznaniem choroby.

– Na pewno dzie-
sięciu pacjentów z wi-

rusowym zapaleniem opon mózgowo-rdzeniowych na 20 łóżek na oddziale to sporo – mówiła doc. Elżbieta Ołdak, kierownik Kliniki Obserwacyjno-Zakaźnej Dzieci.

W szpitalu zakaźnym na Dojlidach w czwartek było hospitalizowanych 13 dzieci z rozpoznaniem lub podejrzeniem tej choroby.

– W środę był u nas ostry dyżur, przyjęliśmy trójkę nowych dzieci – mówi dr Teresa Cierebiej, zastępcza ordynatora oddziału zakaźnego dla dzieci w szpitalu. – Ma-
my teraz zajęte

wszystkie łóżka na oddziale, są nawet dostawki. Dzieci, które są w lepszym stanie, wypuszczamy do domu albo na przepustki.

W szkołach i przedszkolach, gdzie stwierdzono podejrzenie choroby sanepid wprowadził reżim sanitarny.

– Szczęście w nieszczęściu jest takie, że szkoły właśnie kończą rok szkolny, a przedszkola, gdzie stwierdziliśmy zachorowania, też zamykają się z końcem czerwca – mówi Joanna Siemienkiewicz, kierownik działu epidemiologii Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – Mamy więc nadzieję, że wirus nie będzie się dalej rozprzestrzeniał.

(luk)

Jak się uchronić przed wirusem zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych:

- przestrzegać podstawowych zasad higieny osobistej: często myć ręce, nie używać wspólnych ręczników, pościeli itp.
- dezynfekować przedmioty, z którymi miała styczność chora osoba
- wietrzyć pomieszczenia
- unikać dużych skupisk ludzkich

Leki z apteki

Przeciwbólowa panpiryna i wy-
ciąg z wątroby rekina gren-
landzkiego, preparat selamer,
zostały wycofane z polskich ap-
tek. – W przypadku panpiryny
powodem jest odbiegający
od normy wygląd tabletek
i oznakowanie opakowania oraz
treść ulotki informacyjnej – mó-
wi podlaski inspektor farmace-
utyeczny.

Czytaj na str. 3.

R E K L A M A

DZISIAJ

ZURF

PORADNIK WĘDKARZA

Złoty
Ułan
Brania
Ryb

PMB-MARKET

NAJLEPSZA CENA W MIEŚCIE!

Poledwica

sopocka* 19,99

tylko 15,99

zł/kg

***Oferta ważna do wyczerpania zapasów**

SIĘĆ SKLEPÓW PMB MARKET ZAPRASZA NA ZAKUPY !!!

DUŻY

LOTEK

POGODA DLA BOGACZY

W SOBOTĘ

3 000 000

PRZEWIDYWANA PUŁA

NA WYGRANE I STOPNIA

LOTTO

R E K L A M A

Teraz Nowy Jork jeszcze bliżej

BRITISH AIRWAYS

Mamy miejsca do Nowego Jorku w lipcu już od 2500 zł. Zadzwoń: 00 800 44 11 592 lub sprawdź: www.ba.com

Cena nie zawiera podatków i opłat.

KARTKA Z KALENDARZA

24

CZERWCA 2005
175. DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 4.01 ZACHÓD 20.58

ZŁÓŻ ŻYCZENIA
W PIĄTEK – Danucie,
 Janowi
W SOBOTĘ – Dorocie,
 Wilhelmowi
W NIEDZIELĘ – Janowi,
 Pawłowi

Najbardziej lubię rozmawiać
 sam ze sobą. Oszczędzam w ten
 sposób czas i unikam kłótni.

Oscar Wilde
 Kłamstwem można niekiedy
 zajść daleko, ale nie można wró-
 cić.

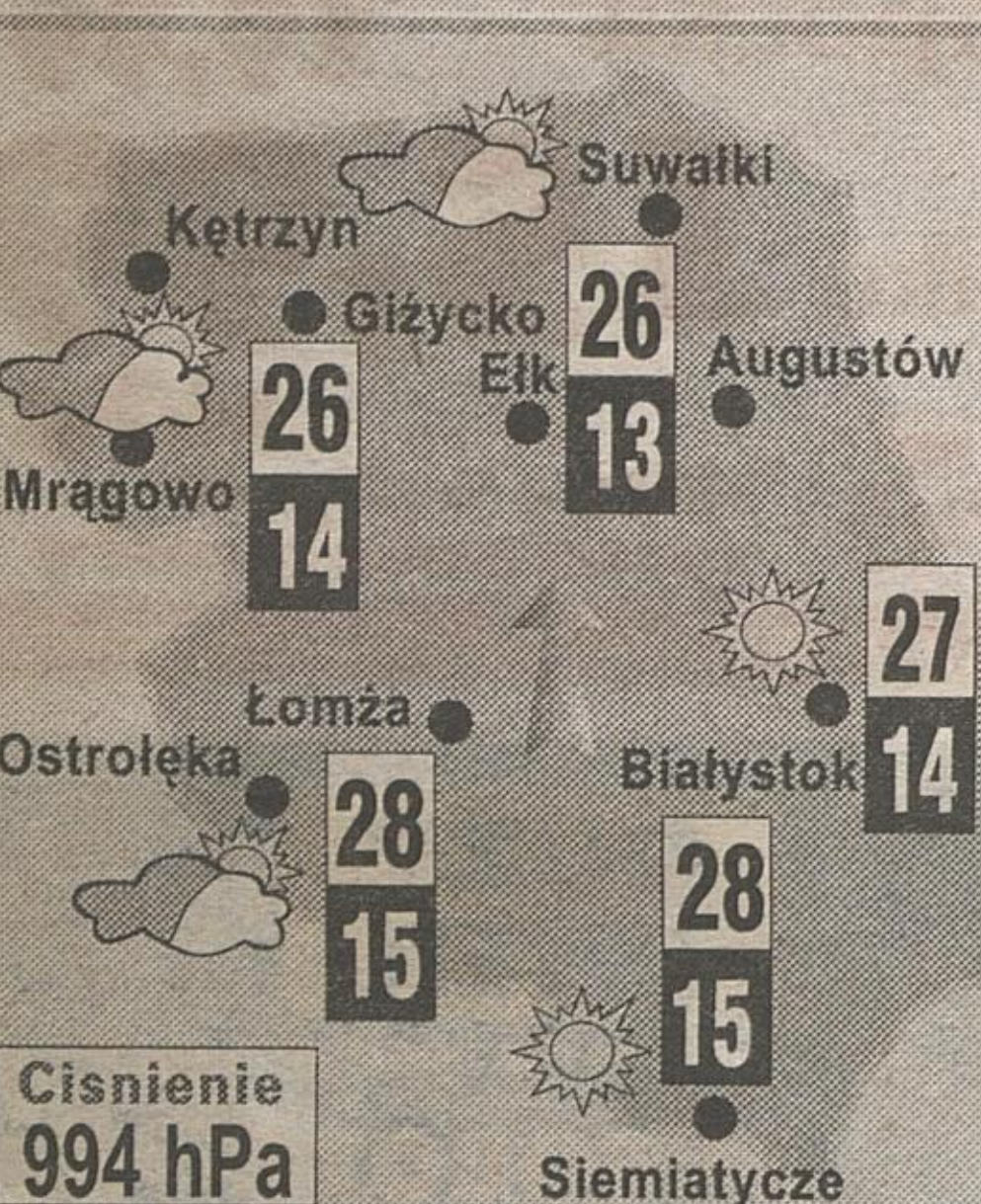
Tadeusz Kotarbiński

POGODA

DZIS. Pogodnie. Zachmurzenie ma-
 le. Wiatr słaby, południowo-zachod-
 ni i południowy.



JUTRO. Początkowo słonecznie ale
 stopniowo zachmurzy się, a wieczor-
 em i w nocy wystąpią przelotne
 opady deszczu i burze.



POJUTRZE. Pochmurno z większy-
 mi przejaśnieniami. Miejscami opa-
 dy deszczu.



GAZETA

Wakacyjny

Adres: „Gazeta
 Współczesna”,
 ul. św. Mikołaja 1,
 15-419 Białystok
 Tel.: (0-85) 748-74-74
 E-mail: plotrus@wspolczesna.pl

Powstaną nowe drogi

W bieżącym roku w pow. monieckim
 przybędzie wiele kilometrów nowych
 dróg. Daleko zaawansowane są prace
 przy budowie nowej drogi
 Jadeszki – Mikicin.

W ramach czynów społecznych
 do końca br. wybuduje się nowe dro-
 gi lub przebuduje stare.

„Gazeta Białostocka”
 z 24 czerwca 1965 roku

W Rusi koło Wizny spotkasz Polaka i Niemca, porozmawiasz z Holendrem, pohandlujesz z Rosjanami

Wielki kołchoz tu był, teraz bieda

RUŚ. Drogowskaz przed mo-
 stem kieruje w lewo. Na Ruś.
 Wprost na piaszczystą drogę, któ-
 ra w połowie zamienia się
 w trzeszczący pod nogami żużel.
 Na granicy asfaltu i piachu bar-
 o miło brzmiącej nazwie „UDA-
 NY”. Z tarasu rozkoszny widok
 szemrzącej w dole rzeki. Słychać
 niemiecką rozmowę. Rusinów jak
 na lekarstwo.

Pierwsza zagroda. Drewniana
 chałupa, przed którą siedzi
 86-letnia kobieta, przebierająca
 w kwiatach dzikiego bzu. Wzdycha.
 Życie jest tu ciężkie. Oprócz
 mieszkańców z dziada pradziada,
 niektórzy osiedlili się w wyniku
 scalania gruntów pod kombinat rolni-
 czy „Wizna”.

– Wielki kołchoz tu był, siano
 tonami, wódka litrami – wspomina.
 – Tylko najstarsi pamiętają, że
 droga na most powstała za cara,
 w 1914 r.

Krowy szukają ochłody w rze-
 ce. Cisza, że ucho wykoł. Za bra-
 mą na jedno z podwórek – ciężar-
 na kobieta z córkami.

– To jest taka Ruś, kiedyś Ruś,
 zacofana i biedna – stwierdza roz-



Były trzy mosty na Narwi. W miejscu obecnego: żelazny, wysadzony przez pol-
 skich saperów w 1939 r. Rosjanie postawili drewniany, zbombardowany przez
 Niemców w 1941 r. Teraz wokół pasą się krowy i wylegają na sianie turyści.

FOT. M.R. DEREWONKO

goryczona. – Krowa z rzeki się
 napije, pranie w rzece można zro-
 bić, ale nie ma wodociągu, studnie
 wysychają. No i ten żużel, aż słoń-
 ce latem czernieje. A zimą śniegi
 po pas.

Im dalej, tym nowocześniej.
 Polacy z miast kupują działki, sta-

wiają dachy. Turyści z Niemiec, Fran-
 cji czy Belgii szukają wytchnienia
 pod drzewami, na łonie dziewiczej
 natury. Tabliczki na koślawych dreb-
 nianych płotach: pokoje do wynaj-
 ęcia. Rosjanie sprzedają, co się da.
 Najchętniej ropę, benzynę i wódkę.
 Miejscowi chodzą boso. Cza-

PRZEZ ŚWIAT
PO PODLASIU

Czesław Woliński,
 74-letni mieszkaniec
 Rusi:

Nikt u nas nie wie, skąd
 nazwa wioski. Nie mów-
 my o sobie Rusini, tyl-
 ko mieszkańcy Rusi. W wo-
 sce oprócz wojsk carskich
 i sowieckich oraz Rosjan,
 co przyjeżdżają na handel,
 nigdy nie mieszka-
 li Rusini. Nie pamiętam,
 żeby ktoś wziął za żonę
 Rusinkę. Ani to nasza tra-
 dycja, ani takich panien u
 nas nie ma. Teraz to tu
 pięknie, spokojnie i cicho.
 Zielona dolina Narwi,
 malownicze wzgórza, krze-
 wy i drzewa. Ale w 1944 r.
 na rzece stał front. Ziemia
 była jak tyse kolano – Niem-
 cy wyrzuli w pierń wszyst-
 kie drzewa i krzaki, dla do-
 brocy i żeby nikt nie mógł
 się między nimi zaciąć. A ten
 most, co postawili, spalili
 uciekając na łeb na szyję. I
 Bogu dzięki!



sem przekolebie się rower, czasem
 zaturkoce traktor. Staruszek pod
 krzyżem z 1918 r. powraca myśla-
 mi do lat wojennej zawieruchy.
 Front w '44 był na rzece, od
 strony Rusi byli Niemcy, za
 rzeką Rosjanie.

Mirosław R. Derewonko,
 Grzegorz Wszebrowski

DOWCIP
ZA DYCHĘ

W tym tygodniu nasza nagro-
 da trafia do Krzysztofa
 Gołaszewskiego z Borut-Gosiek. Oto
 żarty laureata:

– Puk, puk!
 – Kto tam?
 – Satanista.
 – Nie wierzę!
 – Jak Boga kocham!
 – Lekarz do pacjenta:
 – Musi pan przestać palić, pić alkohol
 i kawę. Konieczna jest ścisła dieta: za-
 dnych tłuszczów, cukru i soli. Ze wzglę-
 du na serce musi pan przestać upra-
 wiać seks. No i najważniejsze: więcej
 radości z życia, mój drogi; więcej ra-
 dości z życia.

– Dwóch płatnych morderców siedzi
 w knajpie. Zalewają swoje smutki już
 od dłuższego czasu, w końcu jeden
 pyta drugiego:

– Powiedz, a ty mógłbyś mnie zabić
 za pieniądze?
 – No co ty, Sasza, ty jesteś dla mnie
 jak brat! Ciebie to ja za darmo!
 – Dziennikarz rozmawia ze znanym ra-
 busiem:
 – Jakiej jest pana największe marze-
 nie?
 – Obrobić bank i zostawić odciski pal-
 ców teściowej...
 – Po randce:
 – Czy odprowadzisz mnie, kochanie?
 – Tak, wzrokiem.

Nadsyłajcie Wasze ulubione żar-
 ty. Raz w tygodniu wyróżnimy naj-
 większego kpiarza.

KĄCIK
POETYCKI

Kącik poetycki to miejsce dla
 wszystkich poetów, których twór-
 czość nie została jak dotąd docen-
 niona. By dostać się na nasze łam-
 y, wystarczy stworzyć wiersz
 z rymami prostymi. Premiowane bę-
 dą wiersze krótkie, acz zabawne.
 Prosimy o twórczość, której tema-
 tem przewodnim będzie CZERWIEC.

Na pierwszy ogień trafia twór-
 czość Leszka Kruszeńskiego z
 Tykocina:

Dziwna rzecz się w naszym kraju dzieje
 Bocianów ciągle przybywa, a ludzi
 maleje.

A przecież każde dziecko wie, i nikt
 ich lepiej nie oświeci,

Że to bociany przynoszą dzieci (...)

Trzeba wreszcie mit obalić

I przestać się na pusto chwalić

Kobiety! Mężczyźni! Nabierzcie ochoty!

I weźcie się szybko do roboty (...)

Tylko jest jedna przeszkoda wielka

Rząd, a wraz z nim premier Belka.

Nie pomaga w tym zbożnym dziele,

Stawiając przeszkód finansowych zbyt wiele (...)

Trzeba ich potraktować jak doszczętnie

zepsutą zabawkę

I w czasie wyborów wyrzucić na zielo-
 ną trawkę. (...)

Moja propozycja jest bardziej efektyw-
 na i ma same plusy.

Bo czy dzień, czy noc ciemna,

Ta „roboty” jest zawsze lekka, łatwa
 i przyjemna.



To nie problem – znaleźć ładną kartkę pocztową. Prawdziwą sztuką może być
 wyszperanie widokówki badziewnej, tandetnej, po prostu brzydkiej. O takie wła-
 śnie kartki prosimy Was, naszych Czytelników. Przesyłajcie je do redakcji (adres
 powyżej). Póki co, szczyt bezguścia z Tunezji przesłał nam redakcyjny kolega.

Krótkie ogłoszenia matrymonialne

Ogłoszenia autentyczne z 1979 roku:

■ SZUKAM odpowiedniej kandy-
 datki. Gdybym dokładnie wiedział,
 kogo szukam, już bym pewnie zna-
 lażł. Zgłoszenia do redakcji
 pod „Czterdziestolatek”.

■ TEŚCIÓW z własnym ogrodnict-
 wem lub warsztatem rzemieślni-
 czym poszukuje żięć. Zgłoszenia
 do redakcji pod „Niewymagający”.

■ MAM dobrze sytuowanego ojca
 i matkę uwielbiającą pielęgnację

małych dzieci, którzy świata po-
 za mną nie widzą.

■ POKOJU umeblowanego w go-
 dzinach 8.15-15.15 z niekrępują-
 cym wejściem, w śródmieściu, ra-
 zem z właścicielką, poszukuję.

■ MEŻA, któremu przed dwoma
 dniami około godziny 20 uciekła
 z domu żona, proszę o natych-
 miastowy jej odbiór za nagrodą.
 Sadowa 88/2.

www.rotfl.pl

Pracy kobiety w domu się nie docenia

Dowód miłości za tysiącza

REGION. 1100 zł warte jest pranie, sprzątanie i gotowanie w wykonaniu pracującej zawodowo kobiety w jej własnym domu. W przypadku mężczyzny kwota ta wyniosłaby 570 zł. Jeśli zaś oboje zdecydowałoby się na porzucenie kariery na rzecz ogniska domowego, to mogliby zarobić o 200 zł więcej. Takie wyliczenia zaprezentował Główny Urząd Statystyczny w najnowszym raporcie „Budżet czasu ludności”.

Najwyżej wyceniono sprzątanie, robienie zakupów, gotowanie oraz opiekę nad dziećmi. Wśród „męskich” czynności opłacałoby się remontować dom i naprawiać samochód. Pod uwagę brano czas wykonywania poszczególnych czynności i ich koszt na podstawie cen rynkowych. Czy jednak pomysł wynagradzania za wykonywanie domowych obowiązków spodobałby się obywatelom?

– Myślę, że problemem nie powinna tu być kwestia zapłaty za prace domowe, ale emerytury dla kobiety za czas, który poświęciła domowi – uważa Izabella Bartoszevska-Leoszek z Białegostoku. – Z drugiej strony, samotne matki na pewno przyjąłby taką możliwość z radością.

– 570 zł za sprzątanie i pranie dla mężczyzny? Dobry pomysł – twierdzi jej mąż Marcin Leoszek. – Dodatkowe pieniądze zawsze się przydają, ale zastanawiam się, jakie byłyby kryteria ich przyznawania.

Oboje zgodnie jednak twierdzą, że podział obowiązków w małżeństwie powinien być partnerski i równy pod względem wartości.

Białostoccy „ludzie biznesu” wychodzą natomiast z założenia, że miłości się nie wycenia.

– Uważam, że praca w domu to dowód uczucia obojga małżonków, którzy powinni sobie po prostu nawzajem pomagać – stwierdził Krzysztof Żukowski, dyrektor Białostockiej Łoży Business Centre Club. – Sądzę też, że trudno tak naprawdę wycenić pracę

kobiety w domu, choć każda praca jest wartościowa. Zastanawiam się jednak, dlaczego tak nisko wyceniono pracę mężczyzn?

Żukowski zdradził nam, że on w domu m.in. kosi trawnik i podlewa kwiaty, a jego żona wykonuje „łżejsze prace”.

– Ja sama nie zdecydowałabym się na rezygnację z pracy na rzecz domu, nawet za opłatą. Mam trójkę dzieci i sporo obowiązków, ale nie oczekuję, żeby ktoś mi za to płacił. Robię to z serca – skomentowała Danuta Kaszyńska, prezes zarządu Podlaskiego Stowarzyszenia Właścicieli Firm. – Z pewnością jednak pomysł taki poprawiłby sytuację finansową wielu kobiet, które zarabiają np. 600 zł.

Jak dodała Kaszyńska, praca mężczyzn w domu została prawdopodobnie wyceniona znacznie niżej, bo po prostu wykonują oni mniej obowiązków.

Inną opinię usłyszeliśmy od Jana Kisielewskiego z Białegostoku.

– Pieniądze za pranie czy sprzątanie w domu to absurd, przecież to czynności naturalne – oburzył się. – Wcale nie uważam też, żebym robił dla rodziny mniej niż moja żona. Może nie gotuję, ale przecież przynoszę do domu pieniądze, tak jak ona, tylko że więcej. Oboje wnosimy swój wkład w szczęście rodziny i to się równoważy.

– To byłby bardzo dobry pomysł – oznajmiła z kolei Anna Klimczuk, studentka z Białegostoku. – Pracy kobiet w domu się nie docenia. Czas w końcu coś z tym zrobić. Takie badania mogą co niektórym uświadomić, że kobieta w domu nie jest darmową siłą roboczą. W końcu to jej kariera cierpi na tym, że ona poświęca się domowi i rodzinie.

Podział obowiązków u państwa Leoszków

Iza:

- gotowanie
- zmywanie naczyń
- pranie
- bieżące zakupy (środki czystości, jedzenie)

Marcin:

- sprzątanie (łącznie z generalnymi porządkami przedświątecznymi)
- czasami śniadania (specjalność jajecznicą)
- drobne „męskie” prace (np. wymiana żarówek)

Wspólnie/na zmianę:

- duże zakupy
- wynoszenie śmieci
- robienie herbaty



Marcin Leoszek i jego żona Izabella twierdzą, że dzielą obowiązki domowe po równo. Do Marcina należą np. generalne porządki w mieszkaniu.

FOT. A. LUDWICZAK

Antyradary w białostockich sklepach

Za 400 złotych zawyje przed kontrolą

BIAŁYSTOK. Antyradar nie jest tani – kosztuje ok. 400 zł, ale – jak twierdzą sprzedawcy – ta inwestycja zwraca się bardzo szybko, bo urządzenie jest skuteczne. Policja zaś przypomina, że sprzedaż antyradarów jest co prawda legalna, ale ich używanie jest już niezgodne z prawem.

„Im wcześniej kupisz antyradar, tym szybciej się zwróci” – tak brzmi reklama umieszczona na ulotce rozrzuconej pod drzwiami mieszkań w Białymstoku.

– To świetne, skuteczne urządzenie – zachwala sprzedawca. – Antyradar „wyczuwa” zwykły policyjny radar trzymany przez policjanta w ręce oraz fotoradar ustawiane przy drogach z odległości ok. 120 metrów. A fotoradar robi zdjęcie kiedy samochód znajduje się w odległości 10-15 metrów.

To elektroniczne urządzenie ma gumową przysawkę umożliwiającą zainstalowanie go po wewnętrznej stronie przedniej szyby w aucie. Za pomocą specjalnego przewodu antyradar podłącza się

do... samochodowej zapalniczki, skąd czerpie on prąd.

– Gdy urządzenie wyemituje ostrzegawczy dźwięk, należy jak najszybciej odłączyć kabelek, a najlepiej w ogóle zdjąć urządzenie z szyby, bo policja może się „czepić”. Zasadniczo bowiem nie można używać antyradarów.

Policjanci twierdzą, że słyszeli o tych urządzeniach, ale na razie nie schwytali jeszcze żadnego kierowcy na gorącym uczynku ich używania.

– Nie tylko białostockie sklepy reklamują antyradary, te reklamy widziałem też w telewizji – mówi podinsp. Krzysztof Majewski, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Białymstoku. – Nie wiem, czy są skuteczne, bo ich nie testowałem. Ale podejrzewam, że nie bardzo. Bo jeśli antyradar alarmuje kierowcę w momencie, kiedy policjant „namierza” pojazd radarem, to pomiar i tak zostanie dokonany, a funkcjonariusz zatrzyma kierowcę, jeśli jechał zbyt szybko.

(jg)

Popularne preparaty nie spełniają norm

Leki z aptek

REGION. Przeciwbólowa panpiryna i wyciąg z wątroby rekina grenlandzkiego, preparat selamer, zostały wycofane z polskich aptek. – W przypadku panpiryny powodem jest odbiegający od normy wygląd tabletek i oznakowanie opakowania oraz treść ulotki informacyjnej – mówi dr Jan Chlabicz, podlaski inspektor farmaceutyczny.

– Selamer został wycofany z powodu niespełniania wymogów

w zakresie treści informacyjnej na ulotce.

W obu przypadkach decyzja głównego inspektora farmaceutycznego dotyczy określonych serii: przy panpirynie 010804 z datą ważności 082006, selamer to seria 030204 z datą ważności 052007.

– Jakość tych preparatów jest niezmienna, dlatego ich zażycie raczej nie powinno zaszkodzić – uspokaja inspektor.

(luk)

Kardiochirurg ma spędzić dwa miesiące w areszcie

Może mataczyć

BIAŁYSTOK. Na dwa miesiące aresztował wczoraj białostocki Sąd Okręgowy kardiochirurga z Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Lekarz podejrzany jest o przyjęcie 5 tys. zł łapówki.

Docent nie przyznał się do zarzutu. Wyjaśniał, że nie wiedział, co jest w kopercie, którą przyjął tuż przed zatrzymaniem. W ubiegłym tygodniu białostocki Sąd Rejonowy nie aresztował lekarza. Uznał bowiem, że dowody wskazują na du-

że prawdopodobieństwo, tego, że docent popełnił zarzucane mu przestępstwo, jednak nie ma obawy mactwa. Prokuratura złożyła zażalenie na to postanowienie. W czwartek Sąd Okręgowy uznał, że docent może mataczyć, dlatego zastosował wobec niego areszt.

Aresztowanie lekarza to duży problem dla kliniki kardiochirurgii SPSK i jej pacjentów. Bowiem docent jest jednym z dwóch lekarzy w klinice, którzy mogą samodzielnie operować.

(mr)

KRÓTKO

WARSZAWA. Aż osiem pięknych Podlasierek będzie reprezentowało nasz region w ogólnopolskich półfinałach konkursu Miss Polonia 2005, które odbędą się w niedzielę w Warszawie. Do półfinału zakwalifikowały się: Miss Podlasia Marta Michalczyk z Białegostoku, I Wicemiss Joanna Kamińska z Goniądza i II Wicemiss Justyna Woźniuk z Białegostoku. Razem z nimi na niedzielne półfinały do Warszawy pojedzie też pięć innych finalistek konkursu Miss Podlasia 2005, którym przedstawiciele Biura Miss Polonia wręczyli tzw. dzięki karty. Są to: Sylwia Horodyska z Suwałk, Edyta Daniluk z Hajnówki, Barbara Goss z Białegostoku, Katarzyna Topczewska z Białegostoku i Emilia Tarasiewicz z Ignatka.

(dona)

BIAŁYSTOK. W niedzielę w Białymstoku będzie można wspomóc rehabilitację dzieci z chorobami nowotworowymi wrzucając datki do puszek. W białostockich centrach handlowych oraz w centrum miasta kwestować będą ludzie kultury, sportowcy oraz dziennikarze. Zebrane pieniądze przeznaczone zostaną na pomoc w kupnie sprzętu medycznego oraz organizację turnusów rehabilitacyjnych dla dzieci z chorobami nowotworowymi. Organizatorami akcji są: Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci z chorobami Rozrostowymi oraz TVP3 Białystok.

(ap)

BTSK znów oficjalnie wspiera SLD

Syczewski wraca!

REGION. Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, czyli mniejszościowa organizacja pozarządowa, finansowana z budżetu państwa, stała się organizacją polityczną. W czwartek jej szef Jan Syczewski podpisał porozumienie wyborcze z SLD.

BTSK jako organizacja mniejszości białoruskiej co roku dostaje wysokie dotacje (rzędu 300-400 tys. zł) ze Skarbu Państwa na swoje imprezy. Teraz okazuje się, że towarzystwo utrzymywane z pieniędzy podatników angażuje się (nie po raz pierwszy) w działalność polityczną. Osoby wskazane przez BTSK znajdują się na listach wyborczych SLD.

– W deklaracji nie ma żadnych

szczegółowych uzgodnień co do ich liczby, jedynie wspomina się o takiej możliwości. Nazwiska osób rekomendowanych podamy wkrótce – powiedział Jan Syczewski, prezes BTSK. – Ja sam nie podjąłem jeszcze decyzji, czy wystartuję. Ale dopóki człowiek żyje, wszystko jest możliwe.

Przypomnijmy, że Jan Syczewski był już posłem SLD, w latach 1997-2001. Zasiadł wówczas ze swego wystąpienia w parlamencie białoruskim, podczas którego chwalił demokrację na Białorusi, a krytykował polski system. To tak zbulwersowało opinię publiczną, że podczas kolejnych wyborów SLD nie umieściła go na swoich listach. Syczewski zniknął jednak na krótko – obecnie jest członkiem zarządu województwa. (ka)

Truskawkowe dni

KORYCIN. W sobotę i niedzielę w Korycinie odbędą się X Ogólnopolskie Dni Truskawki.

Otwarcie Dni Truskawki zaplanowano na godz. 14 w korycińskim Ośrodku Kultury. 20 minut później rozpocznie się tam debata na temat aktualnej sytuacji na rynku owoców oraz perspektyw produkcji truskawek. O godz. 15.20 odbędzie się konferencja prasowa.

Od godz. 21. nad zalewem trwać będzie Korycińska Noc pod Gwiazdami, czyli dyskoteka i pokaz sztucznych ogni.



W niedzielę, o godz. 11 nad zalewem rozpocznie się Truskawkowy Festyn, który wypełnią liczne konkursy i występy muzyczne. O godz. 13 wystąpi zespół „Leszcze”. Uczestnicy zabawy obejrzą też pokaz aerobiku, który poprowadzi Białostocki Telewizyjny Klub Kwadratowych Grubasów „Metamorfoza”. (db)

Marsz grubasów

BIAŁYSTOK. W weekend odbędzie się 24-godzinny Marsz Klubu Kwadratowych Grubasów „Metamorfoza” z Białegostoku. Marsz rozpocznie się w sobotę o godz. 15 koło Zajazdu Leśnego w Czarnej Białostockiej. W ciągu doby jego uczestnicy pokonają prawie 70 kilometrów. Grubasy przejdą m.in. przez rezerwat Jesionowe Góry, Kumiałkę, Janów, Jasionową Dolinę, Zabrodzie, Szumowo i Korycin. W niedzielę o godz. 16 zakończą swój marsz w Jasionówce.



– Coś podobnego organizujemy po raz drugi. Spodziewamy się, że w marszu weźmie udział 20 osób – powiedział Lech Kamiński, prezes Białostockiego Telewizyjnego Klubu Kwadratowych Grubasów „Metamorfoza” z Białegostoku. (db)

Stowarzyszenie dopina artystyczny program na wakacje

Deptak będzie jednak żyć!

BIAŁYSTOK. Mistrzostwa w grillowaniu, wybory miss fontanny, czy koncerty muzyczne – to tylko niektóre atrakcje, jakie przygotowuje Stowarzyszenie Rynek Kościuszki na wakacje. Będzie można spotkać także znanych sportowców i ludzi kultury. Trwa dopinanie terminów i ostatnich szczegółów.

– Teraz deptak będzie się już rozwijać. 1 lipca to data, od której będzie można zacząć nas rozliczać z tego, co się tutaj dzieje – twierdzi Marek Sakowicz, prezes Stowarzyszenia Rynek Kościuszki.

W czwartek przed Ratuszem stanął dmuchany plac zabaw dla dzieci. Czterech przedsiębiorców (Pub Strych, Galeria Win, Tunel i Planet) otrzymało także koncesję na alkohol i jeszcze do końca tygodnia rozstawi na deptaku ogródki piwne. Z czasem na deptaku działalność powinni także rozpocząć inni przedsiębiorcy, gdyż prezydent Białegostoku chce obniżyć stawkę za dzierżawę 1 mkw. powierzchni ze 1,20 zł do 40 gr. Nad nowymi stawkami już w poniedziałek będzie głosować Rada Miejska.

Nieśmiało na deptak zaczynają wychodzić także handlowcy. Od paru dni na ulicy swoje stanowisko ma sklep z odzieżą Aleksander, od czasu do czasu wystawia się także salon obuwia Justyna.

– Pozwoleniami na działalność interesuje się jeszcze trzech przedsiębiorców – dodaje Marek Sakowicz.

Już na najbliższy weekend stowarzyszenie przygotowało liczne atrakcje. W sobotę na deptaku odbędzie się pokaz walk bokserkich i technik treningowych. Natomiast w niedzielę jest organizowany „Dzień muzyki i tańca dworskiego”, podczas którego będzie można zobaczyć zespoły muzyki dawnej.

– Tak naprawdę to z całym programem kulturalno-rozrywkowym ruszymy od lipca – zapewnia Marek Sakowicz. – Teraz dogrywa-



W czwartek na deptaku stanął dmuchany plac zabaw dla dzieci

FOT. A. PRZYBYSZEWSKI

my konkretne terminy, staramy się ściągnąć jak największą ilość ciekawych ludzi.

Już wiadomo, że białostoczanie będą mogli spędzić jeden weekend na deptaku z piłkarzami Jagiellonii, posłuchać w każdą niedzielę tuż przed hejnałem muzyki poważnej, czy wybrać miss fontanny.

– Planujemy także prezentacje gmin wiejskich z Podlasia oraz pokazy najnowszych produktów firm z regionu – mówi Marek Sakowicz. – Chcemy także urządzić mistrzostwa w grillowaniu i koncert jazzowy na deptaku. (agak)

Marek Sakowicz, prezes Stowarzyszenia Rynek Kościuszki: – Wszystkie imprezy, które będą odbywać się na deptaku, są finansowane ze środków stowarzyszenia. Poszukujemy głównie od sponsorów. Miasto natomiast pomaga nam, udostępniając – na przykład – nagłośnienie. Coraz więcej przedsiębiorców ma niezbędne zezwolenia na działalność na deptaku. Mam nadzieję, że nie będzie konfliktów z mieszkańcami na tym tle, a właściciele ogródków będą odpowiadać za zachowanie swoich gości. Rozumiemy, że każdy z nas, zarówno mieszkańcy, jak i przedsiębiorcy, ma swoje obowiązki i prawa.

Policjant roku z nagrodami

BIAŁYSTOK. Mł. asp. Daniel Biały z KMP w Białymstoku zajął pierwsze miejsce w wojewódzkich eliminacjach XVIII edycji konkursu „Policjant ruchu drogowego 2005”.

Na drugim miejscu uplasował się sierż. sztab. Mirosław Drzas z KPP w Siemiatyczach, a na trzecim – st. sierż. Michał Giczewski z KPP w Augustowie.

Przez dwa dni policjanci z „drogówki” rozwiązywali testy z przepisów ruchu drogowego, kodeksów karnego i wykroczeń, strzelali na strzelniczy z broni służbowej, udzielali pierwszej pomocy przedmedycznej, a także konkurowali ze sobą na torze przeszkód. Ostatnią konkurencją było kierowanie ruchem na największym skrzyżowaniu w Białymstoku: ulic al. Piłsudskiego i Sienkiewicza. Jak zwykle konkurencja ta okazała się najtrudniejsza i to ona zadecydowała o wynikach turnieju.

Zwycięzcy konkursu oprócz dyplomów i pucharów otrzymali wartościowe nagrody rzeczowe oraz pieniężne.

(ig)



Mł. aspirant Daniel Biały z KMP w Białymstoku odbiera nagrodę z rąk insp. Romana Popowa, zastępcy komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku

FOT. A. LUDWICZAK

25-26 czerwca ogólnopolska wystawa w Szepletowie

Podlaski prestiz

SZEPIETOWO. „Na wystawę nie można nie przyjechać” – tak organizatorzy zachęcają do wzięcia udziału w I Ogólnopolskiej Wystawie Bydła w Szepletowie. Impreza połączona jest z XII Wystawą Zwierząt Hodowlanych i Dniami z Doradztwem Rolniczym.

W imprezie weźmie udział 75 hodowców bydła mlecznego z 14 województw. Ponad 200 firm prezentuje swoje produkty.

Zaplanowano wiele atrakcji. W ramach wystawy zwiedzający będą mogli m.in. obejrzyć pokazy najlepszych zwierząt hodowlanych z całego kraju oraz wziąć udział w loterii, w której nagrodą



jest m.in. loszka, cieliczka lub drób. Zwierzęta najlepszych hodowców wezmą udział w zmaganiach o tytuł championa i superchampiona wystawy.

Imprezę uatrakcyjnią stoiska ze zwierzętami ozdobnymi. Będzie można obejrzyć m.in. kuce szetlandzkie, szynszyle i strusie afrykańskie. Dla smakoszy przygotowano pokaz przyrządzania potraw z mleka. Oczywiście zaplanowano też degustację.

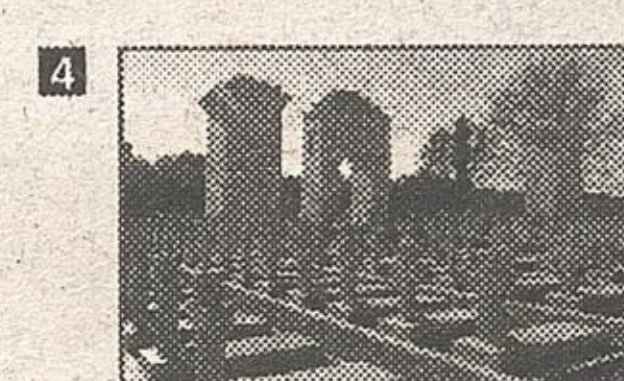
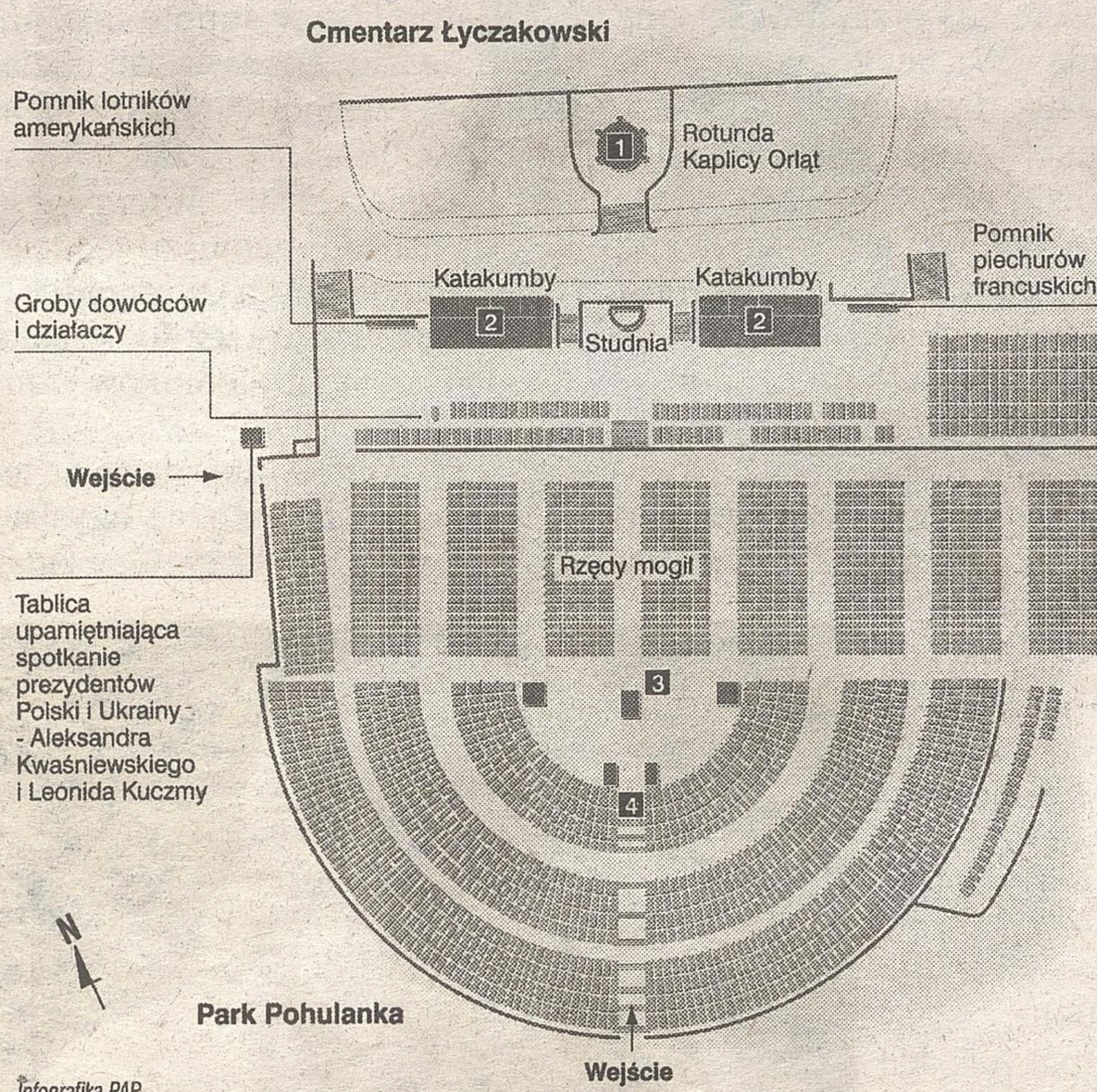
(sm)

Ukraiński parlament zmienił zdanie – otwarcie Cmentarza Orląt w piątek

Radni opuścili salę

CMENTARZ ORŁĄT LWOWSKICH

Cmentarz stanowi część Nekropolii Łyczakowskiej. Spoczywa na nim prawie 3 tys. Polaków poległych w walkach z Ukraińcami w latach 1918-1919 i w czasie wojny polsko-sowieckiej z 1920 r., głównie młodych chłopców – stąd nazwa Cmentarz Orląt.



Młodzież i dzieci stanęły w obronie polskości, kiedy w listopadzie 1918 r. Ukraińcy usiłowali przejąć władzę we Lwowie, gdy rozpadły się Austro-Węgry. Po 11 listopada młodzi chłopcy, z początku nie dysponując bronią, a potem za pomocą sprzętu pozostawionego przez wroga bronili Lwowa przed ukraińskimi Strzelcami Siczowymi. Walki polsko-ukraińskie o Galicję Wschodnią trwały do 1919 r. Rok później młodzi lwowianie stanęli do walki z oddziałami Armii Czerwonej, które próbowały opanować miasto. Tym razem Polacy i Ukraińcy, którzy wcześniej walczyli ze sobą, wspólnie bronili Lwowa przed bolszewikami.

UKRAINA. Radni Lwowa, którzy w czwartek mieli zamiar znowu zająć się sprawą otwarcia Cmentarza Orląt, niespodziewanie przerwali obrady i demonstracyjnie opuścili sesję.

Decyzja o przeprowadzeniu uroczystości zapadła 13 czerwca, a dzisiejsza sesja zakończyła się tak, jak widzieliście – powiedział dziennikarzom przewodniczący rady Zinowij Siryk. – Otwarcie nekropolii odbędzie się w piątek – potwierdził.

Formalnym powodem zerwania obrad było to, że radnym nie spodobał się „autorytarny i niedemokratyczny sposób prowadzenia obrad przez mera miasta Lubomyra Buniaka – wyjaśnił Jurij Kuželjuk z frakcji Ukraińskiej Partii Ludowej.

W kulisach spekulowano jednak, że sesję przerwano dlatego, iż Rada Najwyższa (parlament Ukra-

iny) anulowała wcześniej w czwartek swoją śródowną uchwałę rekomendującą Radzie Miejskiej Lwowa odwołanie decyzji o zgodzie na otwarcie Cmentarza Orląt Lwowskich. Radni mieli rzekomo przekroczyć swoje uprawnienia.

W przyjętej w środę uchwale parlamentarzyści stwierdzili, że decyzje dotyczące zmian wyglądu zabudów architektonicznych należących do dziedzictwa kulturalnego

Ukrainy powinny podejmować organy władzy centralnej, a nie lokalnej, tak jak to miało miejsce we Lwowie.

Otwarcie cmentarza odbędzie się bez względu na pozycję parlamentu i nic temu nie przeszkodzi – oświadczył wcześniej mer Buniak.

W ceremonii otwarcia wezmą udział prezydenci Polski i Ukrainy: Aleksander Kwaśniewski i Wiktor Juszczenko.

Z UKRAIŃSKIEJ PRASY

Lwowskie dzienniki nazwały w czwartek zagrożeniem dla stosunków polsko-ukraińskich śródowną uchwałę Rady Najwyższej Ukrainy (parlamentu), zalecającą Radzie Miejskiej Lwowa anulowanie decyzji o otwarciu w piątek odrestaurowanego Cmentarza Orląt Lwowskich. „Wysokij Zamok”: „Podstępna prowokacja i haniebna zdrada. (...) W ciągu długich lat wokół Cmentarza Orląt wrogowie polsko-ukraińskiego pojednania wykorzystywali argument, że decyzje (w sprawie nekropolii) może podejmować tylko lwowska Rada Miejska (...). Dzisiaj, gdy Rada przyjęła historyczną uchwałę o otwarciu memoriału na Łyczakowie, uderzenie przyszło z innej strony”. (...) „W Radzie Najwyższej bardzo często mówi się o poparciu dla prezydenta Juszczuki, ale gdy dochodzi do rozwiązywania konkretnych problemów, poparcie znika. To smutne. Nie o Juszczukę zresztą chodzi. Tu chodzi o Ukrainę”.

KRÓTKO

BIALORUŚ. Pogrzeb polskiej działaczki na Białorusi Józefy Waraksy, która została brutalnie zamordowana w swoim domu, odbył się w czwartek w Rakowie, ok. 30 km na zachód od Mińska. Brutalny mord na przeszło 60-letniej szefowej miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi zbulwersował mieszkańców miasteczka. Na pogrzeb przyszło kilkaset osób. Z nieoficjalnych informacji wiadomo, że na ciele kobiety, która mieszkała samotnie, znaleziono liczne rany klute i cięte, miała też rozciętą wzdłuż język. Według niepotwierdzonych informacji, białoruska milicja zatrzymała już mężczyznę podejrzanego o popełnienie zabójstwa.

WATYKAN. Około 100 listów elektronicznych dziennie przychodzi na adres internetowy wikariatu Rzymu w sprawie beatyfikacji Jana Pawła II. Do tej pory wikariat nie otrzymał jednak żadnych rękopisów i nieznanymi tekstami papieża, o których przekazanie zaapelował w wydanym pod koniec maja edykcje.

Posłowie PE będą zarabiać więcej niż prezydent

30 tysięcy złotych za 30 dni

BRUKSELA. Prawie trzykrotnie wzrosną (od następnej kadencji) pensje polskich eurodeputowanych! W czwartek Parlament Europejski przegłosował zrównanie poselskich wynagrodzeń. Najbardziej skorzystają na tym przedstawiciele biedniejszych państw.

Obecnie eurodeputowani dostają co miesiąc takie same pensje jak ich koledzy w kraju. Polacy dostają ok. 2,5 tys. euro, czyli mniej więcej 10 tys. zł. Od następnej kadencji ich zarobki wyniosą 7 tys. euro, czyli około 28 tys. zł! Będą najlepiej opłacanymi urzędnikami wśród Polaków. Nawet prezydent Polski zarabia mniej – 19 tys. zł.

Pensje wzrosną dopiero w 2009 r. Tym właśnie zastaniali się eurodeputowani tłumacząc, że głosząc za tą zmianą nie głoszą za korzyściami dla siebie, tylko dla tych, którzy znajdują się w parlamencie w następnej kadencji. Za takim rozwiązaniem opowiedzieli się posłowie PO, PSL, PD i SDPL, przeciwko byli: PiS, LPR i Samoobrona.

– Eurodeputowani powinni być opłacani jak posłowie w krajach,

w których są wybierani, bo reprezentują te właśnie kraje w Unii Europejskiej – tłumaczył swój sprzeciw Michał Kamiński z PiS, były podlaski poseł.

Na zmianach najbardziej zyskują posłowie z Litwy – ich obecna pensja wynosi 800 euro. Najwięcej stracą natomiast Włosi, którzy dziś cieszą się zarobkami w wysokości 12 tys. euro miesięcznie.

W zamian za podwyżkę pensji eurodeputowani zgodzili się, aby zreformować kontrowersyjny system rozliczania ich podróży. Obecnie mogą domagać się zwrotu kosztów za drogie bilety klasą biznes na przeloty do Brukseli czy Strasburga, nawet jeśli faktycznie odbywają podróż tanimi liniami lotniczymi za ułamek tej ceny! Od 2009 r. posłowie dostawcą będą tylko tyle pieniędzy, ile faktycznie wydali na bilety.

Eurodeputowani będą też płacić podatki do budżetu UE, które są stosunkowo niskie. Każdy kraj mógłby jednak zażądać, by jego posłowie płacili własnemu fiskusowi różnicę pomiędzy podatkiem krajowym a unijnym. (ka)

Miss oskarża chirurga

LIMA. Aktualna posiadaczka tytułu Miss Świata, 22-letnia Peruwianka Maria Julia Mantilla nosi się z zamiarem wytoczenia procesu chirurgowi plastycznemu Cesarowi Morillasowi. Morillas w licznych wywiadach prasowych utrzymuje, że wszczepił najpiękniejszej kobiecie świata implanty pośladków oraz poprawił kształt jej uszu. Oburzona Mantilla oświadczyła, że chirurg kłamie.

Nie jestem wytworem chirurga – powiedziała w wywiadzie dla radia RPP. Przyznała jednak, że Morillas „poprawił kształt jej biustu i nosa”. Piękna Peruwianka oskarża też chirurga, że mimo wygaśnięcia kontraktu, nadal używa jej wizerunku w celach reklamowych.



M. J. Mantilla zdobyła tytuł najpiękniejszej w grudniu ub.r. FOT. PAP/IEPA

Walka o miejsce w Zarządzie SLD

Kurczuk przegrał batalię

WARSZAWA. Grzegorz Kurczuk, lider lubelskiego Sojuszu, zrezygnował z członkostwa w Zarządzie Krajowym SLD – powiedział w czwartek nieoficjalnie jeden z polityków Sojuszu. Kurczuk zrobił to po rozmowie z szefem partii Wojciechem Olejniczakiem.

Olejniczak powiedział, że jeśli Kurczuk nie zrezygnuje sam, podczas Rady Krajowej zgłosi wniosek o odwołanie go z Zarządu. Zaznaczył też, że jeśli Rada nie odwoła Kurczuka wówczas on zrezygnuje z kierowania partią. Olejniczak nie chciał, aby w Zarządzie zasiadali szefowie rad wojewódzkich partii.

Tymczasem, mimo wcześniejszej rezygnacji, na liście kandydatów do nowego Zarządu Krajowego SLD pojawił się lubelski baron Grzegorz Kurczuk, ale odpadł w głosowaniu.



Grzegorz Kurczuk (na zdjęciu) twierdzi, że słowa Olejniczaka brzmią jak „szantaż” FOT. W. GRZĘDZIŃSKI / FOTOREZA

R E K L A M A

IZBA GOSPODARCZA RYNKÓW WSCHODNICH
zaprasza na

I EUROREGIONALNE TARGI PRODUKTU LOKALNEGO

2 - 3 LIPCA 2005

Klasztor Wigierski
Dom Pracy Twórczej

wstęp wolny

"NAD WIGRAMI" 2005

PROGRAM

SOBOTA 2 LIPCA, godz. 11.00-18.00	NIEDZIELA 3 LIPCA, godz. 10.00-14.00
11.00 - oficjalne rozpoczęcie Targów Nad Wigrami 2005	11.00 - 13.00 występy zespołu „Przerodzeni”
11.30 - 12.00 występy zespołu „Ileuskiego”	13.00 - uroczyste przyznanie „Produktom Lokalnym”
12.00 - 14.00 prezentacje produktów na stoiskach	13.00 - uroczyste przyznanie „Produktom Lokalnym”
14.00 - 15.30 występy zespołu „Ileuskiego”	14.00 - zakończenie targów
15.30 - 18.00 zakończenie i dalsze targi	
18.30 - 20.00 piknik, zabawa ludowa - występy zespołu „Nurpie”	

Projekt finansowany jest z udziałem Funduszy Europejskich w ramach Programu Współpracy Regionalnej Miasta Białystok 2004-2006

Patronat medialny: **NIEMEN**

Patronat instytucjonalny: **IZBA GOSPODARCZA RYNKÓW WSCHODNICH**

R105/050505

Madagaskar

■ **BIAŁYSTOK „FORUM”.** Lew Alex, zebra Marty, żyrafa Melman oraz hipopotamica Gloria mieszkają w nowojorskim zoo w Central Parku. Pewnego dnia Marty przy pomocy pingwinów ucieka z zoo, aby poznać nieznany dotąd świat. Przyjaciele postanawiają sprowadzić ją z powrotem, jednak wkrótce wszyscy zostają schwytani i wysłani statkiem do Afryki. Pingwinom udaje się jednak dokonać sabotażu statku, a Alex, Melman i Gloria docierają na egzotyczną wyspę Madagaskar. Dopiero teraz urodzeni nowojorczycy muszą nauczyć się przetrwania w dżungli...

Madagaskar. USA, 2005. Reż. Eric Darnell.



Lawstorant

■ **BIAŁYSTOK „POKÓJ”.** Bogdan Jaworski – tytułowy Lawstorant, to drobny oszust utrzymujący się z naciągania kobiet. Po wyjściu z więzienia planuje kolejne oszustwo. Razem z przyjaciółmi Fraglesem i Dzieciakiem zakłada fikcyjną spółkę „Makro”, by zamawiać u producentów towary na tzw. przedłużony okres płatności i sprzedawać je paserowi za pół ceny. Niespodziewanie dla siebie Lawstorant zakochuje się z wzajemnością w pięknej dyrektorki banku w Lubawie, co tylko komplikuje sprawy. Do akcji wkracza bowiem mafia, domagając się od Lawstoranta połowy wpływów z firmy oraz wyłudzenia 4 mln zł kredytu od pani dyrektorki...

Lawstorant. Polska, 2004. Reż. Mikołaj Haremski. Wyk. Zbigniew Buczkowski, Michał Wiśniewski.



Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Sin City”, „Lawstorant”, „Madagaskar” i „Grunt to rodzinka”. Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas w piątek o godz. 10.15. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym. Po odbiorze zaproszeń (redakcja „GW”, ul. św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 osobistnie, z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW”. (dona)



Sin City

■ **BIAŁYSTOK „POKÓJ”.** Sin City to miasto przyciągające ludzi bezwzględnych, zdeprawowanych i ze złamanym sercem. Niektórzy nazywają je mrocznym, inni nazywają je domem. Skorumpowani gliniarze, seksowne ulicznice, zdesperowani samozwańczy obrońcy prawa. Niektórzy pragną zemsty, inni – odkupienia. Jeszcze inni chcą po trochu i tego, i tego. Zbieranina nieprawdopodobnych

i działających nieco wbrew samym sobie bohaterów, którzy mimo wszystko próbują zrobić to, co trzeba, w mieście, któremu na niczym nie zależy.

Sin City. USA, 2005. Reż. Frank Miller, Robert Rodriguez. Wyk. Mickey Rourke, Clive Owen, Bruce Willis, Elijah Wood.

Grunt to rodzinka



■ **BIAŁYSTOK „SYRENA”.** Paryski detektyw Jack Palmer dostaje misję: musi odnaleźć Ange'a Leoni i wręczyć mu dokument potwierdzający wygraną na loterii. Dla tak doświadczonego tropiciela nie stanowi to większego wyzwania. Okazuje się jednak, że Leoni mieszka na Korsyce, przewodzi jednej z tamtejszych grup separatystycznych i... jest poszukiwany przez policję.

Święcie przekonany o swojej skuteczności Palmer odkrywa, że życie na Korsyce znacznie różni się

od wielkomiejskiej rutyny. Wrodzona zawziętość nie pozwoli mu jednak się poddać, ale zanim osiągnie swój cel będzie musiał sprostać wielu zasadzkom, spiskom, niesamowitym pogoniom i zabawnym pomyłkom. Palmer odnajdzie w końcu Ange'a Leoni, a wraz z nim prawdziwą tajemnicę wyspy i nowy sposób na życie...

Grunt to rodzinka. Francja, 2004. Reż. Alain Berberian. Wyk. Christian Clavier, Jean Reno.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ” (tel. 742-38-82) – (piątek) „Sin City”, godz. 12.30, 16.30, 18.15, 20.30, 22.45, bilety w cenie: 14 i 16 zł; „Lawstorant”, godz. 16.15, 18.45, 20.30, 22.15, bilety w cenie: 14 i 16 zł; „Gwiezdne Wojny cz. III”, godz. 13.45, bilet w cenie: 14 zł; „Roboty”, godz. 10.45, bilety w cenie: 13 i 15 zł; (sobota) „Sin City”, godz. 12.30, 16.30, 18.15, 20.30, 22.45; „Lawstorant”, godz. 16.15, 18.45, 20.30, 22.15; „Gwiezdne Wojny cz. III”, godz. 13.45; „Roboty”, godz. 10.45; (niedziela) „Sin City”, godz. 12.30, 16.30, 18.15, 20.30; „Lawstorant”, godz. 16.15, 18.45, 20.30; „Gwiezdne Wojny cz. III”, godz. 13.45; „Roboty”, godz. 10.45. „TON” (tel. 743-53-82) – „Karol. Człowiek, który został Papieżem”, piątek, sobota, niedziela, godz. 11.15, 14.15, 17.15, 20.15 (dubbing), bilety w cenie: 13 i 16 zł (zniżki dla grup zorganizowanych). „FORUM” (tel. 742-23-70) – „Madagaskar” (USA, czas trwania 86 min), piątek, sobota, niedziela, godz. 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15, bilety w cenie: 12 i 14 zł.

„SYRENA” (tel. 744-58-96) – „Gwiezdne Wojny cz. III”, piątek, sobota, niedziela, godz. 16.00, bilety w cenie: 12 i 14 zł; „Grunt to rodzinka”, piątek, sobota, niedziela, godz. 18.30, 20.15, bilety w cenie: 12 i 14 zł.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr” – „PitBull” (Polska, I. 15), sobota, niedziela; „Genesis” (Francja, I. 15), piątek, sobota.

Hajnówka – „Be cool” (USA, I. 15), piątek, sobota, niedziela.

Łąpy Dom Kultury – „Królestwo niebieskie” (USA, I. 15), piątek, sobota, niedziela; „Zebra z klasą” (USA, b.o.), piątek, sobota, niedziela.

Międzyrzec Podlaski „Sława” – „Gwiezdne Wojny cz. III” (USA, I. 12), piątek, sobota, niedziela.

Sokółka „Sokół” – „Siła strachu” (USA, I. 15), piątek, sobota, niedziela.

Seminarium Inicjacyjne w Supraślu

Bóg i święty w Wierszalinie

■ **SUPRAŚL.** Ostatnio na scenie teatru Wierszalin można było wysłuchiwać zwierzeń pornogwiazdy, niebawem zaś przemówi tu inna gwiazda – Wacław Niżyński. Piotr Tomaszuk rozpoczął już bowiem próby do nowego spektaklu „Bóg – Niżyński”. Premierę zapowiada na wrzesień, ale już w najbliższą sobotę zaprasza na otwartą próbę.

Prezentacja ta będzie jednym z punktów programu rozpoczynającego się w piątek w Supraślu Seminarium Inicjacyjnego. Otworzy je piątkowy wykład Jerzego Prokopiuka „Antropozoficzna droga do wtajemniczenia”. Gościem seminarium będzie m.in. tybetański lama Gesze Lungrig Gjaltzen, który opowie o inicjacyjnym znaczeniu tańców w tybetańskiej tradycji Bon.

Temat inicjacji będzie rozpatrywany także w kontekście jogi, kart tarota, teatru antycznego, tańca.

Wszystkie wykłady odbywają się w siedzibie Teatru Wierszalin. Sam zaś teatr wystąpi w trakcie seminarium nie tylko jako gospodarz, ale też jako aktywny uczestnik. W piątek będzie można zobaczyć znakomity spektakl „Święty Edyp”. Po-

czątek o godz. 19.00 (bilety kosztują 20 zł, wcześniej trzeba zarezerwować miejsce).

Natomiast w sobotę o godz. 17.30 będzie można wziąć udział w próbie czytanej najnowszej sztuki Piotra Tomaszuka, zatytułowanej „Bóg – Niżyński”. To opowieść o szaleństwie i geniuszu jednego z najwybitniejszych tancerzy świata, przygotowana przez Tomaszuka na podstawie „Dzienników” tancerza.

Szczegółowe informacje na temat seminarium można uzyskać pod numerem tel. 742-90-15. (ada)



Piotr Tomaszuk przygotowuje właśnie w Wierszalinie spektakl o Wacławie Niżyńskim

FOT. A. ZGIET

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowe: „Krzyż” – fotografie Wiktora Wołkwa, „Corpus” – Andrzej Bąkowski, „Spotkanie” – Alicja Chorodej, Maria Sobocińska, Izabela Marjan, Dariusz Sobociński. **Muzeum Podlaskie**, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: „Jan Paweł II, Białystok, 5 czerwca 1991 roku”, „Cyganie – inni ludzie tacy jak my”. **Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego**, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa czasowa: „Sztuka na iwna – Nikifor”.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 748-21-19), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: „Twórcy megalitów: życie codzienne i wierzenia”, „Prof. Tadeusz Kielanowski i jego uczniowie – pierwsze lata AM w Białymstoku”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-54-48), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.”, „Sala Sławy Bojowej”, „Galeria rzeźby batalistycznej”. Wystawy czasowe: „Oczami czerwonych cegieł” – 100-lecie białostockiej fary.

Galeria im. Śleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70), g. 10-17 oprócz sobót.

Galeria BTPSP, ul. Warszawska 27C (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek. 10-17. Ekspozycja czasowa: Wystawa zbiorowa twórców BTPSP. **Galeria ZPAP „Marszand”**, Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62. Wystawa czasowa: „Lwowski migawki” – fotografie Roberta Panka.

Galeria Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury, Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – „A wczoraj...” – malarstwo i rysunek Jolanty Nieborak, czynna w godz. 9-16 prócz sobót i niedziel. Spodki, ul. św. Rocha 14 – „Marienki”, „Struktury, fragmenty, multiplikacje” – Magdaleny i Agnieszki Popławskich. Czynna w dni powszednie w godz. 10-17.

BIAŁOSTOCZEK K. KURIAN

Muzeum Regionalne, zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, 732-20-57 lub

743-51-28. Wystawy stałe: Salon pradiadków pełen pamiątek, Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej, Salonik muzyczny, Pokój babuni. Wystawy czasowe: Kresowe dewocjonalia rodzinne, W stronę secesji.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75), codziennie w godz. 9-16.30. Wystawy czasowe: „Losy żubra puszczy imperatora”.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: Białoruski strój ludowy na Podlasiu, „Od denara do euro”.

CHOROSZCZ

Muzeum wewnątrz pałacowych, (tel. 719-12-33), w godz. 10-15 oprócz dni poświątecznych. Wystawa czasowa: Medale i odznaczenia z kolekcji Jana Adamskiego.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-3016), pon.-pt. g. 9-14, sobota-niedziela godz. 12-17. Wystawy czasowe: „Impresje w kolorach”, „Widoczki” – pejzaż sentymentalny Zbigniewa Budzyskiego, Podlasie w obiektywie, Portrety hajnowian, malarstwo i szkic Timofieja Tichoniuka.

KUROWO

Narwiański Park Narodowy. Kurowo 10 (tel. 086 476-48-11), poniedziałek-piątek, godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne godz. 10-17 prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Wielka Synagoga, Dom Talmudyczny. Wystawy czasowe: „Mizrach” – wycinanki Marty Gołąb, „Łączy nas Tykocin” – rzeźby Jana Kalickiego i Józefa Grochowskiego.

(a)

Nie przegap – trzy dni pełne atrakcji

Białystok się bawi!

■ BIAŁYSTOK. W tym roku imieniny hetmana Jana Klemensa Branickiego, świętowane tradycyjnie jako Dni Miasta Białegostoku, będą miały niezwykle rodzinny i sentymentalny charakter. Szykuje się wielki zjazd krewnych i znajomych, okraszony dużą ilością śpiewu, tańca i muzyki.

Głównym punktem uroczystości jest zlot białostoczian – znanych i sławnych. Pierwsza pojawi się Kayah, która w piątek wystąpi na placu Teatralnym – początek g. 21. Następnego dnia zjawi się kolejny muzyczny gość, Jerzy Maksymiuk. W sobotni wieczór poprowadzi on koncert na Plantach i odbierze Na-

grode Artystyczną z rąk prezydenta. Jako ostatnia zawita Nora Ney, czyli Sonia Nejman, przedwojenna aktorka filmowa. Zobaczymy ją w niedzielę na dużym ekranie, w filmie „Po-

licmajster Tagajew”, który opatrzy muzyką na żywo zespół „Wszystkie Wschody Słońca”.

Na imprezie imieninowej nie może zabraknąć godnego poczęstunku. A zatem w sobotę na dziedzińcu Pałacu Branickich będzie można skosztować smakołyków kuchni kresowej i regionalnej.

Po uczcie dla ciała, czas na strawę duchową. Przez trzy dni można obejrzeć kilka wystaw: w Arsenale, Muzeum Wojska, w holu i na dziedzińcu Pałacu Branickich. Można też posłuchać muzyki – klasycznej u Słodzińskich, dawnej na dziedzińcu pałacowym, a klasycznej na Plantach. Tu również odbędzie się jedna z ciekawszych prezentacji tej edycji DMB – spektakl „Szachy” Jana Kochanowskiego w wykonaniu znakomitych tancerzy baletu dworskiego z Krakowa. Barwne kostiumy, niezwykle układy choreograficzne, interesująca scenografia – to największe atuty tego spektaklu. Wstęp na wszystkie imprezy wolny.

(ada)



Małgorzata Głębicka poleca letnie imprezy

interesujące filmy. Z tym też się wiąże inne moje marzenie – żeby nasze białostockie kina stworzyły taki letni przegląd „innego kina”. Fajnie byłoby, na przykład, obejrzeć przegląd kina czeskiego, trochę u nas zapomnianego: od wczesnego Milosza Formana, przez adaptacje Hrabala, czy Wojaka Szwejka, aż po współczesne, też interesujące produkcje.

(ada)

Te wystawy warto obejrzeć!

Podlasie widziane z bliska

■ BIAŁYSTOK. Podlaskie krajobrazy ujęte w czarno-białą kadr fotografii oraz młoda sztuka ujęta w poindustrialną przestrzeń dawnej fabryki. To dwa różne wymiary sztuki, ale oba warte obejrzenia. Zapraszamy na wystawy do Relaksu i galerii Out of Control.

W Klubie Relaks jeszcze przez cały następny tydzień będzie można oglądać wystawę fotografii Kazimierza Jankowskiego. Autor pracuje w Młodzieżowym Domu Kultury w Białymstoku, gdzie prowadzi pracownię fotograficzną dla młodzieży oraz w Muzeum Wojska. Fotografowanie traktuje jako swoje hobby, któremu poświęca praktycznie każdą chwilę wolną od pracy. Jego wystawa, „Podlaskie perspektywy” to seria czarno-białych spojrzeń na pejzaże i krajobrazy Podlasia: biebrzańskie i narwiańskie rozlewiska, oko-

liczne łąki i pola, które choć tak dobrze znane, w ujęciu K. Jankowskiego nabierają szczególnego uroku. W krajobraz wpleciony jest też człowiek – prowadzący konia, jadący wozem, w swoich zwykłych, codziennych zajęciach.

Wystawę można oglądać codziennie, od poniedziałku do piątku w godz. 13-20 w klubie „Relaks” (ul. Zwycięstwa).

Natomiast zupełnie jednorazowym i niepowtarzalnym wydarzeniem będzie niedzielny wernisaż w „Out of control” (ul. Częstochowska 14/2). Na ścianach galerii pojawią się głównie fotografie oraz instalacje kilkunastu młodych twórców. Początek prezentacji o godz. 20.00. Mniej więcej 40 minut później rozpocznie się tutaj pokaz filmów i diaporame. Wstęp kosztuje tylko złotówkę.

(ada)

PROGRAM

■ PIĄTEK: „Uspiony ogród w obudzonej pamięci” – wystawa archeologiczna (hol Pałacu Branickich, g. 12.00); odsłonięcie rzeźby Kawelina (Arsenal, g. 18.30); wystawy (Arsenal, g. 19.00); koncert Kayah (plac Teatralny, g. 21.00).

■ SOBOTA: Festiwal kuchni kresowej i regionalnej (dziedziniec pałacu, g. 10.00); „Oczami czerwonych cegieł” – wystawa (Muzeum Wojska, g. 10.00); Muzyczny Wersal Podlaski – koncert (Planty, g. 21.00).

■ NIEDZIELA: „Dzień muzyki i tańca dworskiego” – koncerty (dziedziniec Pałacu, g. 14.00); koncert muzyki cerkiewnej (Sobór św. Mikołaja, g. 14.30); spektakl „Szachy” w wykonaniu tancerzy baletu dworskiego „Ardente Sole” (dziedziniec Pałacu Branickich, g. 19.30); „Policmajster Tagajew” – pokaz filmu z muzyką na żywo w wykonaniu zespołu „Wszystkie Wschody Słońca” (Planty, godz. 21.30).

Jedną z największych atrakcji tego rocznych Dni Miasta Białegostoku będzie koncert jednej z najlepszych polskich wokalistek – Kayah

FOT. ARCH. ORGANIZATORÓW

ZAJRZYJ DO... AUGUSTOWA!

■ AUGUSTÓW. Woda, plaża i cały worek atrakcji rekreacyjnych, rozrywkowych i kulturalnych – to augustowska propozycja na lato. W tym czasie życie koncentruje się tu przede wszystkim wokół festiwalu XIII Augustowskiego Lata Teatralnego, która to impreza – jeśli tylko zechcemy – zapewni nam moc atrakcji na każdy letni weekend.

Tegoroczne spotkania w ramach ALT rozpocznie w sobotę I Augustowski Weekend z Trójką. O 17.30 ulicami grodu Zygmuntoego ruszy wielka „foliowa” parada, która z rynku przejdzie do amfiteatru nad jeziorem Necko. Tutaj, o godz. 19.00, rozpocznie się wielki koncert pod gwiazdami, na którym wystąpią Goya, Numer Raz oraz DJ Zero. O 22.00, w amfiteatrze publicznie bawić będzie Kaba-

ret Mimów „Maruczella”. Następnie niebo rozjaśni wielki pokaz sztucznych ogni, a na godzinę przed północą rozpocznie się Letnie (dyskotekowe) Falowanie.

Niedziela upłynie pod znakiem śmiechu – o godz. 18.00 w amfiteatrze rozpoczyna się bowiem Kabaret, w którym wystąpią kabarety: „Mimika”, „Na Bis” oraz „Formacja Cha-telet”.

Kolejne wydarzenia już w najbliższy czwartek. W ramach cyklu Noc Filmowa **obejrzeć będzie można „Mojego Nikifora” i „Żurek” oraz spotkać się z odtwórcami głównych ról.**

I tak w każdy weekend, do końca lata. Na dodatek za darmo, gdyż na wszystkie imprezy na rynku i w amfiteatrze jest wstęp wolny. Imprezy patronuje „Gazeta Współ-

czesna”. Szczegółowy program na naszych łamach.

(ada)

W tej wakacyjnej rubryce będziemy przedstawiać Państwu najciekawsze imprezy kulturalne, organizowane poza Białymstokiem. Większość dotyczyć będzie, rzecz jasna, naszego województwa.

Ponieważ na wakacjach chętniej wyjeżdżamy, a w czasie weekendów szukamy ciekawych imprez plenerowych, zapraszamy Państwa do organizowania wycieczek po lekturze naszej rubryki. Bo na Podlasiu odbywają się imprezy, o których wielu z nas nigdy nie słyszało, choć są bardzo interesujące i oryginalne. Czasami trzeba przejechać kilkaset kilometrów, czasami wystarczy kilka.

Zapraszamy też organizatorów do nadsyłania informacji o imprezach z całego województwa. Fax 748 74 73, e-mail: a.mierzynska@wspolczesna.pl, a.danilewicz@wspolczesna.pl

KRÓTKO

■ BIAŁYSTOK. Atrakcyjnie zapowiadają się „Muzyczne spotkania w Ratuszu”, w niedzielę o godz. 19. Jest to ostatni w tym sezonie koncert, który zamyka ponadto mały jubileusz: 5-lecie cyklu.

Wystąpi dwoje muzyków Filharmonii Białostockiej: Mirosława Zduniewicz (rozek angielski) i Luca Neccia – Włoch, od 2000 roku pierwszy oboista Orkiestry FB, a także pianista Mariusz Ciołko, adiunkt Filii AMFC. W programie: B. Marcello – Sonata na rozek angielski i basso continuo, H. W. Sachse – Kołysanka, G. Daelli – Fantazja na temat z opery G. Verdiego „Rigoletto”, R. Schumann – Romans nr 3, E. Bozza – „Pasterze z Prowansji”, F. Chopin – Nokturn c-moll, Nokturn Es-dur, II Scherzo b-moll. (a)

■ BIAŁYSTOK. Kolejna impreza z cyklu Rap Port Party Special Edition odbędzie się w piątkowy wieczór w Klubie „Gwint”. Początek o godz. 21.00. O tej samej porze w sobotę rozpocznie się tu kolejne House Club Party. Dla naszych Czytelników mamy dwa

podwójne zaproszenia na ten wieczór – wystarczy zadzwonić w piątek o 12.00, tel. 748-74-65.

Z kolei w niedzielę w „Gwincie” odbędzie się koncert zespołów „Via Mistica” oraz „Artrosis”. Początek o 18.00. Bilety (16/18 zł) można kupić w Tango i przed koncertem.

(ada)

■ BIAŁYSTOK. W Galerii „Marszand” w Białymstoku w piątek zostanie otwarta wystawa prac malarzów Zbigniewa Nowickiego. Początek wernisażu o godz. 18.00.

(ada)

■ BIAŁYSTOK. W Restauracji „Cabaret” w najbliższy piątek odbędzie się pokaz videoperformance’u „Autoportret”, materiału filmowego, który powstał w czerwcu br. Młodzi ludzie odpowiadali na kilka pytań dotyczących ich życia – tak powstał zapis stanu świadomości współczesnego człowieka. Początek projekcji o godz. 20.00. Wstęp jest wolny. Pokaz odbywa się w ramach Dni Miasta Białegostoku.

(ada)

Sponsor Główny

Plus GSM

Główny Sponsor Lata



Oficjalny Hotel Lata



Strategiczny Sponsor



Sponsorzy



HESTIA®



Group 4 Falck



PRACA

ZATRUDNIĘ

AGENCJA „Arsen” zatrudni negocjatorów i kontrolerów na teren Suwałki, Augustów. ☎(087)565-32-85 do 87.

AGENTÓW ubezpieczeniowych - różne formy współpracy. ☎(0-87)567-60-67, ☎0503-045-509.

ANGLIA - opiekunów, kierowców, pracowników kolei. ☎(085)744-24-44.

DO chorego na stałe, okolice Warszawy. ☎(0-22)786-32-20.

DORABIAJ w domu, 1200 zł. Umowa. ZUS. ☎0-609-475-111 (7,63 zł/min).

ELEKTRYK, ważne uprawnienia do 1 KV. CV, list motywacyjny: Kursor, Octowa 2B.

FIRMA budowlana zatrudni dyrektora do prowadzenia firmy 80 osobowej, kierownika budowy, wymagania: wykształcenie wyższe budowlane, uprawnienia budowlane. ☎(0-86)476-02-71, ☎0-604-249-873.

FIRMA finansowa o zasięgu międzynarodowym poszukuje: kierowników (wyższe), pracowników bezpośredniej obsługi klientów, telemarketerów. Doskonałe zarobki, bezpłatne szkolenia. Zadzwoni: (0-61)66-31-851, poniedziałek - piątek 12.00-16.00 i umów się na spotkanie rekrutacyjne.

FIRMA poszukuje stolarzy z doświadczeniem. Kontakt osobisty w siedzibie: Stare Kupiski, ul. Armii Krajowej 17. ☎(086)216-54-03.

FIRMA transportowa w Krakowie poszukuje agenta handlowego. Wymagane doświadczenie, biegłość w sektorze handlowo-transportowym, baza klientów rynkowych, znajomość języka włoskiego. Oferujemy stałą współpracę oraz możliwość rozwoju. ☎0-604-422-722, aga@gaetra.it.

FIRMA transportowa zatrudni elektromechaników z doświadczeniem w pracy z samochodami ciężarowymi. Praca od zaraz. ☎0-692-059-698.

FIRMA zatrudni na stanowisko sprzedawcy; Łomża godz. 8.00-16.00, ☎(086)216-94-71.

INSTRUKTORA jazdy konnej k. Augustowa. ☎0-602-501-758.

KIEROWCÓW z kat. C + E z 2-letnim doświadczeniem w krajach UE zatrudni firma międzynarodowa. ☎0-692-059-698 oddział Gliwice.

KIEROWNIK produkcji. CV, list motywacyjny: Kursor, Octowa 2B.

LAKIERNIKA i blacharza. ☎(085)675-13-96, ☎0601-295-765.

MAGISTRA farmacji. ☎0607-326-062.

MEŻCZYŻNA - gospodarstwo rolne, wymagane prawo jazdy na ciągnik, k. Grajewa. ☎(0-86)273-41-33.

MEŻCZYŻNĘ w gospodarstwie rolnym, wyżywienie, nocleg, wynagrodzenie; na stałe. ☎(0-85)721-50-22.

MEŻCZYŻNĘ w gospodarstwie rolnym. ☎0602-584-062.

MEŻCZYŻNĘ w gospodarstwie rolnym. ☎0668-118-702.

MEŻCZYŻNĘ w gospodarstwie, zapewniam mieszkanie, wyżywienie. ☎(0-86)279-03-15.

MONTERA instalacji klimatyzacyjnych i wentylacyjnych. ☎(085)743-74-65.

NA stanowiska fizyczne i umysłowe do hurtowni i działu handlowego. ☎(085)868-49-11.

OKLEJANIE zapalniczek 80 zł/400 szt. ☎0-696-106-192 (7,63 zł/min.).

PILARZY i do zrywki drewna z doświadczeniem. ☎0502-180-490, po 16.00.

PILNIE. Składanie długopisów. Chałupniczo. ☎0-606-957-928 (7,64 zł/min.).

PRACA w gospodarstwie. ☎0-604-161-838.

PRACOWNIK działu marketingu, bardzo dobra znajomość języka angielskiego. CV, list motywacyjny: Kursor, Octowa 2B.

ŚLUSARZA-SPAWACZA, ☎(085) 664-84-43

TECHNOLOG, kosztorysant (produkcja reklamy). CV, list motywacyjny: Kursor, Octowa 2B.

TWARZE do reklam. ☎0-691-800-281.

TYNKARZY gipsowych. ☎0509-927-234, ☎(085)710-14-02.

USA - Loteria Wizowa. ☎(042)632-56-78 www.konsul.pl

W gospodarstwie rolnym. ☎0-607-436-577.

ZAINTERESOWANI: platformy wiertnicze. ☎(0-75)643-11-78, ☎0-602-618-747.

ZATRUDNIĘ chętnych przy zbiorze truskawek. ☎(0-87)567-95-18, ☎(0-87)567-96-97 po 19.00.

ZATRUDNIĘ do gospodarstwa mleczarskiego, z praktyką, + zakwaterowanie, wyżywienie. ☎0600-78-39-48.

ZATRUDNIĘ kierowcę, TIR + wiza. ☎0602-336-726.

ZATRUDNIĘ mechanika samochodowego. ☎878-17-30.

ZATRUDNIĘ na stanowisko PH w OFE etat + prowizja. ☎0604-646-594.

ZATRUDNIĘ pracownika do stajni hodowlanej. Zakwaterowanie na miejscu, możliwość nauki ciekawego zawodu. ☎0603-600-121.

ZATRUDNIMY kierowcę w ruchu międzynarodowym, kategoria C+E. ☎(086)218-41-56, 0602-276-313.

ZATRUDNIMY KOBIETY
PRZY PRODUKCJI OKIEN Z PCV.
☎(087)566-08-54.

ZATRUDNIMY MEŻCZYŻYN
PRZY PRODUKCJI OKIEN Z PCV.

☎(087)566-08-54

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071)385-20-18.

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA powypadkowe. ☎0-604-997-422.

POWYPADKOWE. ☎0603-767-991.

ROZBITE, zniszczone. ☎0602-506-359.

SKUP aut powypadkowych, skorodowanych. Stacja demontażu - Dobrzyniewo Duże, ☎(085)719-75-42, 0604-95-95-99.

UŻYWANE samochody KAMAZ, KRAZ, ☎0(509)958-970.

ZŁOMOWANIE pojazdów, wystawianie zaświadczeń do wyrejestrowania. ☎0602-222-709.

SPRZEDAM

ASTRA kombi (2000), gaz, benzyna, biały, 14.500. ☎(086)275-36-46.

BMW 520i, 24V, (1990), elektryka, stan idealny, 13.200 zł. ☎(085)719-75-08.

BMW 525TDS, kombi, zielony metalic, 16.500,- ☎0504-419-928

CARINA TD, (1996). ☎(085)718-31-04.

CARO plus (12.2000) GSI, gaz, radio, alufelgi, 9.000 zł. ☎(0-85)650-21-47.

CZĘŚCI do aut zachodnich, nowe i używane, od 20 zł. ☎0-692-118-493.

FORD focus kombi (2000) TDCI, ghia, 28.500 zł. ☎0605-121-691, ☎(085)711-32-68.

FORD galaxy (1997) 2.8 gaz, full opcja, stan bdb, 28.500 zł. ☎0-602-471-962.

FORD transit 2.5D (1997), 19.000 zł. ☎(0-85)719-24-52.

GOLF III 1.9TDi (1996), kombi, klima, z Niemiec, 17.500 zł + opłaty. ☎0606-381-642.

HONDA CIVIC, model 1998, 132.000 km. 18.700,- ☎(086)218-20-89, 0503-92-90-79.

IVECO 3510 2.8TD, stan dobry, 21.000 zł. ☎0-692-353-748.

ŁADA 2106 dachowana. ☎(0-85)730-42-83.

ŁADA samara (1990), tanio. ☎(0-87)521-34-35.

MERCEDES 124 200D (1991), sprowadzony, 13.900. ☎0-603-792-678.

MERCEDES 124 kombi (1987) 2.3 + gaz, ABS, c. zamek, el. szyby, rok w Polsce, 8.000 zł. ☎(0-85)650-30-76.

MERCEDES C250D, uszkodzony, (1995). ☎0601-413-433.

MONDEO kombi 1.8TD (1999), 21.000 zł. ☎(0-85)718-74-89.

OMEGA (1994) 2.5V6 -16.000 zł. ☎0692-666-666.

OPEL omega (1990) uszkodzony. ☎0-502-176-885.

OPEL tигра (1995) 1.6 16V, granat metalik, alufelgi, full opcja, 13.500,- ☎0605-121-691, ☎(085)711-32-68.

PEUGEOT 406, 1.9TD (1998), bezypadkowy, kombi, 21.000,- ☎0605-121-691, ☎(085)711-32-68.

POMOC drogowa, możliwość zabrania trzech samochodów, (1991), nowa zabudowa. ☎(0-86)271-27-36.

RENAULT clio (1999) ☎0501-373-763. ☎(086)219-16-17.

SKODĘ FELICJĘ 1.3 (1999); ☎0503-566-406, ☎(086)2190-148.

STAR 200, I właściciel, (1989). ☎0508-052-054.

TOYOTA carina 2.0D, (1995), 15.500 zł. ☎0508-051-574.

TOYOTA corolla (1999) gaz, klimatyzacja, 22.500 zł. ☎(0-85)741-88-77, ☎0-606-249-999.

VECTRA (1996). ☎(085)718-31-04.

VW sharanę biały, bezypadkowy (1996), pełne wyposażenie, 18.500,- ☎0504-737-827, ☎(085)711-32-68.

VW T4 dubel kabina (1993) 2.4D, 16.000. ☎0-603-792-678.

VW vento 1.8i gaz (1993), 2 x airbag, el. szyby, el. lusterka, alarm. ☎0-694-222-303.

VW vento 1.9D, zielony metalic, 15.500,- ☎0504-419-928

NAPRAWY

NAPRAWY SKRZYŃ
AUTOMATYCZNYCH. SILNIKÓW
I ZAWIESZEŃ. ☎(085)743-57-23,
0603-258-840.

CZĘŚCI

AUTO części nowe, naprawa. ☎878-17-30.

SILNIK, kolumna wspomagania, Star 200. ☎0-693-314-965.

AUTOALARMY

„ALARM” - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN”, kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

WYPOŻYCZALNIE

„CAR-O-RENTAL” Wynajem Środków Transportu. Jedwabne. ☎0694-146-124. ☎fax(086)217-20-09. Podstawiamy samochody na lotnisko Okęcie.

WYPOŻYCZALNIA samochodów Zambrów, samochody podstawiamy na lotnisko. ☎0603-389-893.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ATRAKCYJNA ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia, Niemcy, 27 Lipca 42/2, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530

NOWA HURTOWNIA ANGLIEJSKIEJ ODZIEŻY UŻYWANEJ, ceny najniższe w regionie. ☎0608-200-924.

PANELE PODŁOGOWE ŚCIENNE MDF SIDING PŁYTA OSB PANEL-MAX

Białystok, ul. Wiewiórcza 1
(wjazd od Mickiewicza)
tel.(085) 743-41-64

ODZIEŻ używana - bezpośrednie dostawy z Anglii, Danii, Niemiec. Hurtownia MARS, Białystok, Kleeberga 22. ☎(0-85)664-72-11.

ODZIEŻ używana z Anglii. Atrakcyjny niesort. Atrakcyjna cena. ☎0-606-807-449.

NOWY ADRES FIRMY

Białystok, ul. Nowowarszawska 32b

panel styl (wjazd od Branickiego)
tel. (085) 743-41-60
fax (085) 732-18-85
www.panelstyl.com.pl

Największy wybór:
PŁYTY OSB
PANELI PODŁOGOWYCH
PANELI ŚCIENNYCH

SKŁAD FABRYCZNY
KRONOPOL - ZARY

TEXPOL odzież używana z Luksemburga - mix lato, niesort. Najniższe ceny. ☎(085)651-42-91, ☎0600-403-866. Białystok, Ciołkowskiego 167.

SKLEPY

Termitech
CENTRALNE
ODKURZANIE
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47

PRODUCENCI

KAFLE KOMINKOWE. PIECOWE
- WYRÓB. SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE
3B. K. BIAŁEGOSTOKU.
☎(085)747-49-80.
WWW.KAFEL-KAR.PL

PARKIET - producent. ☎(085)653-75-04.

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. ☎(0-85)683-46-38, www.andrewpol.com.pl

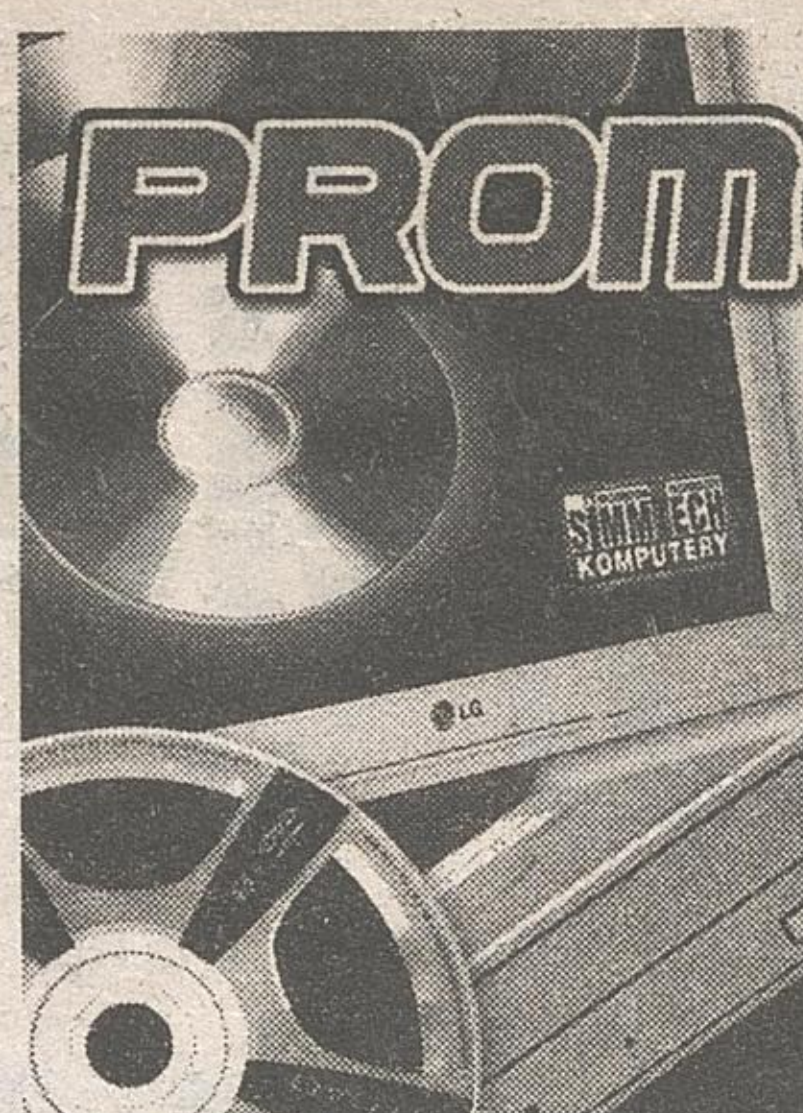
NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

3, 4-pokojowe, wspólnota. ☎(085)654-02-68, 0509-63-55-83.

FUNKCJONUJĄCY (z wyposażeniem) sklep spożywczy w dobrym miejscu. ☎0500-100-120.

SIEDLIŚKO na Suwalszczyźnie z dostępem do jeziora. ☎(0-86)272-49-62, ☎0-605-880-193.



PROMOCJA

www.skleppc.pl

MARKET KOMPUTEROWY ul. Ryska 1
(obok wiaduktu przy ul. Sienkiewicza)

SPRZEDAM

1,76 HA PRZY TRASIE W-WA - AUGUSTÓW W MIEJSCOWOŚCI TAMA K. RAJGRODU Z LOKALIZACJĄ STACJI PALIW, MOTELU, PARKINGU, -W ODOCIĄG, PRAŁ - SPRZEDAM. TEL. 0660-108-376.

2-POKOJOWE, 48,3 mkw. płyta, II p., Łagodna - Wysoki Stoczek. ☎0502-229-211, ☎(085)653-20-77, po 15.00.

39 m2, parter, centrum, beczynszowe, 69.000 zł. ☎(085)652-58-51, ☎0509-556-684.

60 m2, parter, Palmowa. ☎(085)653-68-18.

BIEBRZA k. Grajewa, czteropokojowe, I p. 30.000 zł. ☎(0-87)610-97-39.

BUDOWLANA, Niewodnica, 2200 m2, las. ☎0508-311-107.

CZARNA BIAŁOSTOCKA, 1/2 BŁIŹNIAKA, MUROWANY, NOWY, DO ZAMIESZKANIA, WRAZ Z BUDYNKIEM GOSPODARCZYM. TEL. 0609-793-965.

DOM drewniany z posesją, Bielsk Podlaski, Żeromskiego 32. ☎(0-85)730-20-57.

DOM drewniany. ☎(0-86)475-28-76.

DOM parterowy, wolno stojący z działką 600 mkw., Suwałki. ☎(0-87)567-77-35.

DZIAŁKA budowlana, Bartosze, 4.000 mkw. ☎0-693-024-010.

DZIAŁKĘ budowlaną 22 ary. Komorowski Jan, Zambrów, ul. Grabowska 21.

DZIAŁKI budowlane w Łapach. ☎0509-952-665.

DZIAŁKI leśnikowe, www.wioskaletniskowa.webpark.pl. ☎0602-585-644.

DZIAŁKI na J. Dybów (dostęp). ☎0-661-429-564.

ELK, os. Grunwaldzkie, dom 250 mkw. ☎0-502-036-926.

ELK, os. Jeziora, działka mieszkalno-usługowa, możliwość podziału, jezioro, las, media. ☎0-502-036-926.

GARAŻE blaszane - tanio. ☎(0-22)799-53-79, ☎(0-52)348-71-48, ☎(0-41)263-27-42, ☎0-506-900-520.

GARAŻE - tanio i solidnie. ☎0-505-126-033.

GARAŻE, blaszaki, kioski, wiaty - tanio. ☎(0-85)833-16-14, ☎0-694-052-905.

GRAJEWO, centrum, 42 mkw. ☎0600-918-614.

LIPSK, mieszkanie 36 mkw. I piętro z umeblowaniem. ☎(0-87)644-70-77, ☎0-601-207-394.

LOKAL 90 MKW. - z powodu wyjazdu. ☎0507-436-484.

MIESZKANIE M-4, 1 Maja 2, Suwałki, 75.000,- ☎0605-386-000.

MIESZKANIE, 3-pokojowe, 62 m2, 2 tarasy 60 m2, 2 łazienki, umeblowane, do wprowadzenia, 172 tys. Dubois. ☎0600-262-530, ☎0694-729-748.

MIESZKANIE, oddzielne wejście, Pisanica. ☎(0-87)562-57-04, wieczorem.

SPRZEDAM dom wolnostojący Osiedle Medyk w Łomży. ☎(086)218-20-97.

SPRZEDAM dom z działką 5 km od Goniądza. ☎738-07-93.

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE, ZAOCZNE,
BIELSK PODLASKI,
UL. WOJSKA POLSKIEGO 17,
☎(085) 833-27-35.

LICEUM Ogólnokształcące, Zaoczne - zaprasza,
Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69,
www.spo.edu.pl

LICEUM Zaoczne PEGAZ zaprasza. Białystok,
Stołeczna 21. ☎(085)719-34-26, ☎744-61-98,
0609-852-721.

POLICEALNA SOPOCKA SZKOŁA INFORMATYKI
ogłasza nabór do Studium Informatyki w Białymstoku.
W programie bezpłatne autoryzowane szkolenia
Microsoft. Informacje: ☎(085)744-76-10.
www.bialystok.eduportal.pl

POLICEALNA Szkoła Fotografii, Korespondencyjne
LO - zapisy. ☎(085)654-19-60.

POLICEALNA Szkoła Informatyki - zaprasza
(bezpłatne szkolenia - certyfikaty Microsoft).
Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69,
www.spo.edu.pl

POLICEALNE Studium Farmaceutyczne - nauka
poza godzinami pracy, bez ograniczeń wieku. W
Łomży: ☎(0-86)216-42-61; w Białymstoku:
☎(0-85)833-26-70, 8.00-15.00, 730-00-77, po
15.00. www.szkoly.stopkapress.com.pl

SZKOŁA Pracowników Ochrony. Zaprasza.
Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69,
www.spo.edu.pl

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. ☎(0-85)732-76-85.

TURYSTYKA

****BELGIA! czwartek, piątek, poniedziałek -
Sprinter, video. Borowik. ☎(085)661-37-78, ☎0604-355-395.

***MAXIM sobota, niedziela - Belgia, Niemcy,
Holandia - klimatyzacja, DVD. ☎(085)662-16-00,
☎0608-835-822.

**SOBOTA wieczorem, niedziela Belgia, Niemcy.
DVD. ☎(085)747-43-75.

*PONIEDZIAŁEK, wtorek, sobota - Belgia, sprinter,
DVD. ☎(085)663-56-24 Ostrowski.

*SOBOTA - Belgia, Holandia, Niemcy. Sprinterem,
DVD, klima. ☎(085)739-41-79, ☎0606-379-966.

BELGIA - czwartek, Niemcy, Holandia. ☎(085)719-13-26.

BELGIA - czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA - czwartek, środa. ☎(085)719-24-52.

BELGIA - niedziela, poniedziałek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA - niedziela. ☎(0-85)716-91-84.

BELGIA, Holandia, Niemcy - czwartek, środa. ☎(0-85)718-74-89.

BELGIA, Niemcy. Elk, Grajewo, piątek, klimatyzacja.
☎0-505-188-557, (0-87)619-76-25.

FRANKFURT nad Menem, okolice, przewóz osób.
☎0507-792-946, 0501-581-978.

NIEMCY - niedziela. ☎(086)219-10-65.

NIEMCY, Bruksela -sobota, niedziela, sprinter.
☎(085)663-34-13, ☎0608-536-788.

PENSJONAT Kukle, wypoczynek, imprezy,
konferencje. ☎(0-87)516-52-95, 0604-190-168,
0604-108-111.

SUWAŁKI, spływy kajakowe Rospudą, Czarną
Hanicą. ☎0888-781-298.

USA; loteria wizowa, pośrednictwo wizowe, doradztwo;
☎(085) 741-70-74; www.usainfo.pl

MATRYMONIALNE

BIURO „ORIENT“ zaprasza. ☎(085)742-72-73,
☎0604-633-840.

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

BIURO Matrymonialne. ☎(087)567-55-06, ☎0502-82-32-08.

ZWIERZĘTA

2-LETNIA rodzina kóz, tanio. ☎(0-85)731-06-77.

OWCZARKI niemieckie, kaukaskie. ☎(0-87)566-66-51.

STARE knury, lochy skupuje, młode loszki, knurki
rozprawdzam. ☎(087)567-52-05, ☎0604-860-609.

YORKI 9-tygodniowe suczki - sprzedam. ☎(085)653-24-70, 0608-573-920.

YORKI. ☎(085)661-65-66, 0502-762-529.

BIZNES

FUNDUSZE UNIJNE; tel. ☎(085) 741-70-74;
www.mtz.pl

KUPIMY zadłużone spółki. ☎0-507-400-401,
☎0-501-289-115.

PROWADZISZ działalność gospodarczą? Płać
mniejszy ZUS. ☎0-694-147-490.

SPRZEDAM 2 ha zwirowni k.Łomży. ☎0-604-963-556.

KREDYTY

*CHROBRY - Kredyty, Białystok. ☎(085)744-38-88, Łapy. ☎(085)814-22-55, Wysokie Mazowieckie,
☎(086)477-13-32.

DOM POGRZEBOWY



tel. 675-26-22
ul. Nowogródzka 13
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZYNY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIĄZANEK

PUNKT USŁUGOWY:
ul. Siankiewicza 44, tel. 743-54-69



A.J. Matowiczy
**DOM
POGRZEBOWY**
ul. Żabia 11
tel. 65-24-9111, 65-15-848
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA
CEREMONII POGRZEBOWYCH
* kredytowanie kosztów pogrzebu
* przewóz w kraju i za granicą
* trumny - 35 wzorów
* garderoba, znicze
* klimatyzowane kaplice
pogrzebowe
* kwiaciarnia - całodobowo

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

JAŁOWICE HODOWLANE WYSOKO CIELNE:
HOLANDIA, NIEMCY, DANIA, BELGIA,
KRAJOWE. SPRZEDAŻ RATALNA!!!
P.H. „KONRAD“, ul. Nowogródzka 159,
Łomża, ☎(086)216-93-92, (086)215-11-15.

JAŁÓWKĘ hodowlaną. ☎(085)715-22-72.

JAŁÓWKI hodowlane wysoko cielne 95% HF. ☎(0-86)274-50-70.

JAŁÓWKI hodowlane. ☎(085)650-12-00.

JĘCZMIEN z dostawą, 380 zł/t. ☎0-601-894-103.

K-150 (Kirowiec). ☎0660-710-256, ☎(0-87)523-43-98.

KOMBAJN Anna, 9.500 zł. ☎(085)650-12-48.

KOMBAJN zbożowy Deutz Fahr, siewnik zbożowy,
siewnik nawozowy. ☎(0-87)611-15-18.

KURKI 6-tygodniowe, - Skrybice. ☎(085)741-94-74.

LANDINI 100 KM (1986) silnik Perkinsa 4WD. ☎(0-86)476-81-24.

LOSZKI hodowlane pbz, wbp. Knury krzyżówkowe
ras mięsnych. ☎(087)644-63-26.

MATY dla bydła, tel. 0602-322-883.

MATY na płótnie stomil, nowe, 120 zł. ☎(0-86)477-10-27.

MF 70 km, cena do negocjacji. ☎0-607-504-548,
☎0-607-504-567.

MF 90 km, stan bdb, ogumienie nowe, cena do
negocjacji. ☎0-607-504-548.

OPONY używane rolnicze z importu. Ciechanów,
☎(0-23)672-96-09, ☎0-607-039-466, ☎0-601-512-777.

OPRYSKIWACZ 650 l; 12-metrowy. ☎0602-74-78-55.

OTREBY żytnie. ☎(085)721-94-45.

PASIEKĘ - Białystok. ☎(085)744-55-95.

PHU Gama, Wysokie Mazowieckie: schładzalniki,
dojarki. Montaż. Serwis. ☎(086)275-36-66. ☎0502-633-639.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane
z dolewem HF oraz jałowki mięsne.
Dowóz zwierząt do odbiorcy.
☎0-602-731-229, ☎(0-61)437-75-27.

PLUG Kleveland 3-skibowy, przewracarka niemiecka
4 metry, kosiarka rotacyjna czeska Fella Krone
od 165 do 220. ☎(0-87)644-54-92.

PRASA belująca Welger Rp 200 (1992) ☎(086)2701-186,
0503-080-355.

PRASY belujące, ZETOR-y z importu. ☎(086)217-56-00.

PRASY rolujące nowe i używane. ☎(0-87)644-93-42,
☎(0-87)644-95-53.

PRASY, kombajny, ciągniki inne ☎(087)644-93-42,
☎0889-174-707

PRZYCZEPA samobieżająca 8 t tandem, 18.000 zł.
☎0-694-580-616.

PSZENŻYTO 40 t, 290,-/tonę. ☎(0-87)523-43-98
po 20.00, ☎0660-710-256.

PSZENŻYTO, ☎(087)516-35-36

SCHŁADZALNIKI do mleka 1400, 1600 l, Grajewo.
☎(086)272-67-97.

SIANOKISZKONKA belowana 100 szt., 40 zł/szt.,
siano/ciuki 15 zł/szt., Kapice k. Grajewa. ☎0696-778-276.

SIANOKISZKONKĘ sprzedam. ☎0505-825-950.

SIĘCZKARNIA 3-rzędowa do kukurydzy, zielonki
Deutz-Fahr, 18.000,-. ☎0693-071-273.

SIĘCZKARNIE jednorzędowe. ☎(085)650-19-13.

SIĘCZKARNIE kukurydzy, jednorzędowe, prasa
belująca, 4.500 zł. ☎(085)650-16-85.

SILNIKI, podnośniki, osie, zwolnice - wymiana,
naprawa, remonty ciągników. ☎(085)741-26-06.

SPROWADZAMY części do maszyn,
ciągników zachodnich. Naprawiamy ciągniki,
maszyny rolnicze. Grzybowscy, Sejny.
☎(0-87)516-28-00, 0509-414-787.

SPRZEDAM jałowki hodowlane, wysoko cielne,
75% HF. ☎(085)716-70-66.

SPRZEDAM krowy, I, II laktacja, wydajność
7.000 litrów. ☎0600-78-39-48.

SPRZEDAM lub zamienię Staliniec T 100/70. Gizycko,
☎0-602-127-488.

SPRZEDAM prasę belującą, marki Welger RP200
(1992). ☎0503-080-355.

SPRZEDAM prasę wysokiego stopnia zgniotu Z
224, stan idealny. ☎0602-29-39-85.

SPRZEDAM siano. ☎66-12-513.

**CENTRUM
POGRZEBOWE**
JACEK KOMARNICKI
TEL. **744 74 53**
Białystok, ul. Wojskowa 3
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych: ciągniki Zetory,
prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie
samojezdne, inne, Rogienice k. Łomży,
☎(086)279-15-65.

SZNUREK - promocja, tel. 0604-16-99-38.

TRAWA 15 ha - Wasilków. ☎0605-956-425.

ZBIORNIK mleka 3600 l, 15.000 zł. ☎0-602-106-693.

ZETOR 7011 beczkowóz 4000 litrów, opryskiwacz
Pilmat 400 litrów. ☎(086)279-13-83.

ZIEMIĘ orną 3 h. ☎(086)216-00-77

RÓŻNE

KUPIĘ

DĄB, sosna, świerk w dłużycy. ☎0602-797-034.

DREWNO opałowe, liściaste. ☎0-602-797-035,
☎(085)718-50-96 po 20.00.

DREWNO stosowe (wycinka własna). ☎0-693-030-681.

KUPIĘ las (do wycinki). ☎(086)47-42-470.

LAS. ☎0502-368-651.

OLCHA, brzoza, osika. ☎0502-368-651.

ŚWIERK, sosna. ☎0502-368-651.

TOPOLE, osikę. ☎0-692-763-419.

TUNER Wizji, Cyfry. ☎0507-058-437.

SPRZEDAM

DESKI różne suche, ☎0602-344-428.

DREWNO opałowe kominkowe z dowozem, Białystok,
okolice. ☎0607-832-874.

GARAŻE - blaszaki najtaniej!!! Transport, montaż
w cenie! ☎(089)542-83-71, ☎(058)762-95-12,
☎(018)334-08-10.

GARAŻE blaszane promocyjne ceny. Transport,
montaż - gratis! Raty! ☎(0-87)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75,
☎0-503-073-111.

GEMARK SP. Z O.O. posiada w sprzedaży dużą
ilość brykietu opałowego z trocin. W sezonie letnim
promocja. ☎0-606-971-971, ☎0-668-175-176.

KROKIEWIE,łaty, deski. ☎0607-049-499.

OKAZJA, najtańsze w Polsce urządzenia
gastronomiczne, frytkownice, grille, piece do pizzy
itp. ☎0510-323-203.

OKAZJA, najtańsze w Polsce maszyny do kebabu,
od 599 zł. ☎0510-323-203.

PRZYCZEPY i domki kampingowe. ☎(085)743-49-94,
Wiewiórcza 66.

PSZENŻYTO, owies beztłuskowy, 30-35 zł/q. ☎0-601-583-188.

ROŚLINY wodne najtaniej. ☎0507-534-213.

SIATKA ogrodzeniowa - produkcja. ☎(085)868-37-47.

SOFE 3-osobową, stan dobry, 550,-. ☎0508-811-512.

SZTACHETY na zamówienie, drewno opałowe
(różne), dowóz, Grajewo. ☎(0-86)272-67-77.

SZTACHETY świerkowe, olszowe, drewno kominkowe.
☎(085)718-46-38, ☎0698-965-700.

INNE

PRZYJMĘ konie na hotel. ☎(0-87)523-46-19, ☎0-509-408-691.

WRÓŻKA ELLENI - tarot, zdejmowanie kłąt,
uroków. ☎(085)662-42-46, ☎0600-114-369.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzyńska 5, tel. (085)652-45-26,
651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług
stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna,
dr n. med. Grażyna Szpak.

GINEKOLOG

GINEKOLOG - specjalista. ☎0504-627-763.

GINEKOLOG. 0-692-756-414.

**S. Wierzbicki
DOM
POGRZEBOWY**
Jesteśmy do Państwa dyspozycji
przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach
religijnych i na miarę możliwości finansowych
każdej rodziny.
Załatwiamy za Państwa wszystkie formalności
(garderobę, USC, parafie, wieńce, przewóz itp.)
lub to co Państwo nam zleca.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe).
Esperal, kroplówki, nerwice, depresje.
Psychiatry, psycholog, terapeuta.
NZOZ-VIRTUS, Upalna 88,
Białystok. Całodobowo.
☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca
dr Ireneusz Pawłowski. ☎0-694-657-868.

PSYCHIATRY CHOROSZUCHA. NERWICE,
DEPRESJE, ZABURZENIA SEKSUALNE.
ALKOHOLOWE ODTRUCIA
(TAKŻE W DOMU, CAŁODOBOWO).
ESPERAL (CHIRURG). PODLEŚNA 16,
LOK. 2, ☎(085)732-77-35, 0502-445-555.

DERMATOLOG

BADANIE włosów. ☎(085)745-19-60.

DERMATOLOG, ☎(086)219-34-51, 0606-373-723,
Modzele Skudosze 53.

CHIRURG

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej,
nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(85)745-19-60.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek
kontaktowych (kolorowych, torycznych i
progresywnych) i szkiele okularowych. Płyny
pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna
25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów.
Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji,
ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

PSYCHOLOG

JÓZEF Kielman - Depresje, stres, nerwice, nalogi,
nawaga. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia,
USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19,
rejestracja 8.00-18.00 ☎(085)732-75-15,<

SPRZEDAM

AGREGATY prądotwórcze nowe: ☎0501-546-151.
KOPARKA Atlas (1984), spychacz Det. ☎0600-44-33-17.

KOPARKA bliźniak, 1.5 msześć. ☎(0-87)621-44-44.

OKAZJA! Zagęszczarki, ubijaki, gilotyny, agregaty - nowe, używane. ☎0604-708-420.

MATERIAŁY BUDOWLANE

KUPIĘ

KUPIĘ stodoły lub inny duży obiekt z bala do przeniesienia. ☎0602-363-281, ☎(085)744-75-64.

SPRZEDAM

„ERBET” S.C. Łomża, Polygonowa 18,
 ☎218-07-24 oferuje: bloczki betonowe
 wibroprasowane, kostkę brukową bezfazową
 25 x 12, grub. 6 cm.

CĘOWNIK 240 1,7 zł, wiata 10 x 40. ☎0605-956-425.

GWOŹDZIE budowlane - hurt. ☎868-37-47.

KRĘGI budowlane. ☎0-607-044-543.

PRODUCENT kaffi, Białystok - Ignatki. ☎0-601-564-351.

SPRZEDAM dachówkę cementową 2000 szt. cena 1000 zł. ☎(085)712-42-84.

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsle, klejenie. ☎(0-61)867-87-13, 0605-588-595.

AUTOARMY, centralne zamki, radioodtwarzacze; komis, Kasztanowa 3/1, Białystok. ☎(0-85)654-43-10.

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych; Jarnuty 11 k. Łomża. ☎(0-86)216-97-03, 0503-010-038.

WYJAZDY do Holandii po samochody, poniedziałki, Utrecht. ☎0501-515-836.

TYNKARSKIE

TYNKI GIPSOWE, ELEWACJE. ☎0502-370-856, 0502-110-865.

TYNKI gipsowe, szpachlowanie, adaptacja poddaszy. ☎0692-589-717.

TYNKI. ☎(0-85)719-34-53 po 18:00, 0502-061-299.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-01-55, 0509-048-242.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎(0-85)653-61-26, 0606-949-446.

BUDOWA domów, obór, udojń, tynki, posadzki. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA domów, więzby dachowe, pokrycie dachów. ☎0602-777-760.

BUDOWA od podstaw pod klucz, remonty, glazura, terakota, panele, regipsy, dachy. ☎0697-173-261.

BUDOWLE konstrukcyjne, budowa domów, więzby, stolarstwo. ☎(0-85)710-88-59.

BUDOWY od podstaw pod klucz docieplania, remonty. 0602-861-635, ☎(0-87)562-10-92.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

DACHY - krycie więm. Ekologiczne! Niskie ceny! ☎(0-87)516-15-62.

DOCIEPLENIA, remonty. ☎(0-85)712-51-06, 0603-424-784.

DOCIEPLENIA, tania, solidnie. ☎(085)675-14-40, ☎0606-312-666.

DŹWIGAMI, BUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

ELEWACJA, tania szybko solidnie. ☎0506-714-265.

KOMINKI z rozprowadzeniem ciepłego powietrza i podłączeniem do instalacji c.w. i c.o. ☎0608-532-473, (0-85)711-41-07.

KOPARKO-LADOWARKA. Sprzedaż i transport zwiu. Grajewo i okolice. ☎0-604-963-556.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, automatyka. Duży wybór. Niskie ceny. ☎(85)663-26-39

KOSTKA brukowa, układanie, solidnie, tania. ☎0605-371-441.

KRYCIE dachów - tania. ☎0602-333-644.

MALOWANIE dachów. ☎(0-86)271-71-54.

MALOWANIE, szpachlowanie, tapetowanie. ☎0507-867-938.

OGRODZENIA klinkierowe, siatka, fundamenty, stany surowe, najtaniej w regionie, faktury VAT. ☎0600-220-366, (0-85)717-12-24.

OGRODZENIA klinkierowe. ☎0-606-816-533.

OGRODZENIA, klinkier, mury. ☎0609-885-058.

OGRODZENIA, klinkier, siatka, fundamenty, inne. ☎0605-091-107, (085)650-35-32.

POLBRUK, starobruk, odwodnienia; szybko, tania. ☎(0-85)676-05-03, 0507-569-350.

POLBRUK. ☎0-607-044-543.

POMNIKI, tania. ☎(0-85)718-89-48, 0509-733-430.

POSADZKI agregatem. ☎(087)562-42-22, ☎0509-173-540.

POSADZKI agregatem. ☎0507-489-436.

PRZECIERANIE, suszenie tarcicy. ☎0-509-534-699, ☎(0-85)873-48-10.

REGIPSY, szpachlowanie, malowanie. ☎(086)278-53-34.

REMONTOWO-BUDOWLANE. ☎0600-485-510.

SIDING podsufitka. ☎(085)651-03-53, 0603-704-661.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

SUCHY tynk, szpachlowanie, malowanie. ☎0-501-379-276, ☎(0-85)650-52-40.

SZPACHLOWANIE, malowanie, glazura, terakota, podbitka dachowa. ☎0600-123-957.

TYNKI agregatem. ☎0502-053-516.

TYNKI gipsowe agregatem - cena 7 zł/mkw. ☎0694-874-415.

WYKOPY koparkami (stawy), wrywanie karcz. ☎(086)216-35-79, ☎0602-520-783.

WYKOPY, pogłębianie stawów koparkami linowymi. ☎(0-86)272-26-37, ☎0-505-027-228.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA. DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90. UL. MALMEDA 17.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery - producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel. (0-85)732-90-25.

ELEKTRYCZNE

ALARMY, elektroinstalacje, odgromowe, domofony, napędy do bram i rolet. ☎0502-773-368.

ALARMY, sprzedaż, montaż. ☎(0-85)654-56-78.

WZMACNIACZE lampowe na zamówienie; składanie. ☎(0-85)741-93-17.

HYDRAULICZNE

CEZAR - kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wodno-kanalizacyjne, centralnego ogrzewania, instalacje gazowe, sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85)747-43-34, 0600-875-879.

ANTENY

ANTENY, montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

ZESTAW satelarny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

MEBLE KUCHENNE SZAFY NA WYMIAR - PRODUCENT, EKSPOZYCJA KAWALERYJSKA 22A, RÓG PUŁASKIEGO. WWW.MEBLUM.FRIKO.PL

INDECO®
SZAFY
 • GARDEROBY
 • POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
 Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IME www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
 Hurkowa 9, tel. 742-66-70
 Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
 Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.)
 tel. 0602-835-174

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej), ul. św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.

TANIA solidna stolarka kuchenna: drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85)661-41-26, 0606-747-482.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

NAPRAWA pralek, lodówek, zamrażarek, inne; również w terenie. ☎(0-85)743-18-47, 0606-342-131.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmazuk.

PRALKI, lodówko-zamrażarki. ☎(0-85)742-40-49, Kuzyka.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

KOMPLEKSOWO, doświadczenie, tania. ☎0506-036-456.

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, www.przewodniki.bialystok.pl

PRZEPROWADZKI - usługi transportowe, tania. ☎0606-716-555, (0-85)653-83-82.

REMONTY

ELEWACJE, docieplenia, prace wykończeniowe. ☎0507-688-201.

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86)474-32-21.

MALOWANIE, szpachlowanie, Białystok. ☎0888-859-506.

SZPACHLOWANIE, malowanie. ☎0694-977-831.

DACHY

DACH z więdra. ☎0697-510-347.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, kraty, ogrodzenia, wiaty, schody; raty. ☎(0-85)654-39-54.

KOWALSTWO, balustrady, elementy. ☎(0-85)741-96-56.

WSZYSTKO z metalu stal nierdzewna, kowalstwo, www.metplast.com.pl. ☎(0-85)663-28-89.

KLIMATYZACJA

****KLIMATYZACJA OD 1990 ZŁ NETTO Z MONTAŻEM, MIG, ☎(085)662-67-67, EŁK, (087)610-44-29, ŁOMŻA - dealer - PRZEMKO: (086)216-90-50.**

***KLI-WENT** klimatyzacja, wentylacja, TANIO. ☎(086)218-59-90.

WWW.TERMITECH.COM.PL

TRANSPORT

AUTOHOL. ☎0698-620-257, ☎(085)732-94-76.

BUS osobowo-transportowy, (klima) - zagranica, Okęcie, inne. ☎0609-182-654.

CIĘŻAROWY do 23 t + HDS. ☎0602-337-987, (0-85)661-16-40.

FRANKFURT i okolice, szybko, solidnie, bezpiecznie, wygodnym multivanem pod wskazany adres, wyjazd Suwałki. ☎0692-592-353.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

PRZEWÓZ 7-osobowym VAN-em: 60 gr./km. ☎0608-661-247, (086)217-55-31.

PRZEWÓZ osób Niemcy, Holandia, Belgia; poniedziałki. ☎0501-515-836.

PRZEWÓZ osób, rzeczy, laweta, kraj, zagranica. ☎0602-423-529.

TANIO! Przewóz osób do Niemiec, Włoch i po Polsce. ☎0500-097-037.

USŁUGI transportowe samochodem krytym o ładowności 4,5 t, cały kraj, faktura VAT, Olecko. ☎0500-209-300.

INNE

NAGROBK granitowe, podwójne już od 5.200 zł. ☎0601-566-181.

NAWODNIENIA, ogrody, serwis. ☎(085)652-58-51, ☎0509-556-684.

SZAMBO - wywóz nieczystości, ☎(085)651-59-30 (całodobowo), 0603-073-237.

TARTAK obwoźny. ☎(0-29)760-50-84, ☎0-605-931-828.

UMOCNIENIE stawów, rowów wykonam. Sprzedam faszynę, paliki. ☎0600-326-282.

ZŁOM wywiozę, faktura, gotówka, własny transport. (0-85)654-54-00, 0503-057-090.

ROLNICTWO

NAPRAWA ciągników, maszyn rolniczych u klienta. ☎0506-769-582.

SPROWADZAM na zamówienie hale udojowe i inne maszyny rolnicze, konkurencyjne ceny. ☎0880-502-414, +49173-783-0068.

SPROWADZAM prasy belujące zachodnie 120 x 120, możliwość transportu. ☎0502-984-105.

SPROWADZAM traktory rolnicze Zetory 8045, 1045, 8540 i inne, możliwość transportu. ☎0601-164-263, 0502-984-105.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

APB - zespół muzyczny. ☎(0-87)523-91-57.

DJ Mariusz, imprezy okolicznościowe, profesjonalny sprzęt. ☎0663-087-102.

LIMUZyna Wynajem. ☎0508-076-763.

OGŁOSZENIA
Z OSTATNIEJ
CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIMY młode kobiety w barze gastronomicznym koło Zambrowa (możliwość zamieszkania). ☎600-946-571.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

CORSA 1998/99, stan bdb. - 13.800 zł. ☎0607-588-651.

OPEL zafira 1.6 komfort, (2000), 1 właściciel, 100 KM, salon, f. VAT. ☎0603-672-812.

VW PASSAT 18 GAZ + DODATKI, SALON, 1991, CZERWONY, GARAŻOWANY. ☎(085)716-54-17.

ZAKUPY

SKLEPY

WYPRZEDAŻ kolekcji letniej: Sklep „LOTOS” - al. Legionów 42, Łomża.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

37 m2, 1 p., cegła, Zwierzyniecka, 65.000,-. ☎(085)67-63-283, ☎0602-687-344.

DOM jednorodzinny murowany, piętrowy z działką, 1206 m2 w Wasilkowie. ☎0504-181-510.

MIESZKANIE 35 mkw.: centrum Suwałk. ☎0602-653-952.

SIEDLIŚKO 1 ha (sad, dom budynki). ☎(085)716-82-97, 0880-173-394.

SPRZEDAM dom, Czarna Białostocka. ☎710-33-57.

SPRZEDAM willę. ☎743-24-42.

WYNAJME

DO wynajęcia 4-pokojowe, 83 mkw., ☎(087)567-56-28

STANCJE

NIEDROGO, Śródmieście. ☎0502-069-078.

TURYSTYKA

DO wynajęcia pokoje. ☎(0-87)516-55-69.

BIZNES

KREDYTY

DOTACJE unijne, kredyty od 100.000, także bez ZUS i US. Masz problemy z bankiem - zadzwoń do nas. ☎(085)651-26-14.

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH
 „KRESY BO” Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniowców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę „Gazety Współczesnej” wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawiania faktury VAT i sprawozdaniach finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniowcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
 wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
 łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena:

telefon:

Cena zawiera podatek VAT.

Ilość publikacji

Piłkarze jak pszczoły. Oby żądłili więcej niż jeden raz

Nowe szaty Jagiellonii

Poprzeczne żółto-czerwone pasy to nowy wzór jaki pojawi się na koszulkach białostockiej Jagiellonii. Rezerwowe trykoty przybiorą barwy czarno-białe.

Jaga podpisała trzyletnią umowę z firmą Optim, przedstawicielem marki „Zina”, której stroje w sezonie 2005/06 ubiorą Jagiellonia i pierwszoligowa Cracovia Kraków.

Klub nie zapłaci za sprzęt ani złotówki. Umowa obejmuje aż 60 pozycji. Od strojów meczowych, dresów, strojów wyjściowych, po piłki, torby i ręczniki. Wszystko jest najwyższej jakości – mówił dyrektor marketingu Jagiellonii **Marek Pieniążek**. – Wzory konsultowaliśmy z kibicami i trenerem **Adamem Nawalką**.

Ustalono, że podobnie jak fani Jagi na trybunach, piłkarze ubiorą się niczym „pszczołki” – w poprzeczne pasy żółte i czerwone. Strój rezerwowy, czarno-biały odpowiada historycznym barwom klubowym.

– To pierwsza nasza prezentacja w Polsce – mówił **Leszek Cieślak** z Optimu. – Cieszę się, że nastąpiła w Białymstoku, gdzie jest klub z tak dobrymi perspektywami. Teraz jego zwycięstwa są naszymi, a przegrane naszymi porażkami.

Na koszulkach Jagiellonii pojawiają się nazwiska zawodników. Takie stroje ze swoim nazwiskiem, bądź przydomkiem będą mogli nabyć kibice, dzięki specjalnej maszynie, jaką klub otrzymał od firmy Optim.

Modelami podczas prezentacji w restauracji „Camelot” byli zatrudnieni tam kelnerzy. W nowy dres ubrał się także **Wojciech Kobeszko**. – Sprawdziłem te stroje. Są bardzo fajne i wygodne. Mam nadzieję, że będą też szczęśliwe – stwierdził napastnik Jagi.

W odstawkę poszły ubrania firmy „Tico”. Wczoraj ubrana w taki trykot była tylko malutka córka Wojtka Kobeszki – Justyna.

Miłosz Karbowski



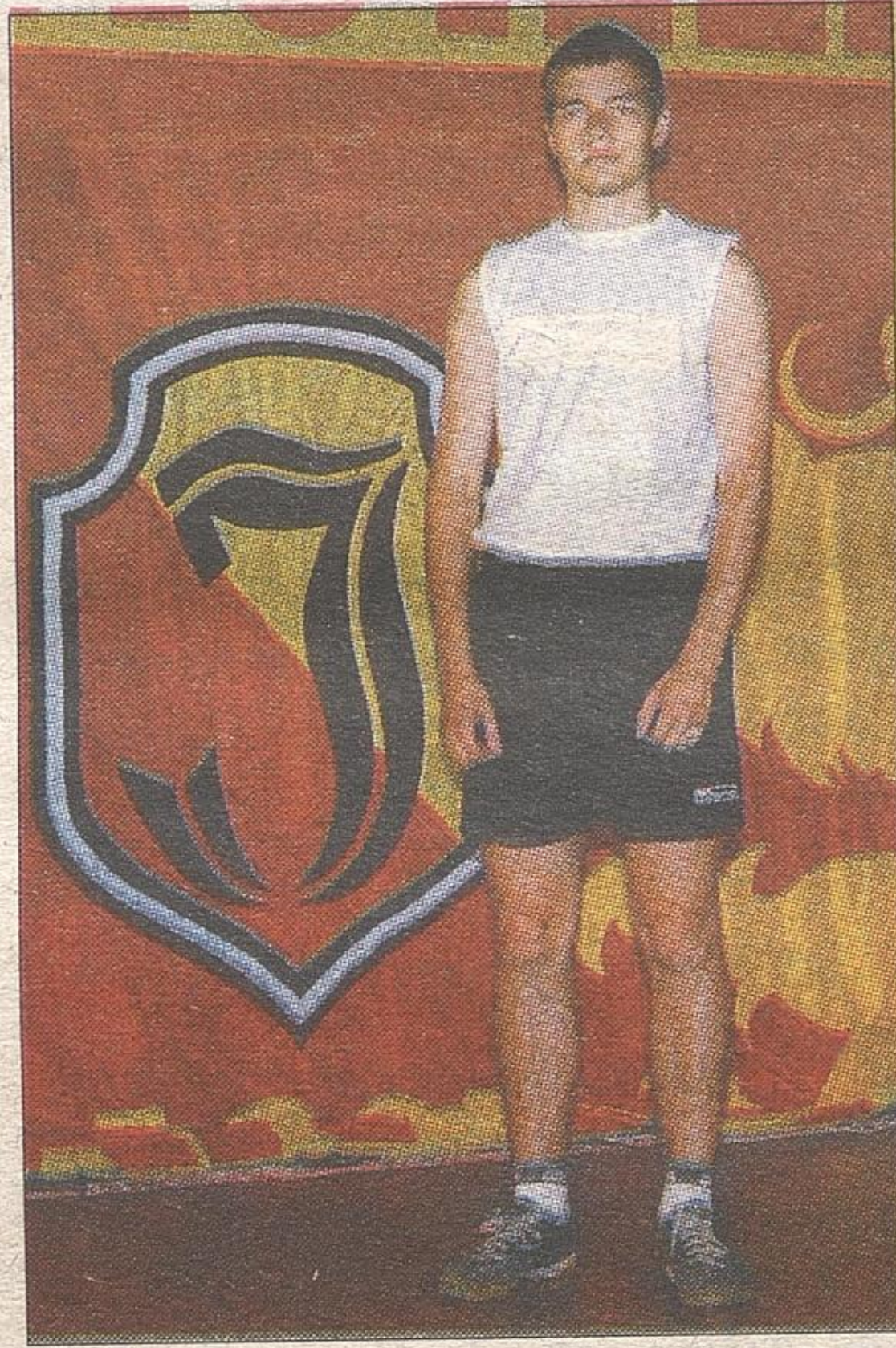
Nowe stroje piłkarzy Jagiellonii przypominają kibicowskie koszulki. „Pszczółki” na trybunach, pszczołki na boisku – mówił dyrektor marketingu w Jadze Marek Pieniążek.

FOT. A. LUDWICZAK



Rezerwowe trykoty Jagi. Dominuje czerni, spodenki są czarne lub białe

FOT. A. LUDWICZAK



Tak wyglądać będzie letni komplet sportowy dla naszych piłkarzy

FOT. A. LUDWICZAK



Justynka Kobeszko w „starej” koszulce Jagiellonii, obok tata – Wojciech

FOT. A. LUDWICZAK

Wimbledon

Anglia poczeka

Wchodząc bramą numer 5 z Church Road na alejkę prowadzącą na Kort Centralny w Wimbledonie nie sposób nie zauważyć efektownej statuy przedstawiającej **Freda Perry'ego**, ostatniego brytyjskiego tenisisty, któremu udało się triumfować na londyńskiej trawie.

Od blisko 20 lat imię Perry'ego nosi także jedna z bram prowadzących na Somerset Road. Ponad metrowa statua stała w tym miejscu na początku lat 90., ale po zakończeniu trwającej obecnie 119. edycji turnieju (z pulą nagród 10,085 mln funtów) zostanie przesunięta w inne miejsce.

Kiedy w 1936 roku Perry odniósł trzecie z rzędu zwycięstwo na tym obiekcie nikt chyba nie spodziewał się, że na długie lata Brytyjczycy oddadzą prymat na trawie tenisistom z innych krajów. Choć minęło dokładnie 69 lat, to miejscowi kibice dobrze go pamiętają bo stał się nieodłącznym wzorem do naśladowania dla kolejnych pokoleń brytyjskich tenisistów. To oczekiwanie co roku kończy się rozczarowaniem, a cztery występy **Tima Henmana** w wimbledońskich półfinałach to zdecydowanie za mało, by mówić o spełnieniu marzeń.

„Timbo” grając jak zwykle wielką presją, w tym roku z turniejem pożegnał się bardzo szybko. Po pięciosetowym zwycięstwie w pierwszym meczu nad Finem **Jarkko Nieminenem**, w drugiej rundzie przegrał z Rosjaninem **Dmitrijem Tursunowem** 6:3, 2:6, 6:3, 3:6, 6:8.

Trudno więc oczekiwać, żeby w najbliższych latach spełniło się marzenie organizatorów i kibiców, ale jeśli tak się stanie to ciekawe w jaki sposób zostanie uhonorowany pierwszy po tak długiej przerwie brytyjski triumfator Wimbledonu. Imię Henmana nosi przecież słynne wzgórze obok jednego z głównych kortów, u stóp którego ustawiany jest co roku ogromny telebim.

Wynik I rundy debła: Mariusz Fyrstenberg, Marcin Matkowski (Polska) – Juan Monaco, Fernando Verdasco (Argentyna, Hiszpania) 6:3, 6:2, 6:4.

(PAP, miłk)

Ostatni baraż o II ligę Ruch w opałach

Sensacja była blisko. Ruch Chorzów przegrał u siebie 0:2 ze Zniczem Pruszków, ale dzięki wcześniejszemu zwycięstwu na wyjeździe 4:2, utrzymał się w II lidze. To sprawiło, że z III ligi spadnie Warmia Grajewo.

„Gdy **Iwo Zubrzycki** serią zwołów ośmieszył całą obronę Ruchu (...) i strzelił drugą bramkę rozpoczął się prawdziwy horror. Dziesięciu tysiącom kibiców na Cichej zajaśniało w oczy widmo degradacji (...) To coś nieprawdopodobnego, jak z dnia na dzień można stoczyć się na dno i zaprezentować swoim sympatykom taką kaszanę” – napisano na oficjalnej stronie internetowej Ruchu.

(miłk)

Ruch Chorzów - Znicz Pruszków 0:2 (0:1).

Bramki: Chifon 45, Zubrzycki 81.

Pierwszy mecz Ruch wygrał 4:2

i utrzymał się w drugiej lidze.

Puchar Konfederacji

Poznaliśmy półfinalistów

Japonia zremisowała z Brazylią 2:2, a Meksyk z Grecją 0:0 w śródownych meczach grupy B rozgrywanego w Niemczech turnieju piłkarskiego o Pucharu Konfederacji.



Mistrzowie Europy Grecy odpadli już w eliminacjach Pucharu Konfederacji

FOT. FOTOREZA

Do półfinałów awansowały zespoły Meksyku i Brazylii.

W sobotę 25 czerwca w Norymberdze Brazylia zagra z Niemcami, a dzień później w Hanowerze Meksyk zmierzy się z Argentyną.

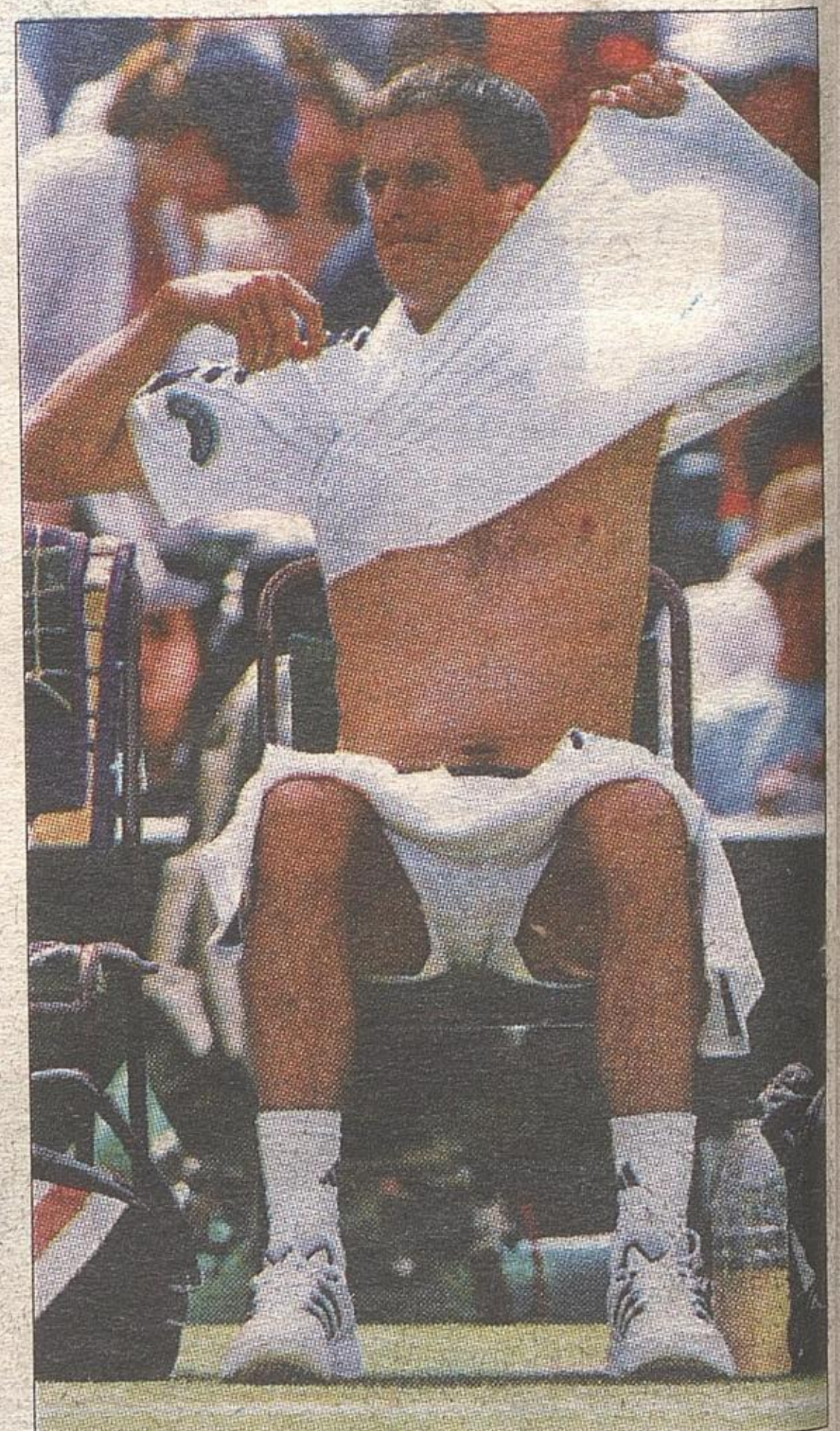
W meczu z Brazylią Japończycy wyrównali na 2:2 dwie minuty przed końcem spotkania. Piłka po strzale z rzutu wolnego zza pola karnego występującego na co dzień we włoskiej Regginie **Nakamury** odbiła się od słupka, a nadbiegający **Masashi Oguro** skierował ją do bramki.

W ostatnich sekundach gry Azjaci mogli zdobyć третią bramkę i wyeliminować mistrzów świata z turnieju, jednak piłkę po strzale głową **Oguro** zdołał na linii bramkowej zatrzymać **Marcos**.

Tabela grupy „B”

1. Meksyk	3	7	3-1
2. Brazylia	3	4	5-3
3. Japonia	3	4	4-4
4. Grecja	3	1	0-4

(PAP, opr. mark)



Tim Henman zawiódł kibiców. Chyba nigdy nie wygra Wimbledonu

FOT. A. LUDWICZAK

ISSN 0137-9488



9 770137 948353

Gazeta Współczesna 121 (15791)

**Przypadki
rodzinno-gminne**

W Michałowie pleni się nepotyzm. Ale wójt i radni nie widzą w tym nic złego. Bo przecież sami nie pomagają zatrudniać krewnych na stanowiskach podległych gminie. Ot, jakoś tak samo wychodzi. Zaistniałą sytuację wójt tłumaczy tym, że należy się cieszyć, bo się pomaga ludziom znaleźć pracę. Szkopuł w tym, że owi ludzie godni pomocy to krewni i znajomi królika

– str. V

**Truskawkowe
pole rośnie...**

I kolejna gmina – Korycin. Jakże zupełnie inna. Truskawkowa. Widać w niej gospodarską rękę wójta. Mirosław Lech znany jest zresztą z tego, że o swoją gminę dba. Wymyślił dla niej Dni Truskawki, które rozślawiły Korycin. A plantatorom truskawek zapewniły byt. Pewnie nie jest tam kolorowo, ale przynajmniej w czerwcu truskawkowo jest

– str. VIII

**Dług
jak w filmie**

Facet pożyczył pieniądze od dwóch gości z Łap. Musiał. Miał nóż na gardle. Potem zaczął dług spłacać. A on rósł. Z trzydziestu tysięcy złotych zrobiło się osiemdziesiąt. I to nie był koniec. Potem poszedł samochód i poleciały groźby. Na szczęście nikt nie zamierzał powtarzać scenariusza filmowego. Przy kolejnej racie pojawili się wezwani przez zdesperowanego mężczyznę policjanci i pochwycili chciwych łapiaków

– str. IV

**Szukania
mi trzeba**

Bo kto szuka, znajduje. Wiedzą o tym poszukiwacze skarbów. Mogą trafić na coś atrakcyjnego, co odsłoni rąbek historii lub zainteresuje archeologów. A przy tym można ubogacić własne hobby. Szukam, szukania mi trzeba – mógłby zanucić Łukasz Litwińczuk, który wykorzystuje własną wiedzę, zasłyszane opowieści i wykrywacz metali. A co znajduje?

– str. VI

W ośrodkach na Podlasiu przebywa około sześciuset uchodźców. Zdecydowana większość uciekła z Czeczenii. Przed wojną.

– A tu po prostu żyjemy – zapewnia Shoipov Said-Magomed. – Polacy nie są zadowoleni ze swojej ojczyzny. A dla nas to raj na ziemi

– str. X-XI



**A TO RAJ
WŁAŚNIE!**



GDZIE JEST KONIEC ŚWIATA?

To nieprawda, że Ziemia jest zupełnie okrągła. Gdyby tak było, pracownicy sezonowi nie jeździliby na Zachód. Tak się składa, że im dalej na zachód, tym mniej się opłaca pracować u siebie. Do pracy sezonowej wyjedzie w tym roku około pół miliona Polaków. Niemcom i Francuzom nie opłaca się pracować przy zbiorach, bo praca jest ciężka, a zarobki nie za duże. Polakom jednak takie wynagrodzenie w zupełności odpowiada i chętnie jadą na zbiory. W Polsce płacą mniej i do nas przyjadą Ukraińcy i Białorusini. Dla nich to wystarczy, w swoich krajach tyle nie wyciągną. Kto zatem będzie zbierał owoce w Rosji i na Ukrainie? Wiadomo – Kazachowie i Gruzini. Są tani, ale czy najtani? Nie, bo jeszcze

dalej na wschód mieszkają Chińczycy. A kto będzie pracował u nich? Okazuje się, że nikt. To znaczy nikt obcy, bo nikomu się to nie opłaca, a Chińczyków jest aż nadto. Dalej na wschód już się jeździć nie opłaca. Japończycy są bardzo drodzy, chyba najdrożsi na świecie. A potem znów coraz taniej – USA, Portugalia, Hiszpania, Francja i tak w kółko. Zatem świat ma swój początek i koniec między Chinami a Japonią. Teraz już wiem, dlaczego globus ma stelaż przypominający półkierścionkę. Prawidłowo ustawiony powinien pokazywać właśnie koniec świata. Ziemia się kręci we właściwym kierunku i nawet Słońce wie co robi, kierując się stale na zachód. To się po prostu opłaca.

Jacek Janowicz



Warszawa. Belweder. Posiedzenie Grupy Refleksyjnej z udziałem Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Tematem spotkania jest ocena sytuacji europejskiej po szczycie unijnym w Brukseli. Nż. od lewej: Włodzimierz Cimoszewicz, Tadeusz Mazowiecki i Józef Oleksy.

MOIM ZDANIEM

Marchewkowe pole



...rośnie wokół mnie, w marchewkowym polu, jak warzywo tkwię... była kiedyś taka piosenka. I jako te warzywo w marchewkowym polu tkwi wójt Michałowa.

Tak sobie poletko urządził, rozdając same marchewki, że krewni i znajomi znaleźli pracę. A radni nie mają po co zastanawiać się nad propozycjami uchwał wójta, bo ich krewni też znaleźli pracę na garnuszku gminy. Wójt posiał same pole marchewek w swoim Michałowie i zbiera plony. PRZYPADKI GMINNO-RODZINNE mogą zastanawiać, a nawet oburzać mieszkańców. Ale przecież wiadomo jak ludzie reagują na marchewkę...

Inny sposób wybrał wójt Korycina. Postawił nie na marchewkę, nie na ziemniaka, a na truskawkę. I dopiero po latach okazało się, jak słuszny był to wybór. Marchewka mogłaby się kojarzyć dobrze tylko pewnej grupie ludzi, ziemniak – tylko przyziemnie, parciano wręcz, a truskawka. Ta się kojarzy przyjemnie i rozpylając się w ustach rozsławia gminę na całą Polskę. TRUSKAWKOWE POLE ROŚNIE WOKÓŁ MNIE – może zaśpiewać niejeden mieszkaniec gminy i będzie miał rację. I niech im rośnie na zdrowie.

Osobliwe pole do popisu wymyślił sobie młodzi mieszkańcy Łap. Za dużo przy tym naoglądali się filmów. Pożyczili facetowi 30 tysięcy złotych i ciągle go nękali, by spłacił dług. Spłacił 80 tysięcy, a im było mało. Zabrali samochód i grozili, że dalej musi spłacać. Facet się przestraszył, że scenariusz może się powtórzyć i powiadomił policję. Na całe szczęście. Teraz mieszkańcy Łap siedzą za swoją chciwość i mają zamiast pola okrojony kawałek celi.

A jeśli już mowa o jakimkolwiek kawałku ziemi do życia – znaleźli go u nas uchodźcy z Czeczenii. Uciekali przed wojną, prześladowaniami, biedą. Tu znaleźli dach nad głową. I chociaż tęsknią za ojczyzną, mówią, że A TO RAJ JEST WŁAŚNIE! Trochę się dziwią, że Polacy nie doceniają tego, co mają. Ale widocznie już tacy jesteśmy. Z BLISKA GORZĘ WIDAC – mówi ambasador Niemiec w Polsce i wylicza nasze polskie atuty. Pewnie ma sporo racji. I on, i Czeczeni widzą tę sprawę zupełnie inaczej. My widzimy wyraźnie własne niedociągnięcia, swoje pola marchewkowe i kije rozdawane dla przestrogi. Truskawkowego nastroju mamy tak niewiele. A już do raju to nam naprawdę daleko. Ale może to się zmieni...

Agnieszka Żero

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

W minioną sobotę szesnastu nowych kandydatów zostało przyjętych do Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego. Uroczystość przyjęcia nowych członków – dwie osoby duchowne, dwie kobiety i dwunastu mężczyzn – miała miejsce w Białymstoku. Kandydaci przygotowali się do tej uroczystości przez rok. Do Zakonu należy 19 tysięcy kawalerów i dam w 27 krajach, w tym w Polsce 131 osób. Prezydent Białegostoku Ryszard Tur należy od 2001 r. Do Zakonu mogą być przyjęte tylko osoby polecane przez członków, muszą mieć nieposzlakowaną opinię i zasługi dla Kościoła.

MICHAŁOWO

Wójt Marek Nazarko zatrudnia swoich krewnych i krewnych kolegów z rady w instytucjach mu podległych. Nie widzi w tym nic nieestosownego, gdyż – jak tłumaczy – pomaga ludziom. Radny Jerzy Dzienniszewski prowadzi prywatną firmę w budynku gminy (gabinety lekarskie), żona przewodniczącego rady prowadzi świetlicę stworzoną przez gminę, a siostra wójta pracuje w szkole podstawowej, która podlega wójtowi.

SUWAŁKI

„Cantylena” – żeński chór z II LO przywiózł srebrny medal z XXXIII Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego w czeskim Olomuńcu. Tym samym suwalski chór, którym kieruje od początku istnienia nauczyciel muzyki Ignacy Ołó, powiększył kolekcję trofeów. Do tej pory „Cantylena” zdobywała nagrody tylko w kraju. W Czechach znalazła się w gronie 175 chórów z 16 państw. Jury oceniło jej występ na 85 punktów (na 90 maksymalnych). A ponieważ pierwszego miejsca nie przyznano, suwalczanki okazały się w swojej kategorii bezkonkurencyjne.

REGIONAŁKI

– „Strzelanie nie do tarczy, a do żywego człowieka i to najczęściej do kolegi – to najnowszy i zdaniem ekspertów najbardziej skuteczny system szkoleniowy policjantów” – „Kurier Poranny”

Gorzej będzie, gdy policjanci przyzwyczają się do strzelania do siebie i podczas akcji, zamiast do bandytów, będą celować do mundurowych!

■■■

„Pszczół jest w mieście dużo, bo się nudzą” – „Kurier Poranny”

A co robią pszczoły, gdy się nudzą? Robią rój. I szaleją po sadach i ulicach. Całe szczęście, że dzieci

WITÓWKA

Państwo Raszkiewiczowie chcieli sprzedać gospodarstwo sąsiadom, z którymi od wielu lat utrzymywali bardzo dobre stosunki. Umówili się z nimi na odpowiednią kwotę i poszli do notariusza. Notariusz sporządził wstępną umowę, a nabywca – najmłodszy przedstawiciel rodziny sąsiadów – zapłacił za sporządzenie odpowiedniego dokumentu 400 zł. Notariusz poinformował o planowanej sprzedaży Agencję Nieruchomości Rolnych. A agencja dopatrzyła się nieprawidłowości (nabywca, choć gospodaruje z ojcem i starszym bratem i mieszka w jednym domu, nie jest rolnikiem). Raszkiewiczowie dostali więc nowy akt notarialny, z którego dowiedzieli się, że agencja kupuje od nich ziemię. I oni nic nie mają do gadania.

ŁOMŻA

Janina Jarosz domaga się 6 mln zł odszkodowania za błędy urzędników. Kobieta przez 20 lat prowadziła własną firmę, na przełomie lat 80. i 90. Zatrudniała 30 osób. Wszystko szło dobrze, dopóki nie wkroczyli urzędnicy. Od 1993 r. zaczęły się kontrole Urzędu Kontroli Skarbowej. W 1998 r. na przemian kontrolerzy Państwowej Inspekcji Handlowej, Inspekcji Pracy, Urzędu Kontroli Skarbowej i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Potem były kary i dodatkowe podatki. Gdy się odwołała, Wojewódzki Sąd Administracyjny stwierdził, że nieśluszenie naliczono jej owe kary i podatki, ale upłynęło zbyt dużo czasu. Kobieta straciła firmę. Teraz domaga się odszkodowania, uwzględniającego straty i zyski, które jej firma mogłaby przynieść przez owe lata.

AUGUSTÓW

Dziewiętnastoletnia Anna Samel, tegoroczna maturzystka, organizuje w miejscowych szkołach referenda na temat konstytucji europejskiej. Sama siebie określa mianem euroentuzjastki, nie zaangażowanej

nie naśladową owadów. Właśnie rozpoczęły się wakacje. Strach pomyśleć, co by się działo, gdyby zaczęły robić rój...

■■■

„W Zambrowie sąsiedzi pobili Jaka O. Ofiarą miał być mieszkający niedaleko policjant. Pomyłka, do której doszło z niedzieli na poniedziałek, okazała się bardzo bolesna” – „Gazeta Współczesna”

Owszem, bolesna, ale nie dla policjanta.

■■■

„Za pół roku numery będą skła-

politycznie. Zanim zorganizowała symulacje referendum, wyjaśniała o co w tym wszystkim chodzi. Wyszła bowiem z założenia, że niewiele osób ma o konstytucji jako takie pojęcie. Jako grupę docelową wybrała gimnazjalistów. I nie pomyliła się. Choć spotkanie na temat konstytucji odbywało się po lekcjach, frekwencja dopisywała. Wyniki owych referendum nie są jeszcze znane.

GIŻYCKO

W minionym tygodniu nad Niegocinem odbył się Festiwal Kultury Indii. Reklamowany był jako barwne i egzotyczne święto, podczas którego wszyscy będą mogli zapoznać się z hinduską kulturą i filozofią, spróbować jogi i wegetariańskiej kuchni. W rzeczywistości festiwal miał jeden cel – zaprezentowanie kultu Kryszny, a zamiast różnorodności festiwalowych miała miejsce religijna impreza propagandowa.

MOŃKI

Siedemnastoletni uczeń miejscowego liceum ogólnokształcącego popełnił w niedzielę samobójstwo. Chłopak, gdy rodzice wyszli do kościoła, wziął dubeltówkę ojca. Zdaniem policji, broń była właściwie zabezpieczona – przechowywana prawidłowo w szafie pancerniej. A jednak doszło do tragedii. Policja ustala przyczyny tego dramatycznego zdarzenia. Ale najbardziej prawdopodobnym powodem targnięcia się na własne życie były kłopoty w szkole.

BIELSK PODLASKI

Poniedziałkowa nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej, poświęcona w całości sprawie przenosin Szkoły Podstawowej nr 5 do budynku pierwszego gimnazjum, zakończyła się przed czasem. Po przerwie, kiedy rodzice dzie-

dać się z dziewięciu cyfr, z czego dwie pierwsze będą tak jakby numerem kierunkowym danego regionu” – „Gazeta Współczesna”

I wykręcając dziewięciocyfrowe numery uzyskamy tak jakby połączenie?

■■■

„W Suwałkach powstanie państwowa szkoła wyższa – taką decyzję podjęła wczoraj po południu Rada Ministrów. Będzie kształciła specjalistów rolnictwa, finansów i bankowości” – „Gazeta Wyborcza”

Zasieją, zrobią biznesplan i jeszcze udzielią kredytu sąsiadom?

ci z „piątki” przygotowywali się do wystąpień popartych prezentacją multimedialną, część radnych – z SLD i „Koalicji Bielskiej” – nie wróciła na salę obrad. Przewodniczący skorzystał z tej sytuacji i ogłaszając, że nie ma kworum, zamknął obrady. Rodzice nie mogli zaprezentować swojego zdania, chociaż powszechnie wiadomo, że są przeciwko przeprowadze-

TORULE

Bożena i Józef Tuszewscy chcieli ocieplić swój drewniany dom i założyć ogrzewanie centralne. Kupili cegły i zaprawę. Za 10 tys. zł postawili ścianę i dobudowali ganek. Ta inwestycja nie spodobała się sąsiadom, którzy powiadomili inspekcję budowlaną. I wówczas okazało się, że Tuszewscy nie mają odpowiednich pozwoleń na budowę. Po trzech latach więc muszą rozebrać to, co zbudowali. Albo postarać się o zalegalizowanie dobudowanych części. W jednym i w drugim przypadku będzie ich to kosztowało trzykrotnie więcej niż budowa.

ZAMBRÓW

W wyniku tragicznej pomyłki Jacek O. został pobity. W nocy z niedzieli na poniedziałek mężczyzna wracał do domu od znajomych, u których naprawiał komputer. Nagle został napadnięty przez nieznanych sprawców. Pobili go, choć nie wiedział za co. Później okazało się, że pomylili go z sąsiadem. Sąsiad natomiast jest policjantem i to on prawdopodobnie miał być celem napastników. Jacek O. zrobił obdukcję i złożył na policji zawiadomienie o przestępstwie.

OSTROŁĘKA

48 godzin przesiedział w ostrołęckim areszcie 47-letni Mirosław J., szef jednej z warszawskich firm. Został zatrzymany przez policjantów w Nozewie (gm. Olszewo-Borki), bo w terenie zabudowanym przekroczył prędkość o 50 km na godzinę. Nie była to jednak przyczyna zamknięcia. Mężczyzna krzyczał, że to nie jego prędkość, rzucał dokumentami, przeklinał policjantów i groził, że ich wszystkich zwolni z pracy, i „załatwi”, bo podstawą świadków, że chcieli łapówkę. W samochodzie kopnął jeszcze jednego z funkcjonariuszy w brzuch i klatkę piersiową. Policjanci zgodnie twierdzą, że dawno takiego agresywnego kierowcy nie widzieli. W poniedziałek sąd zastosował wobec niego poręczenie majątkowe i dozór policyjny. Jego samochód marki Volvo pozostał na policyjnym parkingu, bo okazało się, że nie ma aktualnych badań technicznych.

(aż)

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Środa ma kota

Kobieta się nudzi. Mam tu na myśli Magdalene Środę – pełnomocnika rządu do spraw równego statusu kobiet i mężczyzn. Wyraźnie się nudzi pani profesor i z tych nudów ogląda podręczniki szkolne. I czego się z nich dowiaduje? Zgroza! Dowiaduje się tego, że jest dyskryminowana!

I żeby tylko ona. Razem z nią są dyskryminowane wszystkie polskie kobiety. W podręcznikach szkolnych dyskryminuje się kobiety, zwłaszcza w podręcznikach do klas I-III.

Na zlecenie pani Środy Anna Wołosik, pedagog, przejrzała te podręczniki i wyciągnęła wnioski. Są one następujące: „Dziewczynki z podręczników są ciche i spokojne, chłopcy są kreatywni i pomysłowi, w zadaniach matematycznych niemal wyłącznie chłopcy zbierają puszki (...) I to jest bardzo złe. Bo dziewczynki już od najmłodszych lat są dyskryminowane.

Rozumiem to tak, że gdyby to dziewczynki zbierały puszki, dyskryminowane by nie były. Chłopcy zaś w takich podręcznikach powinni być cisi, spokojni i najlepiej bawić się lalkami. Wydierać powinny się dziewczynki.

Zawsze mi się wydawało, że nauka dzieci opierać się powinna na rzeczywistości. I to naszej, polskiej, a nie na przykład marsjańskiej. Cóż zatem winna jest ta rzeczywistość, że występujący w niej chłopcy zbierają puszki? Tak są skonstruowani. Sam zbierałem, to wiem. Złom zbierałem i żadna dziewczynka z nami chłopakami tego złomu nie zbierała. I niech pani Środa razem z panią Wołosik spróbują mi odpowiedzieć, dlaczego? Czy dlatego, że nie wyczytały tego w książkach, czy też dlatego, że tak

skonstruowała je natura i wołały bawić się lalkami? Bo natura tak sobie wymyśliła, że już od najmłodszych lat przygotowuje dziewczynki do roli matek.

Teraz pani Środa chciałaby, żeby rzeczywistość podręcznikowa była inna od tej za oknem. Żeby dzieci uczyły się czego innego, a co innego oglądały. Na przykład uczyły się o tym, że chłopcy bawią się lalkami a dziewczynki zbierają puszki. Ja nie wiem, po co. Chyba tylko po to, żeby kształciły się nam kadry na Paradę Równości.

Co jeszcze pani Wołosik znalazła w szkolnych czytankach? Rzecz niebywałą! - Nawet gdy w podręczniku pojawiają się zwierzęta – zauważyła – to mają imiona męskie. Oto, co znalazła!

Ja należę do tego rocznika, które uczyło się jeszcze na elementarzu. W tym elementarzu było tak napisane: „Ola ma kota. As to Ali pies”.

Jakoś nikomu to nie przeszkadzało. Choć chłopcy byli wyraźnie dyskryminowani, bo to nie Jaś miał kota, a Olek psa. Ale gdyby ten elementarz wpadł w ręce pań Środy i Wołosik, to Ola, żeby była korekt, powinna mieć kotkę, a Kropka musiałaby być suczką Ali.

I byłoby może pięknie, gdyby nie małutki problem: Jak na tym przykładzie szybko nauczyć dziecko czytać i pisać? Podręcznik do nauki czytania i pisania powinien być skonstruowany maksymalnie prosto, bo uczyć trzeba się na prostych przykładach. Wyraz „pies” jest prosty. Idealny do nauki pisania. A „suczka” nie, bo jest zbyt skomplikowana. Dziecko miałoby z nim duże kłopoty. A zatem zanim się nauczy pisać „suczkę”, powinno już potrafić napisać pies. „Suczkę” można by co prawda zredukować do bardziej prostej „suki”, ale nie wiem, czy dobrym pomysłem byłoby zaczynać naukę pisania od określenia, które dziecko słyszy z ust sąsiada, kiedy po pijaku wyzywa swoją żonę.

Podręcznik zatem powinien być oceniany pod względem funkcjonalności, a nie tego, ile występuje w nim zwierząt samców, a ile samiczek. Pani Środa i Wołosik sądzą inaczej. Podpowiem im zatem, że mogą się przy okazji przyjrzeć polskiemu językowi, bo moim zdaniem jest on szowinistyczny. Z samej swojej natury dyskryminuje kobiety. Bo niby dlaczego Polacy widząc szczekające zwierzę na czterech łapach mówią „pies” a nie „suka”. Choćby to była stupro-

centowa samica, powiedzą pies. Nie zajądą pod ogon, a wyrokują. A bo taki mamy szowinistyczny język. Trzeba to natychmiast zmienić, żeby pani Środa nie czuła się dyskryminowana. Koty pozamieniać na kotki, konie na klacze, łosie na kłepy, wiewiórki na... Oprzepraszam – wiewiórka to samiczka. Jak to samiczka!!! Czuje się dyskryminowany!!! Pani Środa jest od równego statusu kobiet i mężczyzn, więc także mnie powinna bronić. Żą-

Ten urząd pani Środy to jakaś totalna paranoja, bo w nim przyznają na przykład nagrody wydawcom podręczników, które stosują równy status płci i używają sformułowań typu „poproś kolegę/koleżankę”.

Nie patrzą czy książka jest mądra, czy głupia, czy praktyczna, czy też nie. Patrzają, czy jest poprawna płciowo. Podręcznik może być kretyński, a mimo to jego wydawca dostanie nagrodę.

Czekam na dzień, w którym pani Środa upomni się o miejsce w podręcznikach dla gejów i lesbijek. Żeby dzieci zamiast Tuwimowskiego wierszyka „Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku” recytowały: „Pan kotek był gejem i leżał w łóżeczku”.

dam zatem, aby wiewiórce nadać status męski! Niech wiewiórka stanie się wiewiorem!

Jakie jeszcze przestępstwa wobec płci pięknej popełniają podręczniki. Stosują zwroty męskie, np. „poproś kolegę” czy „zapytaj nauczyciela”. Powinno być „poproś kolegę/koleżankę” i „zapytaj nauczyciela/nauczycielkę”. Żeby było poprawnie.

Następne przestępstwo jest zaś takie, że w czytankach kobiety występują w roli kucharek. Żeby było

poprawnie, kucharkami powinni być mężczyźni. A kobiety kucharzami!

Pani Środa powiada, że to wszystko trzeba jak najszybciej w podręcznikach pozamieniać - Asa na sukę, dziewczynki na hydraulików (a propos: dlaczego ci Francuzi, męscy szowiniści piszą, że to polski hydraulik załatwił ich referendum, a nie polska hydrauliczka? Też dyskryminacja!), chłopcom zabrać puszki i dać im lalki. Bez takiej zamiany, powiada pani Środa, „kobiety nigdy nie będą obecne w sferze publicznej”.

Na takie stwierdzenie człowiekowi opadają nie tylko ręce. Wszystko opada! I myśli sobie, że ten urząd pani Środy to jakaś totalna paranoja, bo w nim przyznają na przykład nagrody wydawcom podręczników, które stosują równy status płci i używają sformułowań typu „poproś kolegę/koleżankę”. Nie patrzają czy książka jest mądra, czy głupia, czy praktyczna, czy też nie. Patrzają, czy jest poprawna płciowo. Podręcznik może być kretyński, a mimo to jego wydawca dostanie nagrodę.

Czekam na dzień, w którym pani Środa upomni się o miejsce w podręcznikach dla gejów i lesbijek. Żeby dzieci zamiast Tuwimowskiego wierszyka „Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku” recytowały: „Pan kotek był gejem i leżał w łóżeczku”.

Ten dzień z pewnością nastąpi, bo pani Środa wygląda na osobę, o której się mówi, że ma na jakimś punkcie kota. Środa ma zatem kota, przepraszam najmocniej, kotkę...

Konrad Kruszewski

FOTKI



Jaki deptak takie lotnisko

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Podpisywały dzieci?

Donald Tusk, Jerzy Szmajdziński i Paweł Piskorski w warszawskim sądzie zeznali, że to nie ich podpisy znajdują się pod oświadczeniami przyjęcia pieniędzy dostarczonymi do sądu przez Bogdaną Gasińskiego. To właśnie na Gasińskiego powoływał się Andrzej Lepper oskarżając polityków o korupcję. Piskorski w sądzie stwierdził, że osoba, która podpisała się pod oświadczeniem nie usiłowała nawet podrobić jego charakteru pisma. „To jakby dziecko napisało” – stwierdził.

Zapewne sprawca całego zamieszania, bliżej nieznany nieleptni, nie ma bladego pojęcia o całej aferze. A Lepper odwrócił przysłowie: koca ogonem i stwierdził, że cała sprawa to... prowokacja wymierzona przeciwko niemu.

Twarda Brod(k)a

Gwiazda „Idola”, 18-lletnia Monika Brodka wychodząc na scenę amfiteatru w Opolu po nagrodę wpadła obcasem w dziurę. Informacja ta lotem błyskawicy obleciała całą kolorową prasę. Monika, jak przystało na twardą góralkę z Twardorzeczki, nie upadła na brodę, tylko wyrwała obcas z dziury i poszła dalej. Potem w wywiadach mówiła, że ma nadzieję, iż po suk-

cesach na festiwalu w Opolu to z nim będzie kojarzona, a nie z „Idolem”. Ma już bowiem dość bycia idolem, dlatego nie „bywa” na warszawskich bankietach. Teraz najważniejszą dla niej rzeczą jest zdanie matury, czego jej serdecznie życzymy. I radzimy, żeby nie zakładała na egzamin wysokich szpilek

Sędzia sypie!

Na sędziów piłkarskich i działaczy PZPN padł błąd strach, gdyż znajdujący się za kratkami sędzia Antoni F. zaczął sypać. Antoni F., który przyjął 100 tys. kontrolowanej przez policję łapówki za „ustawienie” meczu piłkarskiego chce w ten sposób wywalczyć nadzwyczajne złagodzenie kary. Został już nawet okrzyknięty przez prasę świadkiem koronnym.

Tego jeszcze nie było! Koronny z gwizdkiem i w krótkich spodenkach!

Górniak ready

Edyta Górniak realizuje swoje zapowiedzi zniknięcia z polskiej sceny muzycznej. Wkrótce wystąpi na koncercie na warszawskim Podzamczu. Gwiazda, najwyraźniej w ramach walki ze zniechęconymi paparazzi pokaza-

ła też swego synka w reklamie wody mineralnej. Wzięła też udział w sesji zdjęciowej dla jednego z magazynów, nagrała francuskojęzyczny singiel, angielskojęzyczny piosenkę „Ready for love” i przymierza się do nagrania kolejnego singla. Aż strach pomyśleć co będzie, gdy Edyta zapowie powrót na scenę.

Dały d...y

„Wściekłem się i powiedziałem dziewczynom, że dały d...y” – powiedział dziennikarzom Andrzej Niemezyk, trener polskich siatkarek po przegranym przez nie meczu z Niemkami. Zapomniał jednak dodać, co na to odparły jego podopieczne.

Ja wam pokażę!

Główną rolę w drugiej części przygód Judyty, bohaterki książek Katarzyny Grocholi „Nigdy w życiu” i „Ja wam pokażę” zagra Grażyna Wolszczak, towarzysząca życia Cezarego Harasimowicza. Harasimowicz jest współautorem scenariusza wspomnianej drugiej części. I, oczywiście, jak twierdzi, to zupełny przypadek, że Wolszczak zastąpi Stenkę, która grała w pierwszej części. My też sądzimy, że to zupełny przypadek. Wszelkie inne insynuacje są zupełnie bezpodstawne.

Taki mały agencik

Trwa publiczna debata na temat: czy Marek Belka, premier RP, był agentem Służby Bezpieczeństwa, czy nie. A wszystko dlatego, że Belka podpisał tzw. instrukcję wyjazdową udając się na zagraniczne stypendium. Głos w tej sprawie zabrał także Ludwik Dorn z PiS. Stwierdził, że Belka „Był to jednak taki agencik”. Jeszcze trochę, a politycy zaczną mówić na pana Marka „premierek Belecza”....

Mąż swojej żony

Michał Wiśniewski, do niedawna lider „Ich Troje”, jest teraz tylko mężem swojej żony. Siedzi w domu, zajmuje się dziećmi i myśli, jak wrócić na estradę. Tymczasem Mandaryna, jego blondwłosa żona cały czas koncertuje. Wystąpi m.in. na koncercie „Top Trendy” w Sopocie. Przez znaczną część krytyków jej piosenki zostały uznane za przyzwoite „pop”. Socjolog zapytany przez dziennikarzy „Przeglądu Tygodniowego” sugerował, że Michał powinien uczynić coś drastycznego: obciąć włosy, przemałować je, założyć garnitur i zmienić repertuar. Obawiamy się jednak, że wtedy Wiśniewski mógłby występować jedynie na stygach. (jg)

Policja ostrzega przed zaciąganiem pożyczek u osób zajmujących się lichwiarstwem

Dług jak w filmie

Było niemal tak samo, jak w filmie „Dług”. Wszystko zmierzało do katastrofy. 34-letni biznesmen z Białegostoku pożyczył pieniądze, a potem nie mógł ich spłacić. I to nawet nie dlatego, że nie miał pieniędzy, ale dlatego, że spłacał, spłacał dług, a on mimo to rósł. Bo tak twierdzili pożyczkodawcy, czyli dwaj mieszkańcy Łap. W końcu zgubiła ich chciwość: chcieli zbyt wiele i zdesperowana ofiara po kilku miesiącach poszła wreszcie na policję.

JOLANTA GADEK

– Jestem przekonany, że gdyby lichwiarze ograniczyli się do ściągania odsetek w wysokości dwudziestu, a nawet trzydziestu tysięcy złotych, to poszkodowany biznesmen nie powiadomiłby nas o przestępstwie – mówi policjant z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Ale on pożyczył 30 tys. zł, spłacił około 80 tys. a im było wciąż mało. To oraz ciągłe groźby kierowane pod adresem jego rodziny sprawiły, że wreszcie „pękł”... Po prostu przekroczyli pewną barierę.

Po brawurowej akcji przeprowadzonej na pasażu pomiędzy galeriami w białostockim hipermarkecie w „Auchan” dwaj mężczyźni w wieku 27 i 29 lat wyładowali za kratkami.

Policja przypuszcza, że ofiar obu mężczyzn jest znacznie więcej.

Zabrakło „kasy” na interesy

34-letni Bogusław S. z Białegostoku od kilku lat prowadzi firmę świadczącą usługi budowlane na terenie woj. podlaskiego oraz woj. mazowieckiego. Ma biuro w Warszawie i często przebywa w stolicy, ale jego rodzina nadal mieszka w Białymstoku. Latem ubiegłego roku rysowała się przed nim możliwość „złapania” intratnego kontraktu na budowę w Szczecinku. Zabrakło mu jednak pieniędzy. Nie wiadomo dokładnie, dlaczego banki odmówiły mu udzielenia kredytu. Może chodziło o status majątkowy firmy, a może o to, że biznesmenowi pieniądze były potrzebne natychmiast, a banki mają swoje procedury. Dość, że postanowił brakujące 30 tys. zł pożyczyć od osób prywatnych. Znajomy napomknął mu, że zna dwóch mężczyzn z Łap, którzy ratują różnych ludzi z opresji pożyczając im wysokie kwoty na krótkie terminy. Bogusław S. w sierpniu minionego roku zgłosił się do nich. Najwyraźniej miał przysłowiowy nóż na gardle, bo zgodził się na iście zbójckie warunki: pożyczył 30 tys. na dwa miesiące przy miesięcznym oprocentowaniu w wysokości 5 tys. zł. Po dwóch miesiącach miał więc spłacić nie 30, a 40 tys. zł. Łapanie nie żądali od niego żadnego zastawu ani żyrantów. Umowa była ustna, ale obie strony uznały ją za wiążącą.

Problem pojawił się po dwóch miesiącach. Biznesmen mimo starań nie uzbierał wymaganej kwoty.

A odsetki rosły

Łapanie zaczęli doliczać więc kolejne odsetki od kredytu w kosmicznej wręcz wysokości.

– Spłacaj, bo inaczej pożałujesz. Dostaniesz taki wpier...ol, jakiego jeszcze w życiu nie dostałeś. Wziąłś kasę, to teraz ją oddawaj. My nie

jesteśmy instytucją charytatywną – nękali go wierzyciele przez telefon.

Biznesmen zapewniał, że zwróci wszystkie pieniądze i w miarę posiadanych środków przekazywał je łapiącom. Spotykał się z nimi wielokrotnie, tłumaczył się, prosił o zwłokę. Ci kolejne raty traktowali jako zwrot naliczonych przez siebie odsetek, ciągle domagali się jednak zwrotu kredytu w wysokości 30 tys. zł. A wspomniane odsetki nie były wcale małe, bo w sumie wyniosły około 40 tys. zł. I w zasadzie nie wiadomo, na jakiej podstawie naliczali odsetki. Po prostu mówili: należy się tyle i tyle i koniec.

Po kilku miesiącach, pewnego marcowego dnia, zabrali biznesmenowi samochód zarejestrowany na firmę – renault kangoo wart 34 tys. zł traktując auto jako zastaw.

– Potem zabrali biznesmenowi jeszcze volkswagena vento – mówią policjanci. – Żeby było śmieszniej, to volkswagen nie był jego własnością, należał zupełnie do kogoś innego, osoby postronnej, która mu auto po prostu pożyczyła. I znowu straszili biznesmena i żądali pieniędzy. Zdawali sobie świetnie sprawę z tego, że ofiarą się ich boi.

niądze. Cała sprawa na tym się jednak nie skończyła.

Telefony z pogrózkami stały się niemal codziennością. Wreszcie doprowadzony do ostateczności mężczyzna pod koniec maja tego roku poszedł do jednego z warszawskich komisariatów i opowiedział o wszystkim. Bał się o bezpieczeństwo najbliższych, a łapanie napadając na jego kolegę udowodnili, że nie żartują. Warszawska policja powiadomiła o wszystkim policję podlaską. W sprawę zaangażowali się funkcjonariusze z Wydziałów Kryminalnego i Dochodzeniowo-Śledczego KWP oraz białostockiego oddziału Centralnego Biura Śledczego.

Odtąd biznesmen pod nadzorem policji prowadził pertraktacje z wierzycielami. Obiecał, że da im 50 tys. zł pod warunkiem, że zwrócą mu samochód i uznają, że cała sprawa została zakończona a dług spłacony. Łapanie schwytali przynęty.

Zasadzka w hipermarkecie

Miejsce nie zostało wybrane przypadkowo: wcześniej Bogusław S. spotykał się tam z 27-letnim Krzyszto-

Wkroczyli do akcji, gdy sprawcy dobili targu z ofiarą i jeden z nich poszedł z mężczyzną na parking żeby przekazać mu zabranego wcześniej renaulta. Wszystko rozegrało się błyskawicznie, zanim przypadkowi świadkowie zorientowali się, co się dzieje.

– Najpierw zatrzymaliśmy tego, który został w środku, a po chwili tego, który wyszedł na zewnątrz – mówi policjant uczestniczący w akcji. – Nie stawiali oporu. Nie mieli szans.

A aresztowani milczą

Biznesmen odzyskał swój samochód, nie musiał też płacić 50 tys. zł. Zdaniami organów ścigania spłacił dług i łapanie nie mogło już domagać się od niego pieniędzy. Zwłaszcza, że znajdują się za kratkami.

Oni sami zaś nie przyznają się do winy. Twierdzą, że mężczyzna pożyczyl od nich pieniądze i oni jedynie chcieli odzyskać dług.

– Obaj są znani policji, byli wielokrotnie notowani za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu – mówi Dariusz Hajduczenia z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komen-

Zresztą kogo dziś stać na pożyczkę „od ręki” 30 tys. zł?

Funkcjonariusze nie mają wątpliwości, że mężczyźni zgromadzili swój majątek na nielegalnej drodze. Są przekonani, że ofiar obu mężczyzn było więcej, tylko że nie powiadomiły one o tym policji.

– Może osoby te były zastraszone, a może sprawcy nie zastraszyli ich aż tak bardzo i udało im się wyjść z całej sytuacji względnie cało – dodaje Hajduczenia. – Może teraz zechcą nam o tym opowiedzieć? Czekamy na telefon: numer 677-21-20.

Nieoficjalnie wiadomo też, że sprawa jest rozwojowa. Policja nie wyklucza dalszych zatrzymań. Istnieją podejrzenia, że obaj mężczyźni współpracowali z innymi osobami, że byli członkami większej grupy przestępczej zajmującej się lichwiarstwem i wymuszaniem haraczy. Być może mieli szefa, który ich inspirował i dostarczał im dużych sum pieniędzy, a oni pilnowali, żeby dłużnicy terminowo spłacali należności i wywierali na nich nacisk.

– Ale swoją drogą to wystarczyło takich kilku dłużników, którzy bez szemrania zapłacili zbójckie odsetki, żeby bez kiwnięcia palcem mężczyźni bardzo się wzbogacili – oceniają funkcjonariusze. 5 tys. zł odsetek za miesiąc to przecież bardzo dużo pieniędzy.

Parabanki, lombardy i lichwiarze

Legalnie działające banki stosują szereg zabezpieczeń, mają określone procedury związane z udzieleniem kredytów. To jest oficjalny obieg. Świat przestępczy już dawno stworzył podziemny obieg gotówkowy. We wszelkiego rodzaju parabankach, piramidach finansowych i u lichwiarzy można zaciągnąć kredyt. W prasie bardzo często można znaleźć ogłoszenia typu „Kredyt od ręki”, „Kredyt bez poręczycieli i bez zbędnych formalności”. Niektóre z tych firm są firmami legalnymi, niektóre świadczą usługi nielegalnie.

– Lichwiarze finansują głównie przestępczą działalność a niekiedy także nie do końca legalne inwestycje oficjalnie działających firm i przedsiębiorców – twierdzą policjanci.

– Bogusław S. wykazał się dużą niefrasobliwością pożyczając pieniądze od łapią.

Kim głównie są klienci lichwiarzy? Przemytnicy papierosów i alkoholu, przemytnicy i dilerzy narkotyków, piraci fonograficzni i producenci pirackich filmów na płytach DVD, producenci amfetaminy. Wiadomo, że jadąc do Holandii po narkotyki trzeba mieć sporo gotówki na zakup marihuany czy tabletek ekstazy. Ponieważ obrót narkotykami to interes przynoszący bardzo duże zyski, ktoś, kto pożyczyci od lichwiarzy pieniądze nawet po spłacie wysokich odsetek zarabia dużo pieniędzy.

– Lichwiarze doskonale znają przestępcze interesy, wiedzą, na czym ile można zarobić – mówi nasz informator. – Wiedzą, że warto komuś pożyczyć pieniądze na zakup sprzętu komputerowego, jeśli ten ktoś zamierza produkować pirackie filmy. Bo na sprzedaży takich filmów można sporo zarobić i inwestycja szybko się zwróci. Chętnie finansują też transporty alkoholu czy papierosów z przemytu i mnóstwo innych przedsięwzięć. Z tym, że są znacznie mniej wyrozumiali niż bankierzy. W przypadku niewypłacalności nie naślą na dłużników komornika, lecz „napakowanych” mężczyzn uzbrojonych w bejsbole. Ci, którzy pożyczają pieniądze u lichwiarzy z reguły zdają sobie z tego sprawę i mimo to ryzykują.

Imiona i inicjały bohaterów zostały zmienione.



Łapskich lichwiarzy zatrzymali policjanci antyterrorystyczni. Mężczyźni podczas przesłuchania w policji nie przyznali się do winy. Na podstawie policyjnych materiałów sąd aresztował ich jednak na trzy miesiące.

Policjanci otwarcie tego nie mówią, ale podejrzewają, że sprawcy mieli na biznesmena jakiegoś „haka”, dzięki któremu byli przekonani, że mężczyzna nie zgłosi się do policji. I tak zapewne by się stało, bo był bardzo potulny.

Pobili go w motelu pod Jeżewem

W połowie maja tego roku wierzyciele z Łap uznali, że odpowiednia działalność finansową za niespłaconych ich zdaniem dług powinien ponieść także mężczyzna, który skontaktował ich z Bogusławem S. Zadzwonili do niego i umówili się z nim w motelu pod Jeżewem na trasie z Białegostoku do Warszawy. Mężczyzna zjawił się na spotkaniu. Wtedy łapanie zaczęli mu grozić, pobili go i zażądali od niego rekompensaty w wysokości... 2 tys. zł. Przestraszony mężczyzna dał im żądane pie-

fem K. i 29-letnim Marcinem W. kilka razy. Czuł się tam bezpiecznie, w „Auchan” zawsze jest sporo ludzi, sprawcom trudno byłoby porwać go z kawiarni znajdującej się w samym środku pasaży i wyprowadzić na zewnątrz. Tak więc gdy biznesmen zaproponował spotkanie w „Auchan” w poniedziałek, 13 czerwca, w samo południe, mężczyźni nie podejrzewali żadnego podstępu.

– Celowo wybraliśmy taki dzień tygodnia i taką godzinę, bo o tej porze w hipermarkecie jest stosunkowo najmniej ludzi – mówią policjanci. – Zależało nam na tym, żeby nie ucierpiały żadne postronne osoby. Przecież nie mogliśmy wykluczyć tego, że sprawcy mogą przyjść na spotkanie uzbrojeni.

Do spotkania doszło w pobliżu toalet. „Kryminalni” kłęcili się wokół udając zwykłych klientów, w pobliżu czatowali schowani policjanci z pododdziału antyterrorystycznego.

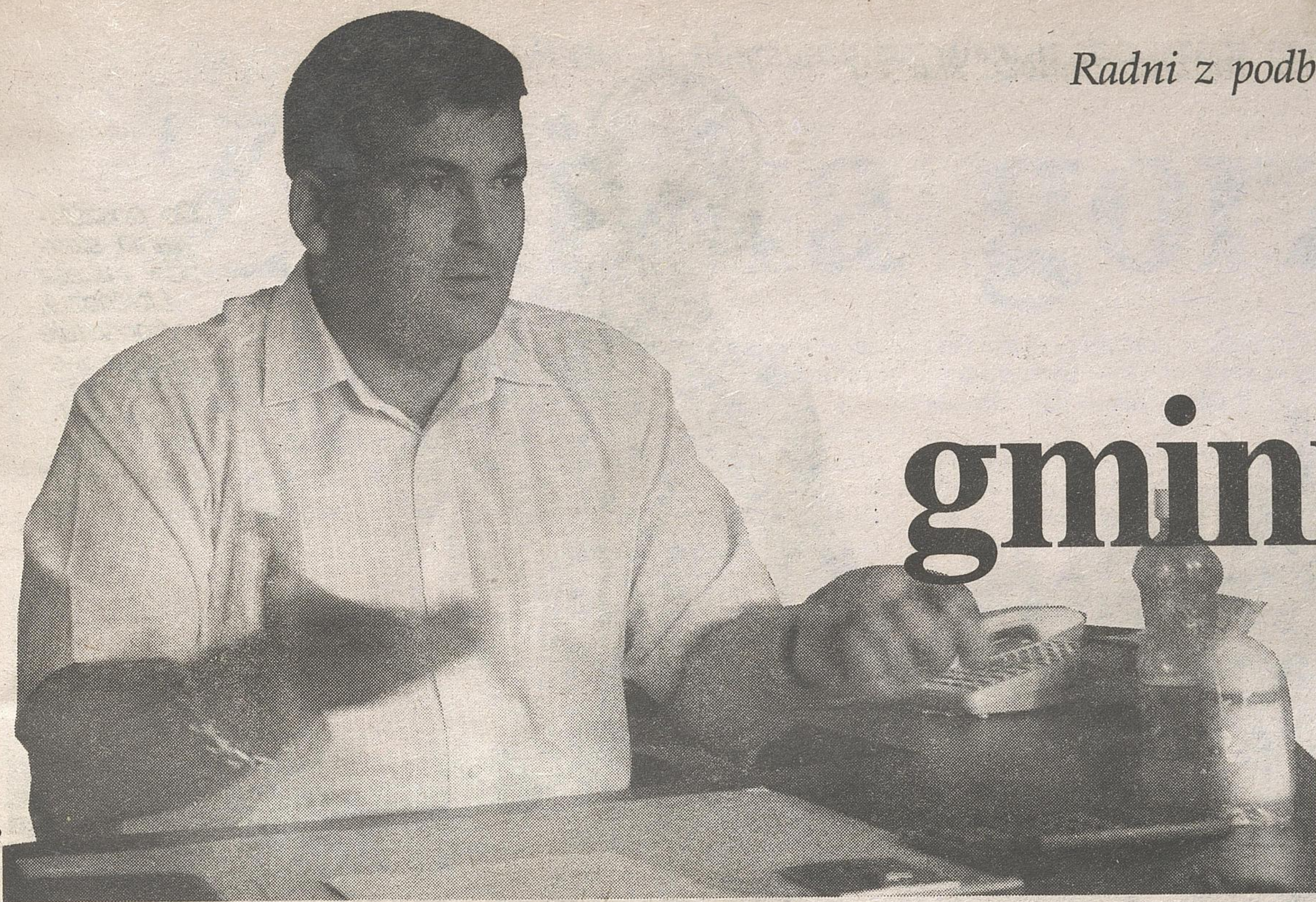
dy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Tym razem przedstawiliśmy im zarzuty wymuszenia rozbójniczego, bezprawnych grózb w celu odzyskania wierzytelności oraz lichwiarstwa. Za czyny te grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Kim są aresztowani mężczyźni? 27-letni Krzysztof K. pracuje jako mechanik w jednym z łapskich zakładów blacharskich. Jest też studentem jednej z warszawskich wyższych uczelni. 29-letni Marcin W. prowadzi niewielką działalność gospodarczą, jest żonaty.

Obaj żyli na dość wysokiej stopie.

– Jeden jeździł samochodem marki BMW, drugi – Audi – mówi Dariusz Hajduczenia. – Jak na łapskie warunki to luksusowe auta. Oficjalnie osiągnięte przez nich zarobki nie uzasadniają takiego trybu życia. Podczas przeszukania ich mieszkań okazało się też, że mieli sporo gotówki.

Fot. Archiwum



Radni z podbiałostockiej gminy dbają głównie o swoich bliskich.
Czy usprawiedliwia ich fakt, że gmina jest mała?

Przypadki gminno-rodzinne

Wójt Michałowa Marek Nazarko przekonuje, że „donos” na radnych złożyły do redakcji osoby zaangażowane politycznie, i to po stronie przeciwnej niż wójt i większość radnych. Sam jest przekonany, że nie robi nic złego. „Po prostu pomagam ludziom” – tłumaczy.

W Michałowie najlepiej żyje się radnym i ich rodzinom. Krewni części z nich już od kilkunastu lat pracują w gminnych placówkach. Rodziny pozostałych trafiły pod opiekunicy parasol samorządu dopiero w ostatnich latach. Nie narzekają, w końcu etat w gminie to najlepsza fucha, jaką można dostać w niewielkiej miejscowości. Nie trzeba bać się zwolnień ani oszczędności. Tylko mieszkańcy są coraz bardziej niezadowoleni...

ANNA MIERZYŃSKA

– Niezadowoleni zawsze się znajdują – komentują radni, nie bardzo przejmując się całą sytuacją.

– To sprawa polityczna – diagnozuje wójt Marek Nazarko, mając na myśli rzecz jasną nie układ panujący w gminie, ale fakt, że jacyś „niezadowoleni” skontaktowali się z naszą redakcją.

Michałowo, niewielka miejscowość położona kilkadziesiąt kilometrów od Białegostoku. Nikt z przyjeżdżających tu nie zgadłby, że właśnie znalazł się w najbogatszej gminie województwa podlaskiego. Te pieniądze to wynik poprowadzenia przez teren Michałowa rurociągu gazowego. Czy w bogatej gminie lepiej się żyje? Pytam o to pierwszych spotkanych mieszkańców, młode małżeństwo z dwójką dzieci.

– Jest fatalnie. To, co robią wójt i radni, nie mieści się w głowie – mówią. – Wszystko biorą dla siebie, martwią się tylko o własne interesy – opowiadają. Nie chcą jednak podać swoich nazwisk. – Musimy tu przeżyć dalej żyć.

Czy naprawdę jest tak tragicznie? Inny mieszkaniec, mężczyzna w średnim wieku, nie narzeka.

– Ja robię swoje i na innych się nie ogładam. Więc mnie źle nie jest – mówi.

Narzekają za to ci, którzy dzwonią do redakcji, prosząc o interwencję. Jak z rękawą syją przykładami, komu w Michałowie żyje się nieźle, a komu znacznie gorzej.

– Radni potrafią zadbać o siebie. Niech pani sprawdzi, gdzie pracuje... – i tu padają nazwiska oraz stopnie pokrewieństwa. Przy piątym czy szóstym przypadku zaczynam głęboko się zastanawiać, co naprawdę dzieje się w Michałowie.

Ja nie dla siebie tylko dla ludzi!

Jerzy Dzieniszewski jest radnym od kilkunastu lat. Jest też znanym w gminie lekarzem. Niedawno za swoją działalność samorządową otrzymał odznaczenie od wojewody podlaskiego – tego samego, który dwa razy już uchylił Dzieniszewskiemu mandat radnego. Bo Michałowski lekarz łamie prawo – będąc radnym prowadzi firmę, korzystając z majątku gminy. Nie przemawia do niego fakt, że taka działalność jest w Polsce zabroniona.

– Dzięki mnie istnieje w gminie pięć ośrodków zdrowia, uruchomiłem rehabilitację, uratowałem laboratorium przeznaczone do likwidacji – wylicza. – Budynki zostały też docieplone i wyremontowane z zewnątrz. To przecież ja nie robię tego dla siebie, tylko ludziom. Ustawa jest słuszna, ale mówiąc szczerze ustawę się robi po to, by zaspokoić oczekiwania społeczne, a potem my musimy się z nią męczyć.

Z przepisów wynika, że skoro Jerzy Dzieniszewski chce być radnym, musi zrezygnować z użytkowania majątku gminy. Tymczasem to on zabiegał, by gmina przejęła budynek byłego ośrodka zdrowia w Michałowie.

– Starostwo, które było jego właścicielem, nie nie robiło. Nawet nie chcieli nam zimą kupić oleju opałowego – wspomina Dzieniszewski. – Wtedy poszedłem do nowego wójta i poprosiłem, żeby przejął budynek.

I wójt, i radni tłumaczą, że zrobili to dla dobra ludzi. Być może. Sprawie warto się jednak przyjrzeć także z drugiej strony. Oto radny ma firmę, z której się utrzymuje. Jej siedzibą są gminne budynki. Radny co prawda płaci za ich dzierżawę, ale już o remont pomieszczeń ani o ich ogrzanie zimą martwić się nie musi – o to dba gmina, wydając na ten cel publiczne pieniądze. Korzystają z tego mieszkańcy, ale korzysta też radny-biznesmen.

Radny oszczędza

Czy Jerzy Dzieniszewski nie mógłby otworzyć gabinetu lekarskiego w prywatnym domu? Pracowałby wtedy zgodnie z prawem.

– Kiedy uruchamialiśmy działalność, nie było w gminie pustych budynków – tłumaczy.

– A teraz?

– Teraz są, ale wie pani, ile kosztuje dostosowanie pomieszczenia do potrzeb gabinetu?

Dlatego łatwiej jest korzystać z pomieszczeń gminy. Jaka to oszczędność... dla radnego. Bo mieszkańcy nie odczuliby przecież żadnej różnicy.

Jerzy Dzieniszewski po pierwszej utracie mandatu wziął udział w kolejnych wyborach, uzupełniających. I wygrał.

– Ma pan trzy miesiące na zrezygnowanie z prowadzenia firmy w budynkach gminy lub na zrzeczenie się mandatu radnego – usłyszał od prawników wojewody.

Minęło pół roku – i nic. Do rady gminy trafiła więc kolejna decyzja o zabranii Dzieniszewskiemu mandatu, bo przecież nadal łamie on prawo. Czyżby jego przepisy nie obowiązywały? Dowiemy się tego, bo rada postanowiła odwołać się od decyzji wojewody do sądu.

Julia Pitera,
prezes Transparency International Polska:

– Przyjęcie funkcji publicznej łączy się z różnymi rezygnacjami w życiu prywatnym. Człowiek nie zostaje wsadzony na dane stanowisko wbrew swojej woli, tylko w sposób świadomy wyraża zgodę na objęcie takiej czy innej funkcji. Podpisując umowę o pracę, zobowiązuje się do czegoś, także do przestrzegania regul. Powinien takie stanowisko podejmować po przedyskutowaniu sprawy z rodziną, by wziąć pod uwagę wszystkie skutki swojej decyzji. Mój mąż jest reżyserem teatralnym i odkąd ja jestem radną Warszawy, on nie reżyseruje w stolicy. Dlatego, że teatry warszawskie są finansowane z budżetu Warszawy. Ja co prawda nie jestem w komisji kultury ani nie zajmuję się sprawami kultury w mieście, mimo to on zrezygnował z funkcjonowania zawodowego w Warszawie. To są koszty mojej decyzji o uczestnictwie w życiu publicznym. Myślę, że człowiek, który nie czuje niewłaściwości swego postępowania, nie powinien pełnić takiej funkcji, bo niewątpliwie będzie on autorem albo współautorem dalszych tego typu posunięć, które w cywilizowanym świecie nazywają się po prostu nepotyzmem.

Fragment wywiadu udzielonego „Gazecie Współczesnej” w lutym 2005 r.

wiem nie przewiduje wyjątków, nawet dla lekarzy.

Dyrektorzy spokojni o przyszłość

W „gminno-rodzinnym” układzie znalazła swoje miejsce także żona Jerzego Dzieniszewskiego. Szefuje ona samorządowemu przedszkolu w Michałowie. Jest jego dyrektorką od 13 lat, nie można jej więc zarzucić, że uzyskała stanowisko dzięki obecności wójtowi. Od początku jego kadencji ma jednak ułatwioną sytuację – zatrudnia u siebie... żonę wójta. Czy w takiej sytuacji wójt mógłby np. zlikwidować przedszkole? Albo zmniejszyć liczbę pracujących tam nauczycieli? W to chyba nikt nie uwierzy.

O przyszłość swoją i swojej placówki spokojna może być także pani dyrektor Michałowskiego gimnazjum. Pracuje tu bowiem siostra wójta. Przeniosła się niedawno, wcześniej uczyła w Białymstoku.

– Pani dyrektor zwróciła się do mojej siostry, że ma braki w kadrach. I dlatego ona się przeniosła. Ja tylko zostałem poinformowany o tej sytuacji – mówi Marek Nazarko. – A poza tym skoro mamy swoich nauczycieli z Michałowa, po co zatrudniać kogoś z zewnątrz?

Z podobnego założenia musiał chyba wyjść kolejny dyrektor, tym razem szkoły podstawowej w Michałowie – tak przynajmniej wynika z opinii wójta. W szkole działa niewielki sklepik. Najpierw prowadziła go radna Maria Ancipiuk, ale okazało się, że to wbrew prawu – dokładnie wbrew temu samemu przepisowi, z którym nie może pogodzić się J. Dzieniszewski. M. Ancipiuk poddała się po kilku miesiącach i odeszła ze szkoły.

– Wtedy zleciłem zorganizowanie przetargu, żeby nie było żadnych podejrzeń – opowiada wójt Nazarko. – Ale pani, która go wygrała, po kilku miesiącach zrezygnowała z prowadzenia sklepiku.

Dziwnym trafem wtedy już wójt nie domagał się przetargu. Tłumaczy, że taka forma wyłaniania dzierżawcy nie jest wymagana prawem, a on się nie upierał, bo skoro za pierwszym razem pomysł nie wypalił, to podobnie mogło być też za drugim.

– Dyrektor szkoły poprosił mnie, żeby to on mógł zdecydować, kto będzie sklepik prowadził. A ja się zgodziłem.

Okazało się, że sklepik objął, zapewne znowu przypadkiem, syn radnej Ancipiuk. Wójt zapewnia, że nie miał z tym nic wspólnego. Jak i z tym, że w jego urzędzie pracuje... synowa tej samej radnej.

– To już na pewno nie miało ze mną nic wspólnego – oburza się Marek Nazarko. – Zatrudniłem tę dziewczynę, gdy była panną. Potrzebowałem osoby, która przyszłościowo zajmie się sprawami integracji z UE, a pani Agnieszka miała wykształcenie prawnicze. W sekretariacie była zatrudniona bardzo krótko. A że potem wyszła za mąż za syna radnej...

Niezależność kontrolowana

Marek Nazarko podczas rozmowy wciąż wraca jednak do sytuacji w szkołach. Zależy mu, by podkreślić, że on nie jest w stanie ich pracownikom niczego narzucić, że Michałowskie szkoły są zupełnie niezależne od gminy.

– Dyrektorzy i szkoły to specyficzne środowisko. Może to wynika z tego, że mają inny stosunek pracy – nauczyciele są mianowani, a dyrektor wygrywa konkurs na pięć lat. W tym środowisku trzeba ostrożnie się poruszać – podkreśla. – Nie zdarzyło mi się, żebym poszedł do dyrektora czy pani dyrektor i poprosił o zatrudnienie kogoś. To oni sami decydują, kogo zatrudnić! Ja nie mam na nich żadnego wpływu.

Czy taką samą niezależnością mogą pochwalić się radni zatrudnieni w zakładach podlegających pod gminę? Dwóch z nich pracuje w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Przy czym jeden z nich, Mikołaj Worona, znalazł się w nim właśnie za kadencji nowego wójta.

– Ale on wcześniej też pracował w zakładzie budżetowym, tylko w in-

nym. Z chwilą jego likwidacji został przeniesiony do drugiego – wyjaśnia wójt. Po kilku minutach rozmowy okazuje się jednak, że sprawa nie wygląda tak prosto. M. Worona pracował w zakładzie weterynaryjnym jako technik weterynarii. Zakład sprywatyzowano, dwie osoby znalazły pracę w prywatnej firmie, tylko radnemu się nie udało. A przecież taki człowiek nie może zostać bezrobotnym. Wójt przeniósł go więc do Zakładu Gospodarki Komunalnej. Dziś jest specjalistą... od spraw wodno-kanalizacyjnych. – Dokształca się cały czas i doskonale daje sobie radę – podkreśla Marek Nazarko. – I zapewniam, że jeżeli kiedykolwiek likwidowany będzie u nas jakiś zakład, to bez względu na to, kto tam będzie pracował, ja zrobię wszystko, żeby ci ludzie mieli pracę.

Wierzmy na słowo? Inaczej trudno będzie sprawdzić obietnicę wójta – do dziś udało się to tylko jednemu radnemu.

Wdzięczność wójtowi winien jest także przewodniczący rady gminy Tadeusz Bobel. Jego żona niedawno znalazła pracę. Gdzie? Oczywiście w gminnej placówce, a dokładniej w świetlicy, 6 km od Michałowa.

– Bo nikt inny nie chciał – wyjaśnia Tadeusz Bobel. – Pracowała tam wcześniej młoda dziewczyna, ale zrezygnowała. A moja żona najpierw chciała pracować w przedszkolu, ale się nie dostała. Kiedy zwolniło się miejsce w świetlicy, zgłosiła swoją ofertę i została wybrana. Dojeżdża sześć kilometrów!

Zaskakujący zbieg okoliczności

Radni i wójt podkreślają, że zatrudnianie w jednostkach gminnych ich rodzin to zwykły przypadek. Albo zbieg okoliczności. Tłumaczą, że żyją w małej gminie, i tu zawsze zatrudnia się czyjś przyjaciel czy krewny.

– Od początku 2003 r. w urzędzie lub jednostkach gminnych zatrudnione zostały 63 osoby, i jeszcze 44 przy pracach sezonowych – wylicza Marek Nazarko. – Dla mnie nie ma znaczenia, do jakiej partii ktoś należy czy z jakiego komitetu startował w wyborach. Jak człowiek jest odpowiedni, po prostu go zatrudniam. A jeśli wśród tych osób zdarzył się jeden czy dwa przypadki zatrudnienia kogoś z rodziny radnych, czy to jest naganne? Ja po prostu pomagam ludziom! To naprawdę jest przyjemne.

Czy jednak fakt, że gmina jest mała, tłumaczy wszystko? Czy samorządowcy, którzy rządzą siedmioma tysiącami ludzi, mogą robić co chcą? Bo chyba nikt nie ma wątpliwości, że panujący w Michałowie układ polega na tworzeniu wzajemnych zależności. Dzięki temu wójt ma spokój i na sesjach rady nie musi się martwić o swoje pomysły – wyniki głosowań są dla niego zawsze pozytywne. Radni zaś nie martwią się o swoją sytuację materialną.

W ziemi, na ziemi i w ludowej opowieści – wszędzie można znaleźć skarby

Szukania mi trzeba

Bursztynowa komnata ukryta na białostockich Dojlidach? Rycerz w pełnej zbroi i na koniu w studni w Sokółce? Cały duży czołg pod kołderką z darni? Nie, czasami wystarczy zardzewiała zapinka, by posłać w ruch łopata i wyobraźnia kolejnego poszukiwacza skarbów.

ANNA DANILEWICZ

Logika podpowiada – złota korona polskich królów, razem z berłem i równie złotym jabłkiem, została skradziona, a potem przetopiona przez Prusaków pod koniec XVIII wieku.

Wyobraźnia szepce jednak złowieszczo – a kto widział te polskie insygnia, nasz najcenniejszy skarb narodowy, w prusackim piecu? Nikt. Ale za to wciąż znajdują się tacy, którzy na satelitarnej mapie wzgórzawawelskiego w Krakowie wskazują plamy, które świadczą o tym, iż głębokie warstwy ziemi skrywają duże pokłady metalu. Może złota?

Złota gorączka zardzewiały szal

Wbijając szpadel w ziemię, poszukiwacz z reguły nie myśli jednak o złocie. W Polsce, jak wiadomo, było ono zawsze towarem deficytowym i ta sytuacja do dziś nie uległa zmianie. Ale przecież nie wszystko złoto, co się świeci. Dlatego wprawione oko dostrzeże skarb również w glinianym, spękany garnku, czy zardzewiałej zapince, którą kiedyś upinała pod szyją futro jakaś nadobna dama. W ostatnim czasie zainteresowanie sporego grona poszukiwaczy skarbów koncentruje się jednak na zupełnie niezmiernych cennościach.

– Odkąd pojawiła się informacja, że za kilogram meteorytu można dostać kilka tysięcy dolarów, natychmiast pojawili się ludzie, którzy zaczęli ich szukać – śmieje się Jerzy Maciejczuk, inspektor ochrony zabytków w Białymstoku. – Nawet niedawno przyszedł do mnie człowiek z bryłą żużlu i pyta, czy to jest meteoryt. A czy ja jestem specjalistą od kosmicznych skarbów?

Zazwyczaj jednak poszukiwacz, który łowi uchem sygnały z wykrywacza metali, nie planuje, co znajdzie, bo po prostu wie, że będzie to jakiś skarb. Mogą to być XV-wieczne denary, metalowe zapinki, nawet solidnie nadgryzione zębem czasu, prehistoryczne skorupy, które kiedyś może robiły za elegancką zastawę stołową. Zainteresuje go również łuska naboju, czy karabin, choć ambitnie wciąż marzyć będzie o całym czołgu.

Pieniądze leżą w ziemi

Taki poszukiwacz występuje zwykle w dwóch odmianach: kolekcjoner kości i kolekcjoner tego, co przy kości.

Pierwszy typ wyróżnia się tym, że szpera w ziemi przede wszystkim dla własnej satysfakcji. Korzysta z ludowych opowieści, nie łamie prawa, bo nie rozkopyje stanowisk archeologicznych. Można go spotkać na polu lub w lesie, jak przemierza kolejne kilometry z wykrywaczem

metali w dłoniach. Czasem kopie. Nie liczy na bursztynową komnatę, ale zadowolony jest z każdego wygrzebanego z gruntu denara.

– Moje najcenniejsze znalezisko to srebrny denar z 38 roku naszej ery. Najczęściej trafiam na guziki, grosze i denary polskich królów – mówi Łukasz Litwińczuk z Kolonii Lewickiej.

Poszukiwaczem-hobbystą jest od czterech lat. Jak sam mówi, dysponuje sprzętem półprofesjonalnym – zasięg jego wykrywacza metali wynosi zaledwie 40 cm.

Tam skarb, gdzie serce twoje

Łukasz metodę na skarby ma prostą i dość tradycyjną – szuka ciekawych miejsc, zwłaszcza takich, w których kiedyś istniały wsie. Rozmawia z ludźmi, nadstawia ucha na wszelkie legendy i opowieści. Prosi gospodarzy, żeby wpuścili go do ogródka, czy na pole, bo wie, że w miejscu, gdzie dziś rośnie pietruszka, kiedyś mógł się znajdować dom jakiegoś kmiecia.

Czasami jednak decyduje się na większe wyprawy. Na przykład z wykrywaczem i bandą znajomych przemierza okolice Warszawy, szlakiem powstania listopadowego.

Wciąż jednak czeka na swój największy skarb. Niewykluczone, że znajduje się on na wyciągnięcie ręki. Konikiem Łukasza jest tzw. bitwa pod Olmontami. Rozegrać się miała w okolicach Białegostoku w trakcie konfederacji barskiej, ok. 1768-69 roku. Legend na jej temat krąży sporo, ale do tej pory nikt nie znalazł dowodów na to, że batalia rzeczywiście otarła się o rogatki Białegostoku.

– Ostatnio zastanawialiśmy się ze znajomymi, czy ta bitwa w ogóle miała miejsce – dodaje Ł. Litwińczuk.

Dwadzieścia lat na dwa zdania

Drugi typ poszukiwaczy tym różni się od pierwszego, że nie zna umiaru, z reguły działa w głębokiej konspiracji i właściwie tylko w tym celu, by każde znalezisko natychmiast przeliczyć na euro, złotówki lub dolary. Bywa określany barbarzyńcą lub hieną, głównie z tego względu, że wartość materialną skarbu przedkłada na inne wartości. Dlatego jest typem szczególnie nie lubianym przez archeologów, muzealników i specjalistów od ochrony zabytków.

– Niestety, zdarzają się takie sytuacje, że poszukiwacze skarbów polują na stanowiska archeologiczne, rozkopują je, a potem one dla nas są już zupełnie bezwartościowe – tłumaczy Jerzy Maciejczuk.

Niekontrolowane wykopaliska kończą się bowiem z reguły tym, że zakłócony zostaje historyczny układ warstw ziemi – potem zatem trudno jest ustalić, kiedy który przedmiot do niej trafił. Nie wiadomo też, czy znaleziony przypadkiem kawałek kości to wyrzucona niedbale przez jakiegoś dawnego mieszkańca resztką obiadu, czy efekt bez troski obcowania ze znaleziskiem ze strony współczesnego barbarzyńcy.

– Pozbawienie danego zespołu znalezisk archeologicznych nawet jednego elementu jest dla nas tragiczne w skutkach – załamuje ręce Dariusz Stankiewicz, wojewódzki

konserwator zabytków, a Jerzy Maciejczuk dodaje:

– Na przykład znajdujemy grób jakiegoś wytwórcy, który został pochowany ze wszystkimi sprzętami, z jakich korzystał. Na tej podstawie możemy określić, jakich narzędzi używał, z czego były one wykonane. Możemy odtworzyć proces produkcji. A kiedy zabraknie jednego elementu, to już nic nie wiemy. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że na dwa zdania w książce do historii pracuje się czasem ciężko przez 20 lat.

Niewiele też poszukiwaczy ganie się do tego, by swoje eksploracje prowadzić legalnie. Telefon w Urzędzie Ochrony Zabytków z zapytaniem w tej sprawie dzwonił już kilkadziesiąt razy w tym roku. Ale nie wydano do tej pory ani jednej zgody na prowadzenie poszukiwań – bo nikt o nią nie poprosił.

Z drugiej jednak strony, też zgodnie z prawem, „skarby” wystawia się na widok publiczny. Na przykład publikując informacje o kolejnych stanowiskach archeologicznych – bo tego wymagają przepisy.

– To nie są szczegółowe informacje, ale dla specjalisty wystarczą. Na tej podstawie można określić okolicę, w której warto prowadzić poszukiwania. Potem wystarczy tylko pogadać z ludźmi – wzdycha Dariusz Stankiewicz.

– Dlatego staramy się pracować na rzecz kształtowania świadomości tych ludzi – dodaje Jerzy Maciejczuk. – Żeby każdy wiedział, że jak zobaczy na polu, czy w okolicy kogoś z wykrywaczem metali, to nie tylko może, ale powinien go przepędzić. I zawiadomić nas.

Opowieści dziwnej treści

Istnieje jeszcze trzeci typ poszukiwaczy: życzliwy przypadek. Zasada jest prosta i skuteczna – młody chłopak, orząc pole, natrafia na cmentarzysko ciałopalne, albo wydobywa spod pługa starą popielnicę. Cmentarzyska kurhanowe, czy kopce kultowe to też nie jest rzadkość.

Nieporęczny to skarb. Spieniężyć się go nie da, schować też trudno, można co najwyżej ogrodzić i pokazywać znajomym lub turystom.

– Ale dla nas są to często bardzo ważne odkrycia, bo wskazują miejsca obecności dawnych kultur, o których do tej pory nie mieliśmy pojęcia – podkreśla J. Maciejczuk. – Albo na przykład, dają wiedzę o tym, że w danym miejscu istniało osadnictwo wcześniej, niż dotąd sądziliśmy.

Ponieważ jednak nie zawsze ślepej kurze trafia się ziarno, to i w tego typu poszukiwaniach można natrafić na pasjonatów i specjalistów. Jednym z nich jest Adam Ciurczyk, leśniczy w Nadleśnictwie Gródek – ma na swoim koncie już kilka cmentarzy i kopców kultowych. Słynie z zamiłowania do różnych opowieści, spacerów po lesie i historii. A z tego zamiłowania rodzą mu się kolejne odkrycia.

Krążyła sobie przez długie lata po okolicy legenda o tym, że na Żenichówce stoi kopiec, w którym pochowana jest para młoda. Dawno, dawno temu wiodła tędy wąska droga, z głęboką koleiną, a jeździły nią wszystkie okoliczne weseliska. Trakt był jednak tak wąski, że jadące z naprzeciwka wozy w żaden sposób nie mogły się wyminąć. A jeśli na dodatek w jednym jechało wesele żydowskie, a w drugim mużulmańskie,

lub katolickie, czy prawosławne, to draka była murowana. Wszyscy brali się za łby, a trup kładł się gęsto. Trup ten potem – prawi dale ludowa wieść – chowany był przy drodze. Takim to sposobem, po którejś kolejnej awanturze, do ziemi trafić miała świeżo poślubiona para. A na jej grobie usypano kopiec, który miał upamiętniać to wydarzenie.

– I tu od razu rodzą się wątpliwości. Bijatyki to był obowiązek drużby, dlaczego więc młodzi zostali tak dotkliwie poszkodowani? I dlaczego pochowano ich przy drodze, a nie w poświęconej ziemi? – zastanawiał się Adam Ciurczyk.

Z wątpliwości narodziła się nowa myśl i przekonanie, że kopiec rzeczywiście został sztucznie usypany, ale najprawdopodobniej w czasach pogańskich. Po sprawdzeniu okazało się, że rzeczywiście – służył najprawdopodobniej jako miejsce jakiegoś kultu. Mógł na nim się znajdować kamień ofiarny lub rzeźba pogańskiego bożka.

Jednak nie wszystkie opowieści bywają tak zapładniające dla wyobraźni i twórcze dla rzeczywistości. Nie wszystkie też prowadzą do skarbów. Za to mnożą się skutecznie!

– Co jakiś czas zaczynają krążyć legendy o zakopanych wojennych kasach pancernych, pełnych pieniędzy – śmieje się J. Maciejczuk.

Do Urzędu Ochrony Zabytków regularnie też przychodzi człowiek, który twierdzi, że natrafił na bursztynową komnatę – trop, jego zdaniem, wiedzie prosto na białostockie Dojlidy. Inny z kolei opowiada o rycerzu średniowiecznym, w pełnej zbroi i na koniu, którego odkryto w trakcie kopania studni na jednej z posesji w Sokółce.

– Między bajki z tym – macha ręką D. Stankiewicz.



Do poszukiwania skarbów Łukasz Litwińczuk wykorzystuje własną wiedzę, zasłyszane opowieści i wykrywacz metali

Fot. A. Ludwiczak

Są przekonani, że Podlasie skorzysta na integracji z Unią Europejską. A może nawet już skorzystało...

Z bliska gorzej widać

Z Reinhardem Schweppe, ambasadorem Niemiec w RP, i jego żoną Margret Schweppe-Ebber, rozmawiają: Anna Mieżyńska i Urszula Bisz

– Czy to Państwa pierwsza wizyta na Podlasiu?

RS: – Nie. Byliśmy tu 15 lat temu na wakacjach. Teraz jesteśmy z wizytą oficjalną. Gdy jechaliśmy tu z Warszawy, widzieliśmy bardzo ciekawy projekt rolniczy. Było to w gminie Waniewo, która współpracuje m.in. z niemieckimi gminami. Podjęto tam próbę odnowienia hodowli krów rasy polskiej czerwonej. Widzieliśmy tam również małe przedsiębiorstwo produkujące ser. Jest on wysmieniony dzięki bardzo tłuściemu mleku, które dają właśnie te czerwone krowy. Ten ser możecie z powodzeniem eksportować, jest doskonały!

– Co Pan myśli o współpracy między polskimi i niemieckimi gminami czy nawet całymi regionami? Czy taka forma współpracy przynosi samorządom jakieś korzyści?

RS: – Pomiędzy województwem podlaskim a naszymi regionami istnieje długa i owocna współpraca, która układa się bardzo dobrze. Uważam, że ten region jest coraz ważniejszy dla nas, bo choć znajduje się dość daleko od Niemiec, jego rola rośnie ze względu na bliskość wschodniej granicy Unii Europejskiej. Jest on również bardzo ważny dla nas wszystkich: dla Niemiec, Polski, dla całej Unii, ponieważ leży blisko Białorusi. A ja wierzę, że w tym państwie sytuacja na pewno kiedyś się zmieni.

– Czy Niemcy zamierzają pomóc opozycji białoruskiej w walce o demokrację?

RS: – Białoruś jest prawdopodobnie ostatnią twierdzą stalinowskiego reżimu. To bardzo smutne, ale z drugiej strony Aleksander Łukaszenko nie może żyć wiecznie. Nadejdzie więc dzień, kiedy to się zmieni, tak jak na Ukrainie. Ukraina jest zresztą wspaniałym przykładem tego, co Polacy mogą zrobić, kiedy działają wspólnie z Unią Europejską. Myślę, że to samo może się wy-

darzyć na Białorusi, ponieważ wy jesteście jej sąsiadami, znacie dobrze ten kraj.

Tak przy okazji, sami chcemy wybrać się na krótką wycieczkę do Grodna. Chcemy zobaczyć, co się zmieni, kiedy przekroczymy granicę polsko-białoruską, jacy są białoruscy strażnicy i jaka jest tam sytuacja. Czy od razu odczuwamy szok kulturowy, czy jest duża różnica między życiem w Polsce a na Białorusi. To interesujące, zobaczyć to na własne oczy.

– Dopóki jednak jesteście państwem w Polsce, chcielibyśmy się dowiedzieć, czy niemieccy biznesmeni są zainteresowani współpracą z naszymi przedsiębiorcami?

RS: – Jesteście bardzo ważnym krajem z punktu widzenia naszego biznesu. Bardzo dużo inwestujemy w Polsce. Mamy ponad 10 tys. niemieckich przedsiębiorstw zainteresowanych Polską w ten czy inny sposób. To więcej niż w przypadku jakiegokolwiek innego kraju, np. Włoch, Wielkiej Brytanii. Z jednym wyjątkiem – Francja, tam mamy więcej inwestycji. To, że chcemy tu inwestować, nie jest zaskakujące. Przecież jesteście sąsiadami.

– Jednak dziś na Podlasiu nie mamy niemieckich inwestycji, poza jedną – fabryką płyt wiórowych Pfeleiderer w Grajewie. Co musimy zrobić, by na Podlasiu było więcej zagranicznych, np. niemieckich, inwestorów?

RS: – Rozumiecie chyba, że nasz rząd nie może odgórnie zlecać, gdzie mają inwestować nasi przedsiębiorcy. Oni inwestują tam, gdzie jest taniej i atrakcyjniej, z ich punktu widzenia oczywiście. Co do współpracy z Polską, sytuacja nie wygląda tak źle. Najwięcej niemieckich przedsiębiorstw jest: w Warszawie, ze względu na bardzo dobrą infrastrukturę w tym mieście, w Szczecinie (bo leży blisko polsko-niemieckiej granicy), we Wrocławiu i Poznaniu. Czyli w zachodniej części Polski. Stamtąd inwestorzy powoli przesuwają się na wschód. Powoli, bo oni przecież oceniają możliwości każdego województwa, choćby na podstawie średniej płacy. Dziś pensje w Warszawie są wyższe niż przeciętnie w Polsce. Bo w Polsce zarabia się średnio 2-2,2 tys. zł, a w Warszawie – 3 tys. zł. To ważny

znak dla przedsiębiorców. Między innymi z tego powodu wasz region jest dla nich wciąż Polską B.

– Jakie produkty z Podlasia mogłyby dobrze sprzedawać się w Niemczech?

RS: – Na przykład ser, o którym już wspominałem, a który jest naprawdę dobrej jakości. Ale dopiero rozpoczęła się jego produkcja, więc to jeszcze trochę potrwa, zanim trafi do Niemiec.

MS-E: – Innymi specjalami z Podlasia są choćby mięso, owoce, soki owocowe, dżemy, oraz – oczywiście – sękacz. Polskie owoce, które można kupić latem, także są wyśmienite.

– Czy polska żywność jest popularna w Niemczech?

MS-E: – Przede wszystkim jest bardzo droga, wręcz ekskluzywna. Wystarczy porównać ceny w Berlinie i Warszawie. To naprawdę poraża.

– Próbowaliście Państwo podlaskiego sera i sękaça. Czy może jeszcze jakieś regionalne dania przypadły Państwu do gustu?

RS: – Sękacz jest bardzo dobry, niestety w Niemczech za mało znany. My mamy podobne ciasto, nazywamy je „baumkuchen”. Wy jednak produkujecie sękaça o wiele taniej, no i w czystym środowisku, w warunkach ekologicznych. Jest to coś, na czym moglibyście oprzeć swoją turystykę. Nie mam wątpliwości, że znajdziecie chętnych, których przyciągnie naturalne środowisko i czyste powietrze. I na pewno zostawią tu swoje pieniądze.

MS-E: – Poza tym wasz region jest specyficznym mostem pomiędzy Unią Europejską a Wschodem. Fakt, że infrastruktura jest nieco biedniejsza niż na Zachodzie, ale to się kiedyś poprawi. Wtedy rozwiną się np. firmy transportowe, będzie też zapotrzebowanie na informację turystyczną.

– A jak jest teraz, czy obecnie Podlasie jest znane Niemcom jako region turystyczny?

RS: – Na razie nie, jeszcze nie. Musicie się lepiej promować, to jest oczywiste. Kiedy jednak ludzie już tu przyjadą, na pewno znajdą dla siebie coś atrakcyjnego. Przede wszystkim nienaruszoną i piękną przyrodę.

MS-E: – Dobrym przykładem

wypromowania się jest Łeba. Gdy byliśmy tam dwa lata temu na wakacjach, ok. 20 proc. gości tamtejszych hoteli stanowili Niemcy. Wtedy jeszcze nie było tam żadnej niemieckojęzycznej informacji ani napisów w tym języku na ulicach. Jednak już w ubiegłym roku, po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, pojawiło się wiele napisów po niemiecku w supermarketach, hotelach, restauracjach, na ulicach. Od razu przyjechało też o wiele więcej niemieckich turystów.

– Panie ambasadorze, jest pan specjalistą od Unii Europejskiej, prawda? Jak Pan myśli, co się zmieniło w Niemczech w ciągu roku od poszerzenia Unii? Czy Niemcy wciąż boją się taniej siły roboczej z Polski, czy może te obawy już minęły?

RS: – Proszę mi pozwolić powiedzieć na początek o tym, co się zmieniło w Polsce! Moim zdaniem zmiany są dramatyczne. My mamy zupełnie inną sytuację, jesteśmy przecież w tym europejskim klubie od czterdziestu lat. Kiedy Polska i inne kraje wchodziły do Unii, nie wiedzieliście jeszcze, że musicie się totalnie zmienić. Musieliście przyjąć 800 tys. stron nowych przepisów, to wręcz nieprawdopodobna zmiana, jaka musiała za funkcjonować w naszym społeczeństwie! Dla was ten pierwszy rok po akcesji był więc znacznie trudniejszy niż dla Niemców.

Ale i my mieliśmy swoje przejścia. Dopadł nas kryzys ekonomiczny i to jest powód, dla którego wielu Niemców obawia się otwarcia granic m.in. dla polskich pracowników. Podczas negocjacji przedakcesyjnych zgodziliśmy się, że ograniczenie swobodnego przepływu osób wyniesie maksymalnie 7 lat. Ale takie ustalenia nie są typowe dla Unii. Co takiego się stało, że wprowadziliśmy ograniczenie? Bo przecież np. niemieckie spółki chciały, żeby obywatele nowych państw przyjeżdżali do Niemiec i pracowali u nas.

Ale musieliśmy wziąć pod uwagę także nasze społeczeństwo. Wyobraźcie sobie, co by się stało, gdyby do Polski przyjechały tysiące nielegalnych i tanich pracowników?

Reinhard Schweppe jest ambasadorem Niemiec w Polsce od 1 marca 2003 r. Absolwent prawa i ekonomii uniwersytetów we Freiburgu i Hamburgu. W służbie dyplomatycznej pracuje od 1977 r. Był m.in. na placówkach w Pretorii, Waszyngtonie, New Delhi. Od 1993 r. pracował w departamencie europejskim niemieckiego MSZ, od 1999 r. jako jego dyrektor. W Polsce towarzyszy mu żona, Margaret Schweppe-Ebber.

ków? A przecież w Niemczech jest już więcej niż 50 tys. takich ludzi. Nie dziwię się, że przed referendum konstytucyjnym Francuzi wciąż mówili o polskim hydrauliku. Bo taki pracownik przyjeżdża do Niemiec, rejestruje się np. jako hydraulik i pracuje za 8,5 euro za godzinę, choć normalna stawka to 13 euro. I pozostali nie mają pracy!

To są sprawy, o których musimy myśleć i musimy znaleźć sposób na ich rozwiązanie. Nie możemy pozwolić, by w Niemczech pracowali cudzoziemcy, a ich niemieccy koledzy byli bezrobotni.

– Czy jednak Pan zatrudniłby Polaka, oczywiście legalnie, w swoim domu?

RS: – Zrobiłbym to. Zwłaszcza po naszych doświadczeniach tutaj. Lubimy ten kraj, kochamy go. Rozumiemy też jego historię.

MS-E: – Niemcy cenią sobie polskich pracowników ponieważ pracują oni dobrze, ciężko i nie chcą urlopow.

RS: – Po wejściu w życie unijnej legislacji, jedna z dyrektyw nakazuje płacenie 23 proc. pensji socjalnej. I to jest pewien problem dla niemieckich pracodawców. Wielu jest w Niemczech rolników, którzy np. mają plantacje szparagów i od 10 lat zatrudniają na nich tych samych Polaków. Po naszym wejściu do Unii, kiedy Polaków również zaczęła obowiązywać ta dyrektywa, zastanawiają się, czy nie zatrudnić pracowników z Rumunii czy z Ukrainy. Im nie trzeba płacić tych 23 proc. Jednak jeśli zatrudniasz kogoś od 10 lat, znasz go dobrze. To poważne dylematy.

MS-E: – Niemieccy rolnicy są bardzo przywiązani do polskich pracowników. Bardzo często wygląda to tak, że zatrudniają oni grupy: w jednym terminie przyjeżdża grupa A, w kolejnym grupa B. Ci ludzie, którzy się znają, znają też rolnika, u którego pracują. Są świetnymi ambasadorami Polski. Nigdy nie słyszałem, aby polscy pracownicy robili jakieś problemy. Są w naszym kraju bardzo popularni i lubiani.

RS: – Ale trzeba pamiętać, że sprawa nielegalnych pracowników wciąż jest jeszcze nierozwiązana. To dla nas poważny problem.

Jednak mimo tych wszystkich niejasności uważam, że Unia Europejska wciąż jest szansą dla obu stron, nie tylko dla Polski, ale także dla Niemiec.

– Mamy taką nadzieję.

RS: – To bezdyskusyjne!

MS-E: – Chyba sami widzicie już dziś w Polsce jakieś korzyści wynikające z integracji?

– Jeszcze nie bardzo je widać, niestety.

MS-E: – Nic nie zmienia się na lepsze?

– Zmienia się, ale jesteśmy dopiero na początku długiego i trudnego procesu. Unia Europejska jest wciąż dla nas raczej nadzieją na zmianę niż samą zmianą.

RS: – Może wy, żyjąc tutaj, po prostu nie zauważacie zmian? Bo dla nas one są bardzo wyraźne! Choćby teraz, jechaliśmy z Warszawy do Białegostoku, czyli do Polski B. I w tej Polsce B zauważyliśmy tysiące nowych domów, wybudowanych w ostatnich latach.

– Może to były letnie domy warszawiaków?

RS: – Na pewno nie tylko. Spójrzcie dookoła – przez ostatnie 30-40 lat nie działo się tu tyle, ile się dzieje teraz! I moim zdaniem najwięcej zdarzyło się właśnie w ostatnich dwóch latach.

– Dziękujemy za rozmowę.



Fot. M. Onufryjuk

Smakosze tego owocu kojarzą go ze słońcem, latem i... Korycinem

Truskawkowe pole rośnie wokół mnie

Uprawę truskawek zajmuje się praktycznie każdy rolnik z gminy Korycin. Pierwsze plantacje założono tu w latach 50-tych XX wieku. Były małe - co najwyżej kilkunastoarowe. Zaczęły rozrastać się dopiero 40 lat później. Owoców wciąż przybywało. W połowie lat 90-tych samorząd Korycina postanowił w jakiś sposób wypromować swój produkt. Właśnie tak narodziły się Ogólnopolskie Dni Truskawki w Korycinie. W tym roku obchodzone są po raz dziesiąty.

DOROTA BIZIUK

Helena Banel z Kumiały koło Korycina ma 81 lat. Kobieta mówi, że na swoim polu truskawkowym „urzędowała” zanim w gminie pojawiły się hektarowe plantacje.

– Mieliliśmy wszystkiego z 10 arów. Tak gdzieś w latach 60-tych przyszedł do naszej wsi pracownik białostockiej chłodni. Chciał zakontraktować truskawki. Nie widziałam w tym najmniejszego sensu. Powiedziałam mu, że żadnej kontraktacji nie potrzebuję, bo truskawek mam jedynie tyle, żeby dla dzieci wystarczyć. Ten namawiał jednak dalej. To w końcu się zgodziłam. Potem uprawialiśmy już 20 arów truskawek. Mój syn poszedł dużo dalej i hektary obrabia – tłumaczy Helena Banel.

Na pytanie, co sądzi o promowaniu truskawek podczas poświęconych im dni, pani Helena odpowiada:

– W pole już nie wychodzę, to co mnie może jakieś święto obchodzić. Jak jest, to i niech będzie. Kiedyś dobre truskawki reklamy nie potrzebowały. Wystarczyło, że je człowiek dopatrzył, a o zbyt i cenę martwić się nie musiał – dodaje kobieta.

Poszli za przykładem

Pierwszą hektarową plantację truskawek w gminie Korycin założył syn Heleny Banel – Franciszek. Był początek lat 90-tych.

– Samodzielnie prowadziłem gospodarstwo od ponad dziesięciu lat. Po rodzicach odziedziczyłem kilkanaście arów truskawek. W 1990 roku zdecydowałem się na powiększenie plantacji. Kupiłem sadzonki na obsadzenie hektara. Ludzie nie wierzyli, że coś takiego można pociągnąć. Niektórzy wprost mi mówili, że chyba na głowę upadłem. A ja się zawiązałem i bardzo ładnie mi ten hektar wyszedł – opowiada Franciszek Banel.



MIROSŁAW LECH, wójt Korycina, pomysłodawca Ogólnopolskich Dni Truskawki:

Szukaliśmy ciekawej imprezy, która by nas wypromowała. Pomyślałem, że skoro prawie każdy rolnik z gminy Korycin uprawia truskawki, więc może należałoby pójść w tym właśnie kierunku. W połowie lat 90-tych nie słyszałem o żadnych Ogólnopolskich Dniach Truskawki. Jeżeli chodzi o Podlasie, to znane było tu jedynie obchodzone w Mońkach Święto Ziemniaka. Chyba każdy się ze mną zgodzi, że truskawka wywołuje dużo bardziej sympatyczne skojarzenia niż ziemniak. Postawiliśmy zatem na truskawkę. To święto dało nam dobrą reklamę. Przypomnę, że truskawkowe festyny w Korycinie prowadzą dziennikarze Pierwszego Programu Polskiego Radia. To również dodatkowa promocja dla Korycina. W dzieciństwie zbierałem truskawki na plantacji rodziców, potem uprawiałem je wspólnie z żoną. Mam zatem pojęcie o pracy plantatorów. Kto wie, może na emeryturze wrócę do tego zajęcia i ponownie założę własną truskawkową uprawę.

Mieszkańcy Kumiały postanowili pójść za przykładem swojego sąsiada. Kiedy Franciszek Banel uprawiał hektarową plantację, ludzie sadzili po pół hektara truskawek. Kiedy Banel zwiększył uprawę do trzech hektarów, ludzie zaczęli robić hektar tych owoców. Teraz pan Franciszek należy do największych plantatorów truskawek w gminie Korycin. Jego truskawkowe pole zajmuje 5 hektarów. Plantator z Kumiały jest też prezesem Zrzeszenia Producentów Truskawek w Korycinie.

Uwierzyć w sukces

Kiedy w połowie lat 90-tych Franciszek Banel usłyszał, że wójt gminy – Mirosław Lech, chce zorganizować w Korycinie Ogólnopolskie Dni Truskawki, nie był entuzjastycznie nastawiony do tego pomysłu.

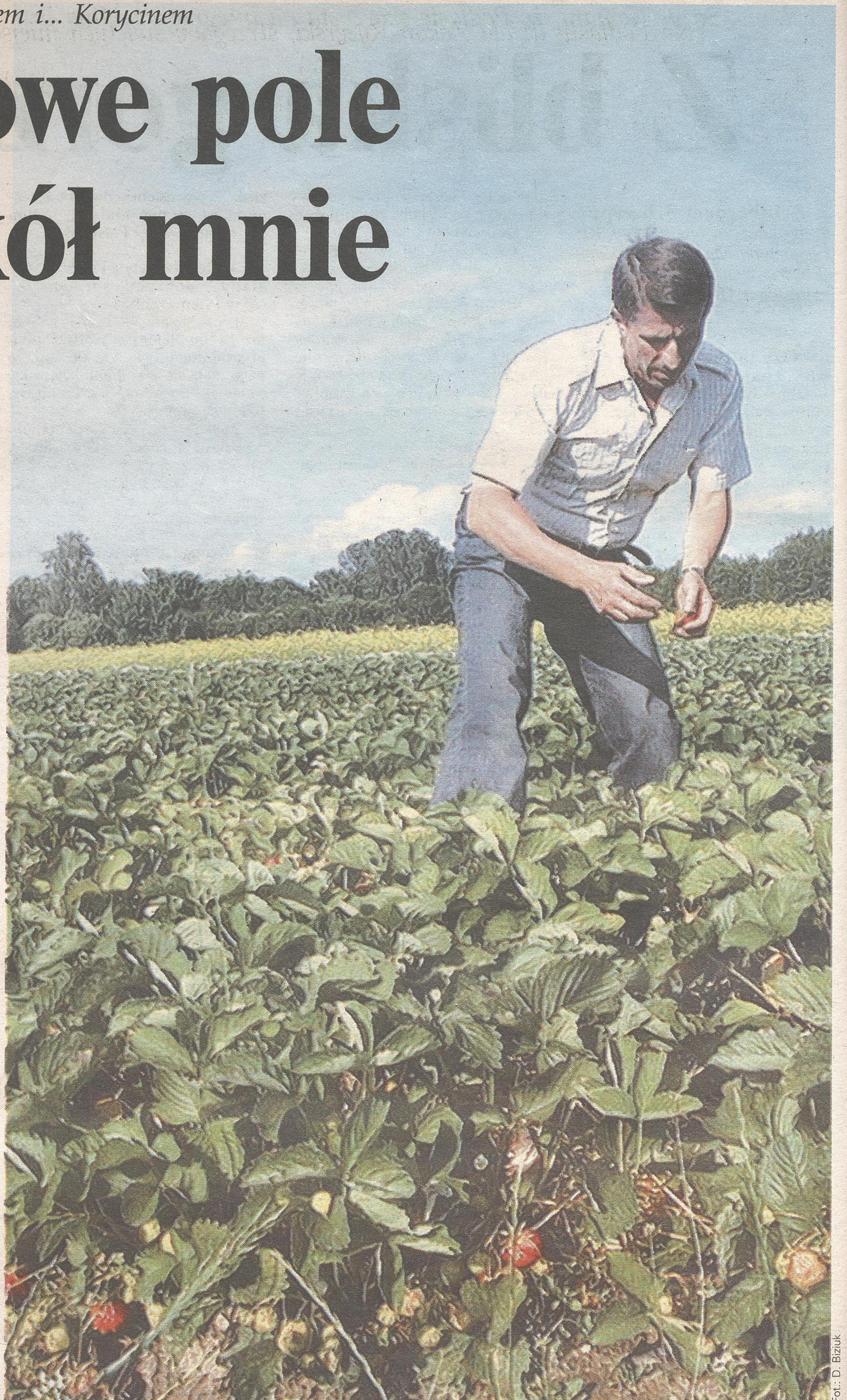
– Wcale tego nie ukrywam, że na początku nie widziałem sensu promowania naszych truskawek. Przecież to normalne, że nawet jeżeli ktoś ma rewelacyjny pomysł, to wszyscy od razu tego nie dostrzegą. Truskawkowa promocja okazała się pomysłem rewelacyjnym w pełnym tego słowa znaczeniu. Uświadomiłem to sobie w momencie, kiedy na różnych konferencjach ludzie pytali mnie o truskawki z Korycina. Jednym słowem – truskawkowe echo rozchodzi się coraz dalej – mówi Franciszek Banel.

Okazuje się, że po trwającej latami promocji, truskawki rodem z Korycina są produktem znanym i cenionym nie tylko przez polskich konsumentów. Po truskawkowy towar z Kumiały przyjeżdża m.in. odbiorca z Łotwy, który opowiada, jak to jego ziomkowie stoją w długiej kolejce po to, żeby kupić truskawki wyhodowane w korycińskiej gminie.

– Pamiętam historię z ubiegłego roku. Pojechałem na białostocki jarmark. Zabrałem ze sobą 70 kosiarek truskawek i... sprzedałem je w ciągu 15 minut. Ludzie tylko się upewniali, czy faktycznie jest to towar z Korycina. Na samo hasło „korycińska truskawka”, ustawiła się pokaźna kolejka. Tak jest niemal wszędzie – przyznaje prezes Zrzeszenia Producentów Truskawek w Korycinie.

Pomysł na promocję

– Ogólnopolskie Dni Truskawki to sukces reklamowy naszej gminy – uważa Jan Bojarzyński, plantator z Rudki. – Wypromowanie jakiegokolwiek hasła, z którym kojarzona byłaby dana miejscowość, z pewnością nie jest prostym zadaniem. Trzeba na to poświęcić kilka lat, a dodatkowo uzbroić się w cierpliwość. Czas pokaże, czy pomysł był



Franciszek Banel z Kumiały jest jednym z największych plantatorów w gminie Korycin. Jego uprawa zajmuje 5 hektarów.

dobry. Jeżeli chodzi o korycińskie truskawki, to w ludzkiej podświadomości musiało się zakodować, że najlepszych owoców można spróbować tylko u nas – dodaje Bojarzyński.

Pomysłodawca Ogólnopolskich Dni Truskawki – wójt Mirosław Lech uważa, że nie tak jak truskawka nie odzwierciedla charakteru gminy Korycin, która jest życzliwa gościom, rodzinom i wszystkim mieszkańcom.

– Gdybyśmy uczynili swoim symbolem chociażby kartofla, czy brukiew, z pewnością nie kojarzyłyby się one tak pozytywnie jak truskawka. Tylko te wyhodowane przez naszych plantatorów są piękne, duże, smaczne i pachnące – twierdzi Mirosław Lech.

Zdaniem Franciszka Banela, korycińskie truskawki „otwierają wiele drzwi”.

– Już kilka lat temu sam się przekonałem, że nasz produkt znali nawet pracownicy Ministerstwa Rolnictwa. Nie wiadomo, czy wiele osób usłyszałoby o naszej gminie, gdyby nie te truskawki. Wójt okazał się nie-

słuchanie przewidującym człowiekiem. Wiedział, że media są potężnym orężem, więc za ich pomocą postanowił dotrzeć do rzeszy ludzi. Dzięki takiemu podejściu zostały wypromowane truskawki z Korycina. Teraz podobnej promocji poddawany jest ser koryciński swojski. Mam już przetarte ścieżki, więc trzeba z tego korzystać – mówi Franciszek Banel.

Chińska konkurencja

W gminie Korycin łączna powierzchnia truskawkowych upraw zajmuje około 300 hektarów. Ten rok nie wróży plantatorom nic dobrego. W punktach skupu kilogram truskawek ma kosztować poniżej złotych.

– W tym biznesie nie rządzi ten, kto ma towar, tylko ten, kto ma pieniądze. Ci z pieniędzmi są na zachodzie, a nie w Polsce. Polska przez długi czas będzie jeszcze zaściankiem Europy – uważają plantatorzy.

Zachód chce co prawda polskich truskawek, ale nie chce za nie pła-

cić. Na europejskim rynku pojawia się coraz więcej tanich chińskich truskawek.

– Polska eksportuje na zachód od 120 do 150 ton truskawek rocznie. W ubiegłym roku na rynku europejskim znalazło się natomiast 40 ton truskawek z Chin, czyli około 30 proc. tego, co eksportuje Polska. W końcu truskawki na ryżu nie rosną! Owoc chińskie są jednak konkurencyjne dla polskich ze względu na cenę robocizny. W Chinach jest ona znacznie mniejsza – wyjaśnia Franciszek Banel.

Korycin bez owoców?

– Tegoroczne Dni Truskawki nie będą zatem zbyt radosne. Plantatorzy mają już dosyć zaciskania pasa. Liczyliśmy na lepsze ceny skupu, ale nic z tego nie wyszło. Żeby za kilka lat nie było tak, że podczas ogólnopolskiego święta truskawki w Korycinie zabrakło wyhodowanych przez nas owoców – dodaje Jan Bojarzyński z Rudki.

Na Podlasiu działa Zakon Rycerski, strzegący świętych miejsc w Jerozolimie

Strażnicy Grobu Bożego

Z prof. Jerzym Wojtczak-Szyszkowskim, zwierzchnikiem Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie Zwierzchnictwo w Polsce, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Warszawskiego z Instytutu Filologii Klasycznej, rozmawia Katarzyna Michałowska.

KATARZYNA MICHAŁOWSKA

Czym jest Zakon Rycerski Grobu Bożego w Jerozolimie? Jaka jest jego historia?

– Zakon jest instytucją Kościoła katolickiego, powołaną przez papieża Piusa IX w roku 1847. Jest duchowym i ideowym spadkobiercą innego zupełnie Zakonu Kanoników Regularnych Najświętszego Grobu Bożego w Jerozolimie. To był zakon ściśle duchowy, który składał śluby proste. Zawiązał się on wkrótce po zdobyciu Jerozolimy przez wojska pierwszej wyprawy krzyżowej pod wodzą Godfryda z Bouillon. To zdobycie miało miejsce w 1099 r. Zakon został szybko zatwierdzony w roku 1122. Dobrze funkcjonował, rozwijał się. Do Polski Kanonicy przybyli w 1163 r. W naszym kraju trafili na dobry grunt. Książęta i królowie popierali zakon i nadawali mu różne dobra ziemskie. W 1818 r. został zniesiony, na skutek akcji zaborców. Wygaśnięcie także na terenie Europy, do czego bardzo przyczyniła się Rewolucja Francuska.

Zakon Rycerski Grobu Bożego w Jerozolimie powstał na zgłoszeniach Zakonu Kanoników Regularnych Najświętszego Grobu Bożego w Jerozolimie. Kiedy to nastąpiło?

– Zakon Kanoników już nie istnieje. Jak już wspominałem, w 1847

r. papież Pius IX powołał nasz zakon, w wyniku tego, że udało mu się, po pertraktacjach z władzami tureckimi, restytuować Patriarchat w Jerozolimie. Zakon został powołany dla wzmocnienia Patriarchatu, ochrony chrześcijan, mieszkających w Palestynie i sprawowania należytej pieczy nad świętymi miejscami.

W funkcjonowaniu zakonu przeszkodziły zabory. W czasie dwudziestolecia niepodległości próbowano zakon wprowadzić na polskie ziemie, jednak to się nie udało. Po wojnie, wiadomo dlaczego, nadal były z tym problemy.

Zwierzchnictwo zakonu w Polsce zostało ustanowione dopiero w 1995 r. Wielkim Przeorem został mianowany Prymas Polski Kardynał Józef Glemp. Pierwsza inwestytura, czyli uroczyste przyjęcie członków, m.in. mnie, miała miejsce 24 i 25 marca 1996 r.

Jakie są obecnie główne cele zakonu?

– Głównym celem naszego zakonu na świecie jest materialne i duchowe utrzymywanie miejsc świętych w Palestynie oraz chrześcijan tam mieszkających. Są to główne cele ale nie jedyne. W Polsce oczywiście współdziałamy w realizacji tych najważniejszych założeń, jednak mamy także inne cele. Promujemy ideę zakonu, opieki nad Bożym Grobem i specyficzną duchowością zakonną – związaną z dogmatami wiary w odkupienie, mękę Chrystusa, Jego Grób.

W krajach, które są zamożne, zakon prowadzi szeroko zakrojoną akcję charytatywną. My w tej dziedzinie mamy pewne udziały, jednak niewielkie, ponieważ nasze społeczeństwo do bogatych nie należy. Datki są skromne, w ramach naszych możliwości.

Przed wszystkim jednak zależy nam na promocji idei zakonu w polskim społeczeństwie. Trudno, żeby

w 40 milionowym kraju wszyscy mieli orientację, co do zakonu, który w całym kraju liczy 131 członków. Niektórzy w ogóle nie wiedzą, że istniejemy.

Działamy przez cały czas. Nasi członkowie udzielają wywiadów, wypowiadają się w mediach, publikują artykuły na temat zakonu. W swoich środowiskach biorą udział w ceremoniach kościelnych i różnego rodzaju uroczystościach. Starają się zaprezentować nawet samą swoją obecnością. Krok po kroku ta świadomość dociera do społeczeństwa. To jest dopiero początek. Ta akcja informacyjna będzie trwała jeszcze dziesiątki lat.

Kto może należeć do zakonu?

– Początkowo zakon był ściśle aristokratyczny. Po kilkudziesięciu latach to się jednak zmieniło i można było przyjmować ludzi z tzw. wyższych warstw społecznych.

Nie przyjmujemy osób, które same się zgłaszają. Do zakonu można wstąpić tylko na zasadzie kooptacji – członek zakonu może zaproponować kandydata, za którego bierze odpowiedzialność. Droga kwalifikacji kandydatów jest bardzo złożona. Przygotowują się oni do wstąpienia przez rok, w czasie którego przechodzą różne etapy kwalifikacji. Taki kandydat przez cały czas jest „na celowniku”.

Nie rekrutujemy osób, które wzięły się znikąd. Jeżeli członek zakonu kogoś rekomenduje, to jest to osoba sprawdzona. Jest to jeden z wymogów rekrutacyjnych. Poza tym członkiem zakonu może zostać osoba wyznania rzymskokatolickiego, zasłużona dla działalności Kościoła w Polsce lub na świecie, na polu działalności charytatywnej, społecznej, naukowej czy kulturalnej. Nie przyjmujemy bardzo młodych kandydatów. Średnia wieku jest u nas wysoka. Najlepsi są kandydaci, którzy

już coś osiągnęli, a jeszcze są w pełni sił i mogą przyczynić się do świetności zakonu i propagowania jego idei.

Ja na uniwersytecie zajmuję się starożytnością – językami klasycznymi, literaturą wczesnochrześcijańską. Problematyka, związana z historią zakonu, jest mi bliska. Mam dostęp do pewnych tekstów źródłowych. Dzięki temu mam możliwości konkretnego wkładu w działalność zakonu i propagowanie jego idei.

Jakie są główne elementy obrzędu inwestytury?

– Uroczystość rozpoczyna się obrzędem czuwania, w Wigilię inwestytury, w czasie którego kandydaci podpisują odpowiednie zobowiązania. Inwestytura odbywa się na mszy, w czasie której odbywa się ryt przyjmowania do zakonu duchownych, kawalerów i dam. Wtedy kandydaci składają przysięgę i otrzymują insygnia, związane z członkostwem w zakonie.

17 i 18 czerwca, w Białymstoku odbyły się uroczystości X Inwestytury Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie Zwierzchnictwo w Polsce. Do zakonu zostało przyjętych 16 nowych kandydatów – dwie osoby duchowne, dwie damy i 12 kawalerów.



Fot. A. Zgiet

REKLAMA

Giełda i jej przyszłość



Czym jest rynek giełdowy?

Rynek giełdowy to miejsce, gdzie następuje **dobrowolne** spotkanie potrzebujących kapitału (przedsiębiorstw) i posiadających kapitał (inwestorów). Poszukiwaniu i udostępnieniu kapitału towarzyszy **ryzyko** rynkowe, dlatego nie można nikogo zmusić, aby inwestował lub pozyskiwał kapitał na giełdzie. Można jedynie stwarzać dogodne warunki, aby kapitał łatwo i bezpiecznie przepływał od tych, którzy mają go w nadmiarze do tych, którzy go potrzebują.

Im **więcej** inwestorów, tym większa podaż kapitału. Im **więcej** spółek, tym większy popyt na kapitał. Znaczenie giełdy rośnie, kiedy popyt i podaż na kapitał utrzymują się na wysokim poziomie.

Im **większa różnorodność** inwestorów, tym łatwiej spółkom znaleźć chętnych na kupno ich akcji i łatwiej im zdobyć kapitał. Ryzyko nieudanej emisji akcji staje się wtedy mniejsze i atrakcyjność giełdy jest tym samym większa.

Im **większa różnorodność** spółek i więcej branż przez nie reprezentowanych,

tym więcej możliwości inwestycyjnych. Inwestorzy mając większy wybór mogą różnicować swoje inwestycje zmniejszając ryzyko. Atrakcyjność giełdy jest wtedy dla nich większa.

Różnorodność spółek i inwestorów sprzyja obrotom giełdowym, zwiększa ich **płynność**, która jest jedną z najważniejszych cech dobrej giełdy papierów wartościowych. Duża płynność ułatwia bowiem kupno i sprzedaż akcji, zmniejszając **ryzyko** nieudanej decyzji inwestycyjnej.

Czym jest giełda?

Giełda jest specyficznym **placem targowym**. Jej zadanie polega na stwarzaniu spółkom dogodnych warunków, aby miały szansę zdobyć kapitał na rozwój i inwestorom, aby mieli szeroką gamę możliwości inwestycyjnych. Podstawowym towarem handlowanym na tym placu są akcje spółek giełdowych. Im więcej na tym placu można kupić różnorodnych towarów (akcji), tym chętniej jest on odwiedzany.

Giełda jest także **operatorem** rynku giełdowego. Polega to na umożliwianiu swobodnego handlu akcjami notowanych spółek i dzięki temu ustalaniu giełdowego **kursu**, który stanowi podstawę wyceny ich wartości. Im łatwiej i szybciej można zawrzeć transakcję, tym lepiej dla potencjalnych kontrahentów.

Giełda to zespół ludzi nadzorujących zawieranie transakcji i czuwających nad ich bezpiecznym przebiegiem.

Służą temu bardzo wyrafinowane narzędzia i nowoczesny **system informatyczny** najnowszej generacji.

Giełda to wreszcie specyficzna **agencja informacyjna**, która na bieżąco upowszechnia informacje o tym, co się dzieje na rynku. Na giełdzie co sekundę zawieranych jest kilka transakcji, a każdy kurs giełdowy natychmiast jest podawany do publicznej wiadomości. Wszyscy uczestnicy rynku giełdowego muszą mieć bowiem równy dostęp do informacji, by orientować się, jakie są na nim tendencje.

Giełda musi się rozwijać

Kto stoi w miejscu, ten się cofa. Co jest sukcesem dzisiaj, jutro może być dalece niewystarczające. Trzeba mieć wyobraźnię długiego dystansu i patrzeć **poza horyzont**.

Nasza giełda nie jest jedynym miejscem, w którym spółki mogą szukać kapitału, a inwestorzy inwestować swoje pieniądze. **Alternatywę** stanowią banki, rynek pozagiełdowy oraz zagraniczne giełdy. Jeśli spółka albo inwestor uznają, że atrakcyjniejsze dla nich będą inne rynki, mogą je wybrać w każdej chwili i odejść z giełdy.

Państwo odgrywało dotychczas bardzo ważną rolę w rozwoju giełdy. Jako właściciel było zainteresowane jej rozwojem, m.in. ze względu na prywatyzację polskich przedsiębiorstw. Jednakże **prywatyzacja** polskiej gospodarki jest już na ukończeniu. Zasilanie giełdy spółkami Skarbu Państwa będzie mało.

Wokół giełdy powstał **przemysł** różnorodnych **usług finansowych**. Jej siła zależy w dużym stopniu od rozwoju tego przemysłu. To właśnie dzięki naszym klientom takim jak pośrednicy, fundusze inwestycyjne i emerytalne coraz więcej prywatnych spółek przychodzi na giełdę, przede wszystkim polskich, a ostatnio także z zagranicy.

Giełda daje **prestż**. Nie tylko dlatego, że stawiane są spółkom giełdowym istotne wymagania. Im więcej jest na niej ciekawych i znanych spółek, tym chętniej inwestorzy będą przychodzić ze swoimi pieniędzmi stwarzając szansę również dla tych nieznanymi, **małych i średnich** przedsiębiorstw, które dopiero są na dorobku.

Prywatyzacja Giełdy

Nie jest łatwo przewidywać przyszłość. Pomocne mogą nam być **tendencje i trendy**, które istnieją na rynku europejskim. W Europie nie ma już barier między rynkami krajowymi. Prawie wszystkie giełdy zostały sprywatyzowane i konkurują ze sobą o spółki oraz inwestorów, świadcząc coraz bardziej wyrafinowane usługi.

Własność naszej giełdy powinna się **różnicować**, bo różnicują się jej klienci. Dziś uczestnikami obrotu oprócz domów maklerskich są inwestorzy indywidualni, instytucje finan-

GIEŁDA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH w Warszawie

sowe oraz inwestorzy zagraniczni. Ich interesy powinny znaleźć odzwierciedlenie we własności giełdy. W interesie giełdy jest z kolei, aby odpowiedzialność za jej dalszy rozwój przyjęły nie tylko te instytucje, które na niej handlują, ale także te, które mogą przyczynić się do większego zainteresowania giełdą ze strony **nowych spółek i nowych inwestorów**.

Własność oznacza **odpowiedzialność**, odpowiedzialność za dalszy rozwój posiadanego podmiotu, za warunki, jakie trzeba mu stworzyć, by czerpać z własności korzyści. Właściciele z wizją giełdy przodującej w regionie będą najlepszymi jej akcjonariuszami.

Każdej prywatyzacji towarzyszy nie tylko szansa na rozwój, ale także ryzyko związane z utratą kontroli. Dlatego powinna ona być przeprowadzana w sposób **jawny i przejrzysty**, zgodnie z wszelkimi procedurami. Polskie prawo zapewnia taki właśnie przebieg prywatyzacji naszej giełdy.

(art. promocyjny 1142705gwbo)



Coraz więcej uchodźców z Czeczenii przyjeżdża do naszego województwa

A to raj właśnie!

Masza marzy o tym, aby wrócić do ojczyzny, do swojej ziemi, na groby rodziców. Najpierw jednak musi skończyć się tam wojna. Ale Masza nie wierzy, że w jej kraju - w Czeczenii - szybko nastanie pokój. Teraz mieszka w Białymstoku, w ośrodku dla uchodźców, razem ze swoimi rodakami. Nie wiedzą, co będzie z nimi dalej, ale w końcu żyją w spokoju.

MARTA ROMAŃCZUK

W województwie podlaskim ośrodki dla uchodźców funkcjonują już szósty rok. Obecnie są cztery takie placówki. Dwa największe ośrodki mieszczą się w Białymstoku. Kolejne dwa są w Łomży i Czerwonym Borze. Jeszcze kilka lat temu w woj. podlaskim gościliśmy uchodźców m.in. z Białorusi, Indii, Pakistanu, Sri Lanki. Teraz w ośrodkach dla uchodźców na Podlasiu łącznie przebywa około sześćuset uciekinierów ze swojej ojczyzny. Niemal wszyscy wyjechali z Czeczenii. Uciekli przed wojną.

Stracili tam wszystko, nie mają domów, nie mają pracy, wielu ich znajomych, członków rodzin zginęło w trakcie wojny. W Czeczenii dalej są prowadzone działania wojenne i nie mogą czuć się tam bezpiecznie – mówi Joanna Sawicka z Urzędu ds. Repatriacji i Spraw Cudzoziemców oraz z Ośrodka dla Uchodźców w Białymstoku.

A uciekinierów z Czeczenii przybywa z roku na rok. W miarę jak nasilają się prześladowania, tracą siły by żyć w ciągłym strachu, niepewności. Przestają wierzyć, że wojna się kończy. I uciekają do miejsca, gdzie będą mogli znaleźć schronienie.

– Tu po prostu żyjemy – mówi Shoipov Said-Magomed, uchodźca z Czeczenii. – Polacy nie są zado-

woleni ze swojej ojczyzny, a dla nas jest to raj na ziemi.

W Czeczenii nie żyliśmy

Shoipov Said-Magomed przyjechał do Polski z rodziną. Trafił z żoną i szóstką dzieci do ośrodka dla uchodźców w Białymstoku. Wyjechał z Czeczenii, bo chciał ochronić życie swoje i swoich najbliższych.

– W Czeczenii myśmy nie żyli, nas niszczyli, zabijali – wspomina.

Shoipov wcześniej miał pracę – był kierowcą. Żyło mu się dobrze, spokojnie. Wszystko zmieniło się, kiedy wybuchła wojna.

– Teraz w Czeczenii nie ma pracy, każdy żyje jak chce – mówi Shoipov. Ale nie to było najgorsze w wojnie.

– Od kiedy zaczęła się wojna, codziennie myśleliśmy, że to już koniec, że następnego dnia nie dożyjemy – wspomina Shoipov. – Wojna nie jest straszna, bomby, czołgi nie są straszne. Straszne jest to, że tam zabijają, niszczą niewinnych.

I dlatego Shoipov w końcu postanowił wyjechać. Droga do Polski nie była łatwa. Żeby wydostać się z Czeczenii musieli zapłacić i to niemało. Strzegący granic wykorzystują to, że Czeczeni uciekają od wojny i każą im płacić. Ale pieniądze nie przekładają się na spokój i bezpieczeństwo, więc uchodźcy dają im je.

U was nie ma strzelaniny

– W Czeczenii nie ma stabilizacji, nie ma bezpieczeństwa – zaczyna swą opowieść 46-letnia Masza. Ko-

20 czerwca uchodźcy mieli swoje święto. Wówczas przypada Międzynarodowy Dzień Uchodźcy. Został on ustanowiony pięć lat temu przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. A w Polsce obchodzony był już jedenaście razy. W poniedziałek świętowano również w Białymstoku. A przy tej okazji białostoczanie mogli zapoznać się z uchodźcami z Czeczenii, z ich kulturą, tradycją, mogli spróbować potraw z ich kuchni.

bieta boi się podać swojego nazwiska. – Uciekłam od tej strasznej wojny, żeby ochronić siebie i swoje dzieci. Przyjechaliśmy do Polski, bo u was jest spokojnie, nie ma nalotów bombowych, strzelaniny.

Miejscowość, w której żyła Masza zaczęła być bombardowana od początku działań wojennych. Jednak Masza nie zdecydowała się od razu wyjechać z ojczyzny. Chociaż nie było łatwo.

– Żyliśmy tam pod ostrzałem, pod bombardowaniem, zabierali nam wszystko... – wspomina życie w ojczyźnie.

Mąż Maszy walczył z Rosjanami. W 1996 roku nagle przepadł bez wieści. Do dziś Masza nie wie, co się z nim stało. Kobieta czuła, że grozi niebezpieczeństwo jej i jej dzieciom.

– Dlatego musieliśmy wyjechać z Czeczenii – tłumaczy Masza.

I Masza w 1999 r., tak jak stała, bez niczego ruszyła z dziećmi w długą drogę do miejsca, gdzie nie będzie wojny, gdzie będzie bezpiecznie. Najpierw udali się do Inguszetii – republiki sąsiadującej z Czeczenią.

– Tam żyliśmy cztery lata: dwa lata mieszkaliśmy w wagonach, dwa lata – w namiotach. W 2000 r. chcieliśmy już stamtąd wyjechać, ale nie mieliśmy pieniędzy – opowiada Masza.

Przez ten czas, który spędzili w Inguszetii, Masza ciułała pieniądze. Jak nabywała trochę, wyrobili paszporty i w 2004 r. przyjechali do Polski. Jechali do naszego kraju samochodem i pociągiem. Cztery razy podchodzili, żeby przekroczyć białorusko-polską granicę.

– Było bardzo ciężko, bo dużo ludzi wtedy przekraczało granicę – wspomina.



Ale w końcu się udało i Masza z czwórką dzieci trafiła do ośrodka dla uchodźców w Białymstoku.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni, dziękujemy Polakom, władzom, organizacji za wszystko, za to, że nas przyjęli – z przejęciem wyraża swą wdzięczność Masza.

W Czeczenii nie został nikt z rodziny Maszy. Ma ona jeszcze dwójkę dzieci. Córką została w Inguszetii z mężem. Syn uciekł do Niemiec i tam otrzymał status uchodźcy. Z ojczyzny wyjechały też siostry i bracia Maszy.

Pamięć została w ojczyźnie

Masza jednak cały czas myśłami wraca do ojczyzny. Chociaż nie zawsze wspomnienia z Czeczenii są przyjemne.

– Pamięć została w ojczyźnie, tam gdzie mieszkała matka, ojciec – z nostalgią mówi Masza. – Ale strasznie było żyć w Czeczenii. Bo tam ludzie zabierają, mordują, niszczą młodzi. Taka straszna pamięć też pozostała – szybko dodaje.

Czeczeni w ośrodkach dla uchodźców pielęgnują swoją tradycję, kulturę, religię. Gotują swoje narodowe potrawy. Uczą dzieci języka, a nawet ludowych tańców. Wielu z nich nawet ubiera się zgodnie z tradycją. Cały czas też interesują się swoim krajem. Słuchają w Radiu Swoboda informacji o tym, co dzieje się w ich ojczyźnie. Ale nie bardzo wierzą tym doniesieniom.

– To co mówią o Czeczenii to jedno, a to co się tam dzieje, to drugie – zapewnia Masza. – Pokazują nas jako terrorystów, bandytów, krwiopiczów, zbójców. A to nieprawda. Jesteśmy narodem prostym, gościnnym. Mam swoją kulturę, obyczaje, godność. A ta wojna prowadzi do likwidacji naszego narodu.

Żyją nie z nami, a obok nas

A Podlasianie nie bardzo interesują się uchodźcami. Właściwie są oni im obojętni. A przecież już mieszkają w naszym województwie od kilku lat.

– Ciągłe żyją obok nas. Cały czas ludzie niewiele wiedzą na temat uchodźców: o tym, że są uchodźcy, kto to taki uchodźca. Nie nawiązują z nimi kontaktów – ocenia Joanna Sawicka. – A są to ludzie bardzo gościnni, przyjaźni. Powinniśmy być coraz bardziej otwarci na nich, bo będzie ich coraz więcej. Musimy się przyzwyczajać, że będą przybywać, zostawać, będą pracować z nami, dzieci będą uczyć się w szkołach.

Bo Czeczeni chętnie przyjeżdżają do Polski. To kraj, który graniczy z terytorium byłego Związku Radzieckiego. Leży więc najbliżej ich ojczyzny.

– Podobna nam się tutaj. I tu po prostu żyjemy, nie wiedząc, co będzie z nami dalej – podkreśla Masza.

W ośrodku dla uchodźców bowiem cudzoziemcy mogą przebywać do pół roku – do czasu aż otrzymają decyzję



Masza ucieka z dziećmi z Czeczenii w 1999 r. Do dziś wspomina koszmar wojny i dziękuje Polakom za schronienie. Ale do ojczyzny tęskni

Mówią do mnie „pani Basiu”



czasie obchodów Międzynarodowego Dnia uchodźcy w Białymstoku młodzi Czeczeni prezentowali swój tradycyjny taniec

Z Teresą Lipowską, odtwórczynią roli Barbary Mostowiak z serialu „M jak Miłość” rozmawia Jolanta Gadek.

Przez Czytelników „Gazety Współczesnej” Barbara Mostowiak z serialu „M jak Miłość”, czyli postać, którą Pani od kilku lat kreuje, została uznana za Supermamę. Od jakiegoś czasu właśnie Barbara oraz jej serialowy mąż Lucjan, cieszą się olbrzymią popularnością wśród widzów. Dlaczego?

To dziwne, że właśnie teraz jesteśmy zauważeni, bo te nasze postacie zaczynają się chować w cień, do przodu wychodzą młodzi. I to, że jesteśmy ostatnio tak bardzo doceniani, zaskakuje nas. Ale oczywiście jesteśmy z tego powodu szczęśliwi. Ale czyż stare wino nie jest lepsze niż młode? Może tak to jest oceniane. A poważnie: myślę, że nasza postawa rodziców, którzy chcą wokół siebie zgromadzić rodzinę, scementować ją, dbają o nią, interesują się sprawami dzieci, to jest ideał, za którym wszyscy tęsknią. Dzieci, które czasami nie mają czasu dla rodziców chciałyby, żeby ci rodzice w jakiś sposób się nimi interesowali. Barbara i Lucjan starają się nie włączyć z butami do życia dzieci (choć Barbara, jak każda kobieta, chce trochę więcej wiedzieć niż mąż), statecznie reagują na problemy dzieci, ale jednocześnie w każdej chwili są gotowi im pomóc.

Myślę, wiele dwudziesto-, trzydziestolatków chciałoby mieć takich rodziców. Mam 31-letniego syna, który jest bardzo zajęty i wydawałoby się, że nie potrzebuje pomocy. Ale każda moja propozycja pomocy spotyka się z akceptacją. Wczoraj wieczorem siedziałam z wnukiem, bo mój syn z żoną poszli do kina. Nie mówię tego, żeby się tym chwalić, bo dla mnie czas spędzony z wnukiem był przyjemnością. Wiele babć w całej Polsce robi tak samo. Ale zdarza się też, że nie mogą zajmować się wnukiem, bo młodzi mieszkają daleko. I myślę że wielu młodych, choć nie zawsze się do tego przyznaje, chciałoby mieć gdzieś w pobliżu taką Barbarę i Lucjana.

Prasa kolorowa nadała pani miano idealnej matki także w życiu prywatnym...

– Nie ma ideałów i tak proszę mnie nie kreować. Staram się być na tyle dobrą matką, żeby dzieci mnie akceptowały. Staram się być jak najlepsza, ale o to, jak mi to wychodzi, trzeba byłoby zapytać mojego syna i synową. Ale uważam, że stosunki pomiędzy mną, moim synem i synową są bardzo dobre. Mieszkamy osobno i to jest bardzo ważne. Spotykamy się tak często, jak chcemy i możemy, ale nie za często. Staramy się z mężem nie ingerować w ich sprawy.

Jaką ma pani receptę na bycie jak najlepszą matką?

– Przede wszystkim bardzo, bardzo kochać, być w miarę wyrozumiałym, być tolerancyjnym – choć to bardzo trudne. Ale zdając sobie sprawę z tego, że łatwo to powiedzieć, gdy mój syn jest już dorosły, ma własną rodzinę. Trudniej było być tolerancyjnym, jak miał 15 lat. Wtedy na wiele rzeczy trudno było

mi się zgodzić, a przecież musiałam dostosować swoje wyobrażenie o pewnych sprawach do jego wyobrażenia. Bywało trudno, ale udało nam się. Jestem „starą” matką, miałam 36 lat, gdy urodziłam syna, mój wnuś ma dopiero roczek. Dzięki temu łatwiej jest mi zachowywać się z większą mądrością życiową, dystansem do wielu spraw. Czterdziestoletnim babciom jest z pewnością trudniej.

W swoim dorobku artystycznym ma pani wiele ról filmowych i teatralnych. Czy do którejś z nich ma Pani sentyment? Jak je Pani ocenia z perspektywy czasu? Jakie miejsce zajmuje wśród nich Barbara Mostowiak?

– Zagrałam w około siedemdziesięciu filmach. Trudno jest mi wybrać z nich kilka najbardziej znaczących, bo we wszystkie wkładałam dużo serca i pracy. Miałam wiele fantastycznych, ciepłych ról, w większości z dziećmi. I te właśnie role najlepiej pamiętam: na przykład rolę w takich serialach, jak „Rodzina Połanieckich”, gdzie miałam sześcioro dzieci, film „Przystań”, gdzie miałam ośmioro dzieci. Wszędzie tam, gdzie było dużo dzieci, było bardzo fajnie. Bardzo miłe wspominać, aczkolwiek byłam tam straszną zgagą, film „Tato” Ślesickiego. Byłam tam złą teściową, ale walczącą o swoją córkę. Uczucia macierzyńskie i rodzinne stale przewijają się w moich filmach, oprócz „Rzeczpospolitej babskiej”, kiedy byłam jeszcze młodą i piękną, i nie miałam tak dużej rodziny...

Rola Barbary Mostowiak pozwala na zebranie doświadczeń ze wszystkich moich poprzednich ról. Jest to rola bardzo mi bliska, czuję do niej wielki sentyment. Ja tu naprawdę niewiele muszę grać, w 99 proc. wychodzę na plan i po prostu jestem sobą. Oczywiście są sytuacje, które są narzucane przez scenariusz i muszę się do nich dostosować. Gdybym to ja miała decydować, to być może nie byłabym aż tak idealna. Ale generalnie jestem na planie sobą. Bardzo lubię grać tę postać i lubię grać z aktorami, z którymi tu właśnie spotykam się na planie. Stworzyliśmy niemal prawdziwą rodzinę.

Które z serialowych dzieci lubi pani najbardziej?

– Wszystkie dzieci kocham tak samo. A im które ma więcej kłopotów, tym bardziej je kocham. Nie ma wybranego.

Czy lubi pani popularność, którą przyniósł serial „M jak Miłość”?

– Zagrałam w tylu filmach, że już wcześniej byłam dość znana. Ale faktycznie dzięki roli Barbary wszyscy na ulicy się do mnie uśmiechają, dziękują za te role. I to nie tylko w Warszawie, ale praktycznie wszędzie, gdzie pojadę.

Na targu dostaję lepsze mięso, pomidory, jajeczka, niektórzy mówią do mnie „pani Basiu”. Idę wczoraj do dubbingu, nagle pewna pani podchodzi do mnie i wręcza mi bukiet chabrow, które uwielbiam, i mówi: „To nie tyle dla pani, co dla pani Basiu”. To są takie przepiękne gesty.

Czy występuje Pani obecnie w innych filmach lub teatrze?

– Gram jeszcze w teatrze „Sy-



Na targu dostaję lepsze mięso, pomidory, jajeczka, niektórzy mówią do mnie „pani Basiu”. Idę wczoraj do dubbingu, nagle pewna pani podchodzi do mnie i wręcza mi bukiet chabrow, które uwielbiam, i mówi: „To nie tyle dla pani, co dla pani Basiu”. To są takie przepiękne gesty.

rena”, często robię dubbingi, występuję też w radiu. Generalnie jestem osobą dość zajęta, choć jak byłam młodsza, pracowałam więcej. Zdarzało się, że w ciągu miesiąca grałam po trzydzieści przedstawień.

Na koniec chciałabym pozdrowić Panią w imieniu wszystkich miłośników „M jak Miłość” z Podlasia.

– Dziękuję, i pozdrawiam serdecznie wszystkich Czytelników „Gazety Współczesnej”. Od czter-

dziestu lat jeżdżę pod Augustów, gdzie wypoczywam, do Sejnu jeżdżę po sękacze. Mam mnóstwo przyjaciół w Białymstoku, Przewieży, Studziennicznej, Augustowie. Okolice tego ostatniego miasta znam bardzo dobrze. Przeżyłam tam bardzo wiele miłych chwil... Jeśli zdrowie mego męża na to pozwoli, pojadę tam w te wakacje również

Dziękuję za rozmowę

Fot. A. Zięt

LUBIMY SERIALE

co słyszeć u gwiazd?

Małgosia Mostowiak w filmie dla dzieci

Debiut Koroniewskiej

Joanna Koroniewska, czyli Małgosia z serialu „M jak Miłość” po raz pierwszy uczestniczyła w dubbingu. Użyczyła swego głosu głównej postaci polskiej wersji obrazu „Garbi - superbryka”. Oprócz niej w filmie usłyszeć będzie można także Wojciecha Malajkata i Agnieszkę Pilaszewską znaną z pierwszych serii serialu „Miodowe lata”, a także Paweł Wawrzeniak, czyli komendant z serialu „Złotopolscy” i Bartłomiej Topa znany z kolei m.in. z serialu „Złotopolscy”. Można więc śmiało powiedzieć, że będzie to „serialowy” dubbing.

Film „Garbi - superbryka” to kontynuacja popularnej w końcu lat 60. serii dla dzieci o przygodach wyjątkowego, czarującego i obdarzonego niezwykłymi umiejętnościami samochodu marki Volkswagen Garbus.

Pierwszy film z tej serii był wielkim przebojem wytwórni Disneya.

Joanna Koroniewska użyczy głosu głównej bohaterce, którą w oryginalnej wersji kreuje Lindsay Lohan. Film „Garbi - superbryka” wchodzi do kin 22 lipca. Ponieważ serialowa Małgosia jest bardzo lubiana, zapewne film przypadnie wid z o m do gustu.

(kul)



Aktorzy są zmęczeni

Tylko dwa razy

Po wakacyjnej przerwie, we wrześniu, serial „M jak Miłość” będzie emitowany dwa, a nie jak dotychczas, trzy razy w tygodniu. Powód? Aktorzy i scenarzyści są zmęczeni szaleńczym tempem pracy. I choć kierownictwo telewizji chciałoby, żeby serial gościł na antenie trzy razy w tygodniu, twórcy filmu nie chcą się na to zgodzić.

Teraz dwie ekipy filmowe pracują nad serialem przez sześć dni w tygodniu po kilkanaście godzin dziennie. Takiego tempa nie da się utrzymać na stałe, wszak aktorzy występujący w serialu mają też inne plany zawodowe. Poza tym scenarzyści i reżyserzy obawiają się, że ten ciągły pośpiech odbije się na jakości filmu. Na zdjęciu Katarzyna Cichopek, czyli Kinga.

(kul), Fot. KAPiF



Katarzyna Figura wiedźmą

Nowy serial na ekranie

Katarzyna Figura zagra jedną z głównych postaci w nowym telewizyjnym serialu „Wiedźmy”, który powstaje na zlecenie „Jedynki”. Na ekrany trafi we wrześniu.



Akcja filmu toczy się na Pradze. Wtopiona w starą zabudowę elegancka kamienica mieści kilka biur, firm i sklepów. Styk obyczajowy nowej i starej Pragi sta-

nowi tło przygód głównych bohaterów – „Wiedźm”. Dorota (Magdalena Rózcicka), trzydziestokilkuletnia prawniczka, zakłada w kamienicy małą kancelarię prawną. Agata (Maria Seweryn) prowadzi firmę poligraficzno-reklamową. Natomiast Mariola (Katarzyna Figura) kieruje hurtownią i sklepem z bielizną. Te trzy kobiety łączą nie tylko wspólne miejsce zamieszkania, przyjaźń, lecz także głębokie przekonanie, że ludzie powinni sobie pomagać, a sprawiedliwość musi zwyciężyć w każdej sytuacji. Na razie nakręcono 13 pilotażowych odcinków. Jeśli serial spodoba się widzom, powstaną kolejne odcinki.

(kul), fot. KAPiF

Kożuchowska zagrała hipopotamicę

A Żmijewski - lwa

Artur Żmijewski i Małgorzata Kożuchowska zagraли główne role w polskiej wersji animacji „Madagaskar”, którą już można oglądać w kinach. Najlepsze recenzje otrzymała Kożuchowska, czyli Hanka Mostowiak z „M jak Miłość”. Zdaniem krytyków, jako hipopotamica była po prostu rewelacyjna. Dobrze oceniono też Żmijewskiego, czyli doktora Jakuba Burskiego z serialu „Na dobre i na złe”. Z tym, że jego rola nie odbiegała od dotychczasowego imago – zagrał bowiem lwa...

Bohaterami tego filmu dla dzieci są zwierzęta z nowojorskiego ZOO, które pewnego dnia postanawiają uciec z ogrodu. Trafiają na Madagaskar, gdzie muszą walczyć o przeżycie. Oprócz wspomnianej dwójki aktorów w dubbingu wziął udział również Piotr Adamczyk. Zagrał żyrafę Melmana.

Małgorzata Kożuchowska jest szalenie zapracowaną aktorką. Występuje nie tylko w serialu „M jak Miłość”, lecz także w spektaklach teatralnych. Od kilku miesięcy w wywiadach powtarza, że marzy o urlopie. Żmijewski jest ostatnio mniej zapracowany, dla niego bardziej pracowity był poprzedni rok, kiedy z Jolantą Fraszyńską zagrał w filmie „Ławeczka” oraz w filmie „Nigdy w życiu”.

(kul)

Czy Jacek zniknie z serialu?

Gonera zagra glinę

Robert Gonera, czyli Jacek Milecki z serialu „M jak Miłość”, zagra inspektora policji w filmie Konrada Niewolskiego „Palimpsest”. Kreowany przez niego bohater będzie dążył do rozwiązania zagadki kryminalnej oraz będzie walczył z własnymi demonami...

Gonera półtora roku temu postanowił zrezygnować z występowania w serialu „M jak Miłość” i nakręcić swój własny serial, którego akcja dzieje się na lotnisku, a głównymi bohaterami są piloci. Projekt ten nie przyniósł mu jednak oczekiwanych zysków ani prestiżu. Na jakiś czas w mass mediach zrobiło się o nim cicho. Potem wrócił na plan serialu, ale grał już w pobocznym wątku. Teraz być może znów zniknie z serialu, ale tym razem nie z własnej woli, lecz z woli scenarzystów. Gonera zajął się więc pracą nad nowym filmem. Ma on być thrillerem dla widzów o mocnych nerwach. Trzon filmu będzie stanowić policyjne śledztwo. Równolegle toczyć się będzie drugi wątek rozgrywający się w sferze doznań psychicznych policjanta, w jego świadomości. Momentami nie będzie wiadomo, co jest rzeczywistością, a co jego wyobrażeniami. W filmie oprócz Gonery wystąpi Magdalena Cielecka i Andrzej Chyra.

(kul)

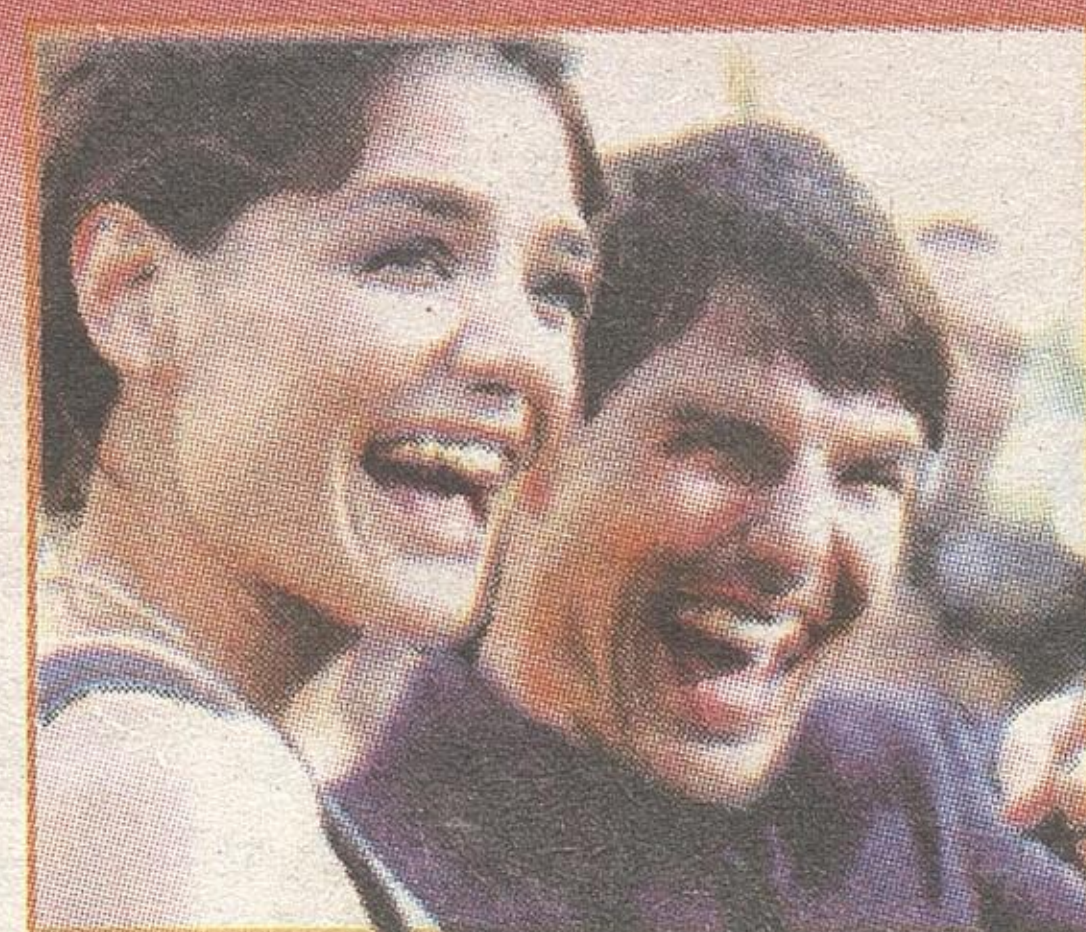


JAK NIESIE

PLOTKA

Tom Cruise się oświadczył

Hollywoodzki gwiazdor oświadczył się – pod wieżą Eiffa w Paryżu – Katie Holmes. Katie po dwóch miesiącach znajomości z Tomem nosi już pierścionek zaręczynowy z wielkim diamentem. 42-letni Cruise wcześniej był żonaty z aktorkami Mimi Rogers i Nicole Kidman, z którą rozstał się w 2001 r. Dla 26-letniej Holmes będzie to pierwsze małżeństwo.



Britney będzie karmić piersią

Britney Spears zapowiedziała, że swoje pierwsze dziecko zamierza karmić piersią. Wokalistka oświadczeniem tym zadała kłam twierdzeniom aktorki Sally Kirkland, która wątpi, czy... biust Spears jest naturalny. 60-letnia była gwiazda dużego ekranu zdradziła, iż zna lekarza, który powiększył piersi amerykańskiej sławie popu. Jednocześnie Kirkland wyraziła swoje obawy o zdrowie nienarodzonego jeszcze dziecka Britney...



Penelope w przyczepie

Matthew McConaughey zabrał Penelope Cruz na wakacje w... przyczepie. Amerykański aktor bardziej lubi własną przyczepę od ekskluzywnych hoteli. Penelope zaś przyzwyczajona jest do większych wygod... Do tej pory mieszkała w ekskluzywnych hotelach, a gdy pojechała na wakacje na wyspę Fiji, rachunek opiewał na 500 tys. dolarów. Matthew uważa jednak, że jeśli uda im się przetrwać w przyczepie, będą mogli razem przetrwać wszystko, nawet małżeństwo.



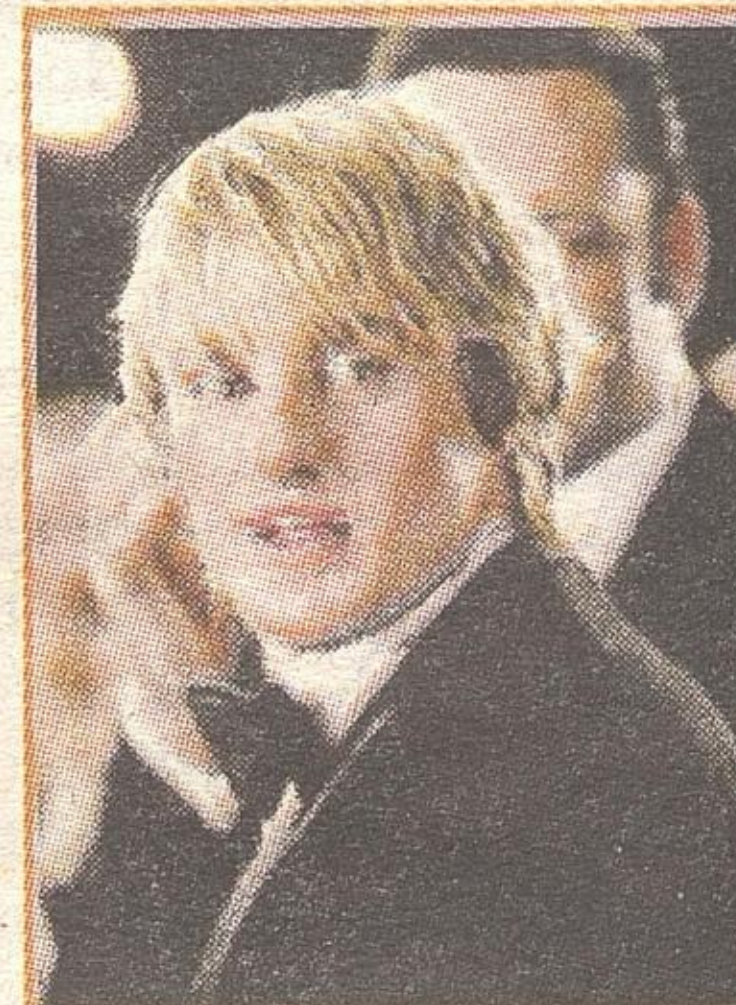
Sylvester o odchudzaniu

Sylvester Stallone wyjawiał, że sekret diety, dzięki której od lat utrzymuje się w doskonałej formie fizycznej, jest ocet jabłkowy. Gwiazdor kina akcji, który wydał niedawno własny poradnik dietetyczny, twierdzi, że dodaje „magiczny” ocet jabłkowy do niemal wszystkich potraw. „Ocet jabłkowy pobudza działanie tarczycy i przyspiesza przemianę materii, więc pomaga w chudnięciu. Cudownie działa na cały organizm” – tłumaczy aktor.



Dotknąć Jane Seymour

Owen Wilson twierdzi, że najtrudniejszym zadaniem w nowej komedii „The Wedding Crashers” była dla niego scena z... obmacywaniem Jane Seymour. Gwiazdor przyznaje, że od zawsze podziwiał Jane i skrycie się w niej podkochiwał, więc scena, w której musiał ją obmacywać, okazała się dla niego niezwykle trudna. „Byłem bardzo zdenerwowany. Jane Seymour jest piękną i atrakcyjną kobietą. Dorastałem oglądając ją w serialu „Dr Quinn”, więc kiedy okazało się, że będę musiał dotykać ją w bardzo erotyczny sposób, spanikowałem...”



Alicia Silverstone – mężatką

Alicia Silverstone wyszła za mąż. Wybrankiem 28-letniej aktorki jest Christopher Jarecki, wokalista zespołu S.T.U.N. Ślub odbył się w prywatnej posiadłości nad jeziorem Tahoe w Nevadzie. W ceremonii uczestniczyło 135 gości. Para wcześniej związana była ze sobą przez osiem lat. Zarówno dla Jareckiego, jak i Silverstone to pierwsze małżeństwo. Wiadomość o ślubie potwierdziła rzeczniczka prasowa aktorki Elizabeth Much.



Uma i Angelina prowokują nastolatki?

Gwiazdy kina akcji Angelina Jolie i Uma Thurman są oskarżane o wzrost przestępczości wśród nastoletnich dziewczyn. Filmy z udziałem obu aktorek, czyli obie części „Tomb Raidera” oraz dwuczęściowy „Kill Bill”, przyczyniły się podobno do gwałtownego wzrostu przemocy wśród młodych dziewcząt. W ostatnich tygodniach w Ameryce doszło do kilku brutalnych incydentów z udziałem młodych kobiet.



Powietrze pełne gwiazd

Pewien pomysłowy sprzedawca postanowił wystawić na aukcji słoik z powietrzem, którym oddychały takie gwiazdy, jak Brad Pitt czy Angelina Jolie podczas hollywoodzkiej premiery filmu „Pan i pani Smith”...



DN
(opr. na podst. Internetu)



letni powiew WYPRZEDAŻY

Galeria
Auchan
TWOJE SKLEPY

Centrum Handlowe Auchan – Białystok, ul. Produkcyjna 84

334805gwh

I OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA BYDŁA SZEPIETOWO, 25-26 CZERWCA 2005

SOBOTA - 25.06

- 7.30 - wycena bydła
- 12.00 - uroczyste otwarcie Wystawy
- 14.30 - konkurs dla pociech hodowców na najładniejsze zaprezentowanie cieląt

17.00 - AUKCJA BYDŁA !!!

Możesz stać się posiadaczem najwartościowszego materiału hodowlanego z Polski !!!

NIEDZIELA - 26.06

- 10.10 - powitanie gości
- prezentacja najlepszego bydła, zdobywczyń tytułów superczempiona czempionów i wiceczempionów Wystawy

MASZ OKAZJĘ ZOBACZYĆ !

- najlepsze krowy i jałowice w kraju
- bydło wszystkich ras mlecznych i mięsnych hodowlanych w Polsce
- wybór czempionów "na żywo"
- bogatą ekspozycję firm obsługujących rolnictwo
- liczne atrakcje



MUU...SISZ NAS ODWIEDZIĆ

W322105gwh

Gazeta Współczesna **Tydzień**, 23 czerwca 2005

WSAP

*i świat
jest
Twój*

Administracja
publiczna

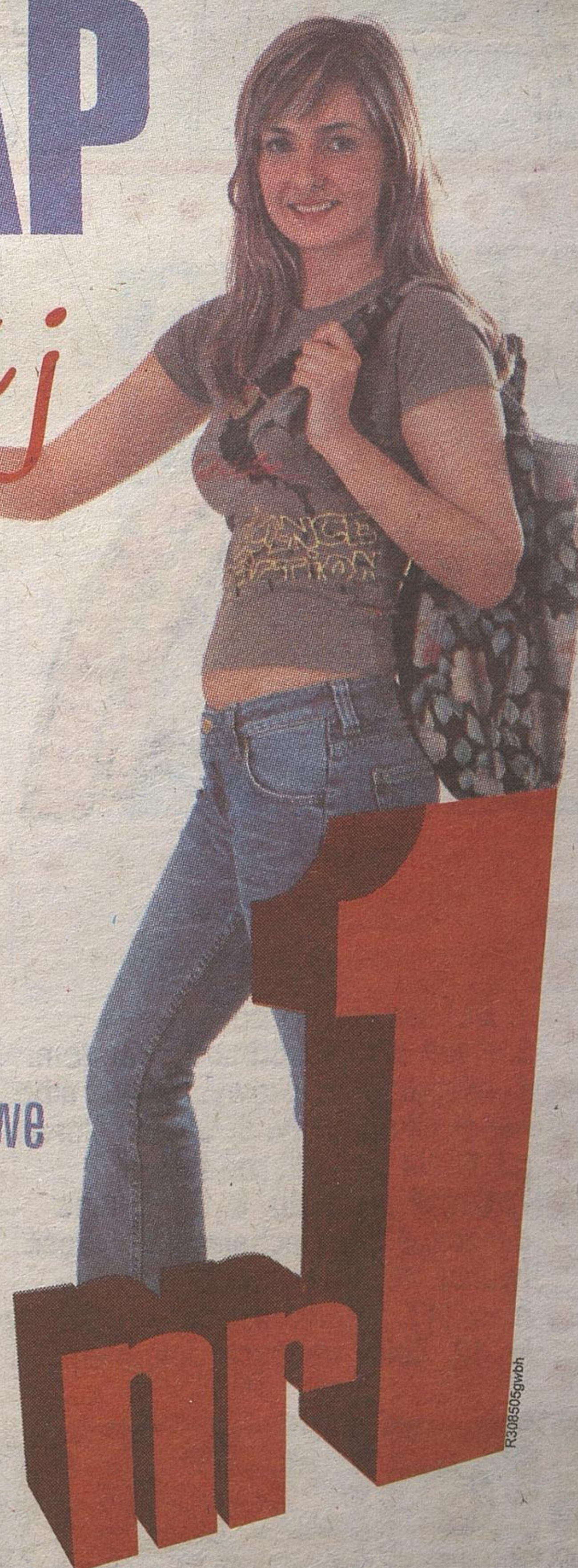
Filozofia

Kulturoznawstwo

Stosunki międzynarodowe

Zdrowie publiczne

WSAP — numer 1 w Polsce
w 2005 roku w rankingu uczelni
licencjackich Rzeczypospolitej
i miesięcznika Perspektywy



Studia dzienne, zaoczne i wliczerowo na kierunkach:

Administracja publiczna

Kształcimy urzędników XXI wieku - biegłych w prawie, polityce i procedurach administracyjnych. Przygotujemy Cię do pracy w urzędach administracji publicznej, organizacjach pozarządowych, fundacjach i firmach związanych swoją działalnością z Unią Europejską.

Filozofia

Nauczysz się myśleć. Przygotujemy do dokonywania samodzielnych analiz i refleksji. Poznasz nie tylko historię myśli ludzkiej, ale również praktyczne zastosowania filozofii. Atutem kierunku jest nauka czterech języków obcych i seminaria translatorskie przygotowujące do profesjonalnych tłumaczeń.

Kulturoznawstwo

Poznasz historię kultury i sztuki, techniki perswazji, język wystąpień publicznych i mass mediów. Będziesz mógł pracować nie tylko w instytucjach kultury wspierających ale również w mediach, reklamie czy firmach public relations. Kulturoznawstwo umożliwia też zdobycie kwalifikacji pedagoga.

Stosunki międzynarodowe

Zjednoczonej Europie trzeba specjalistów od komunikacji międzynarodowej. Przygotujemy Cię do pracy w firmach i instytucjach, w których kluczową rolę odgrywa kontakt z zagranicą. Atutem tego kierunku są wykłady gościnne znanych osobistości świata polityki i gospodarki oraz nauka dwóch języków obcych.

Zdrowie publiczne

Kształcimy specjalistów w dziedzinie zarządzania placówkami służby zdrowia. Poznasz politykę wewnętrzną służby zdrowia, prawa i zasady funkcjonowania placówek opieki medycznej. Przygotujemy Cię do podjęcia pracy w zarządzie szpitala, przychodni czy jednostce finansującej służbę zdrowia.

Zapraszamy też do studenckiej Grupy Teatralnej "Administratorium", Kabaretu "Na Bis", Gazetki "Wsaper", Chóru WSAP, Centrum Informacji Administracyjnej, Uczelnianego Koła Integracji Europejskiej, Studenckiej Organizacji Praw Człowieka, na warsztaty kulturoznawczo-dziennikarskie i otwarte wykłady gościnne.

Zapraszamy do korzystania z systemu stypendiów naukowych i socjalnych.

Zapraszamy do studiowania w zaprzyjaźnionych z nami uczelniach europejskich.

Pracę pomoże Ci znaleźć Biuro Karier.

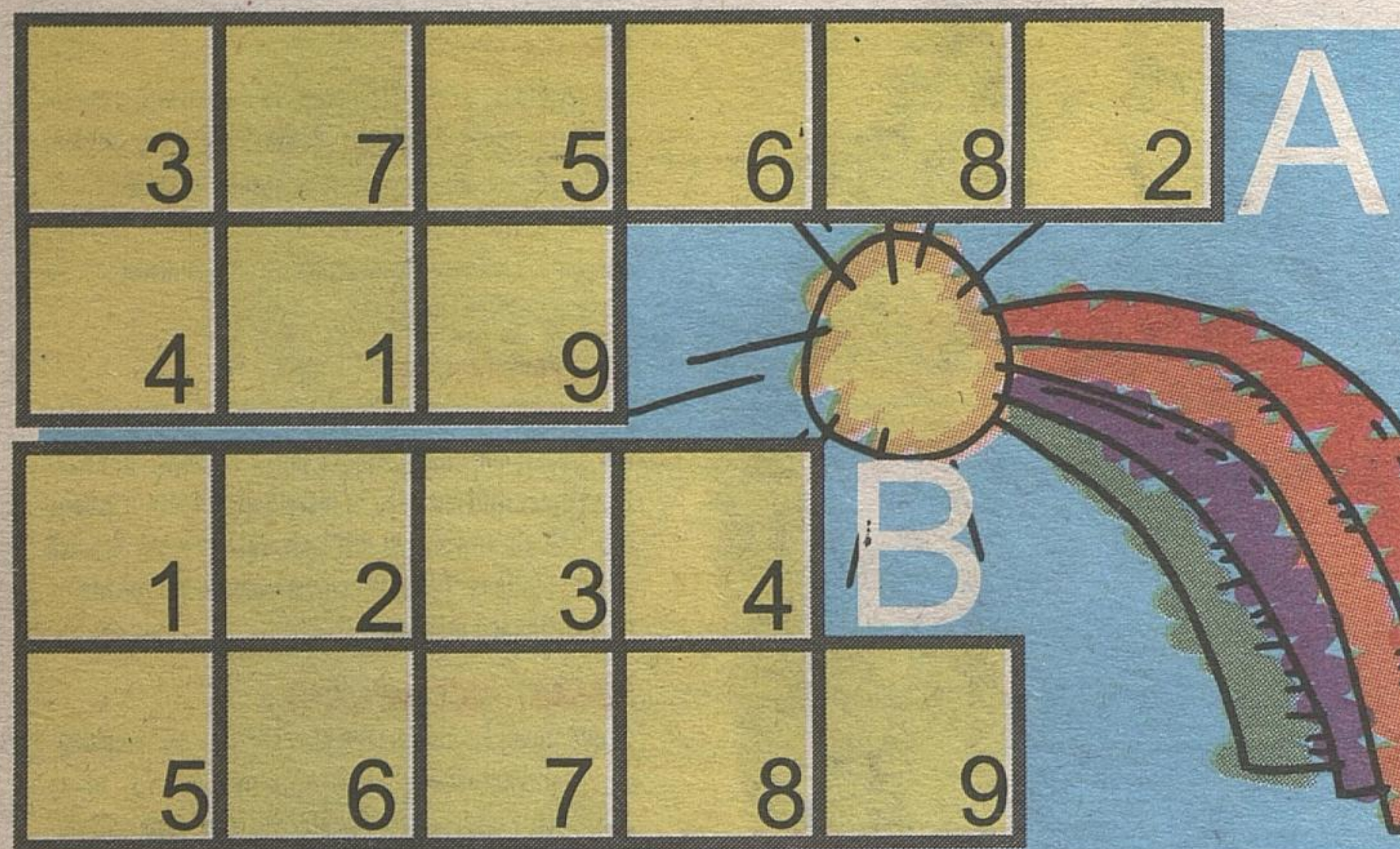
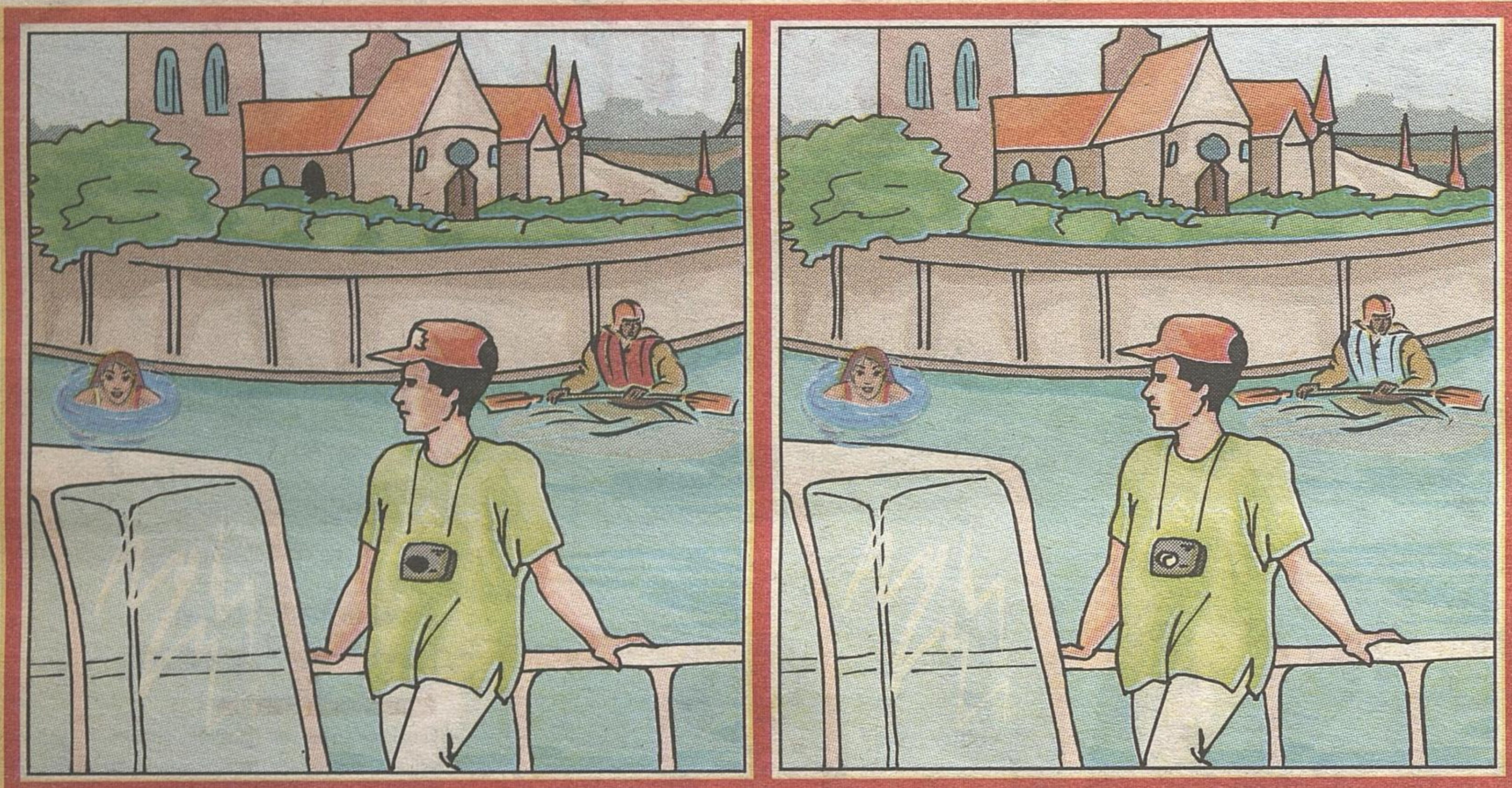
Wyższa Szkoła Administracji Publicznej
ul. Dojlidy Fabryczne 26, 15-555 Białystok
tel. 085 732-12-93, www.wsap.edu.pl

www.wspolczesna.pl

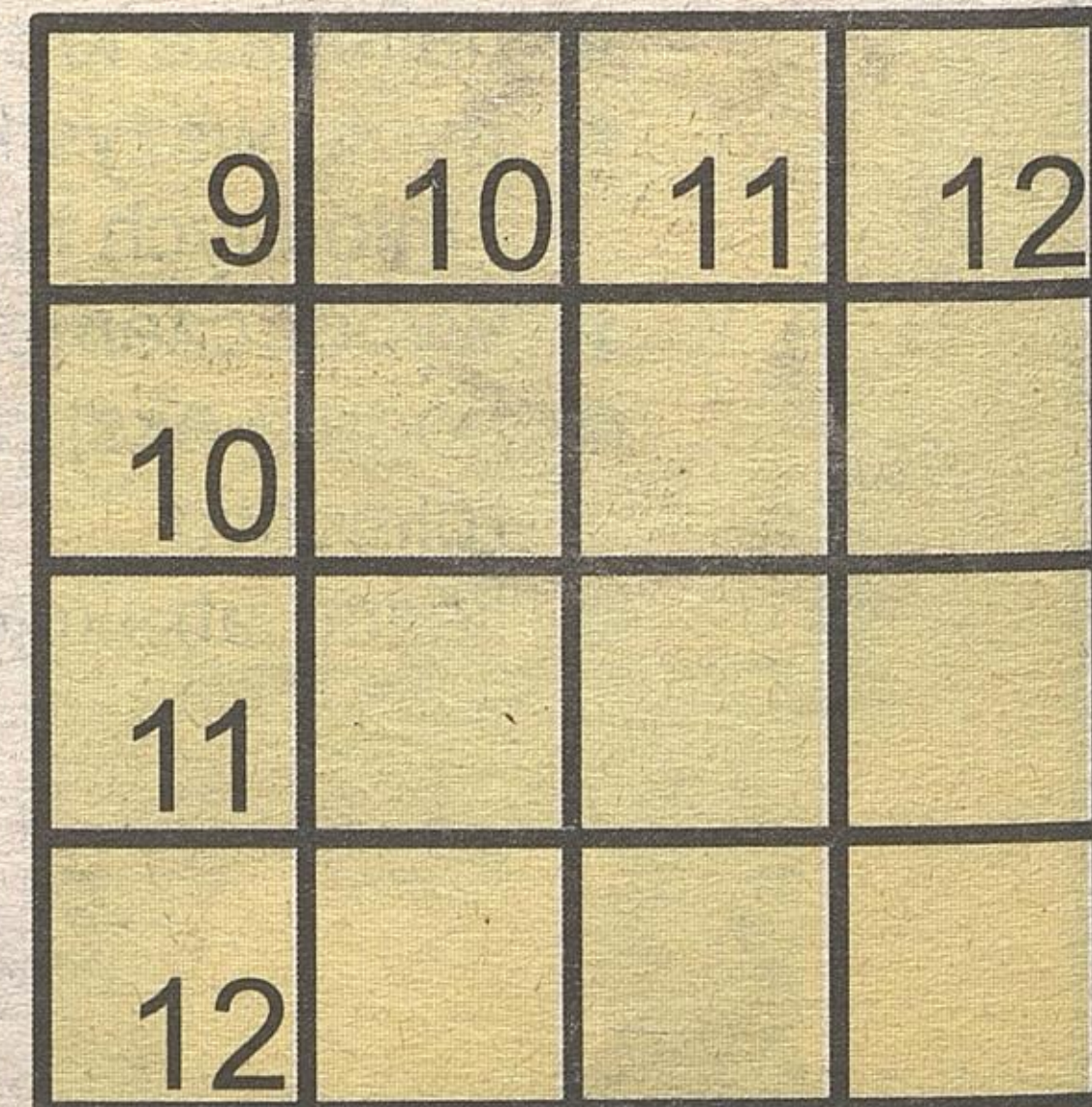
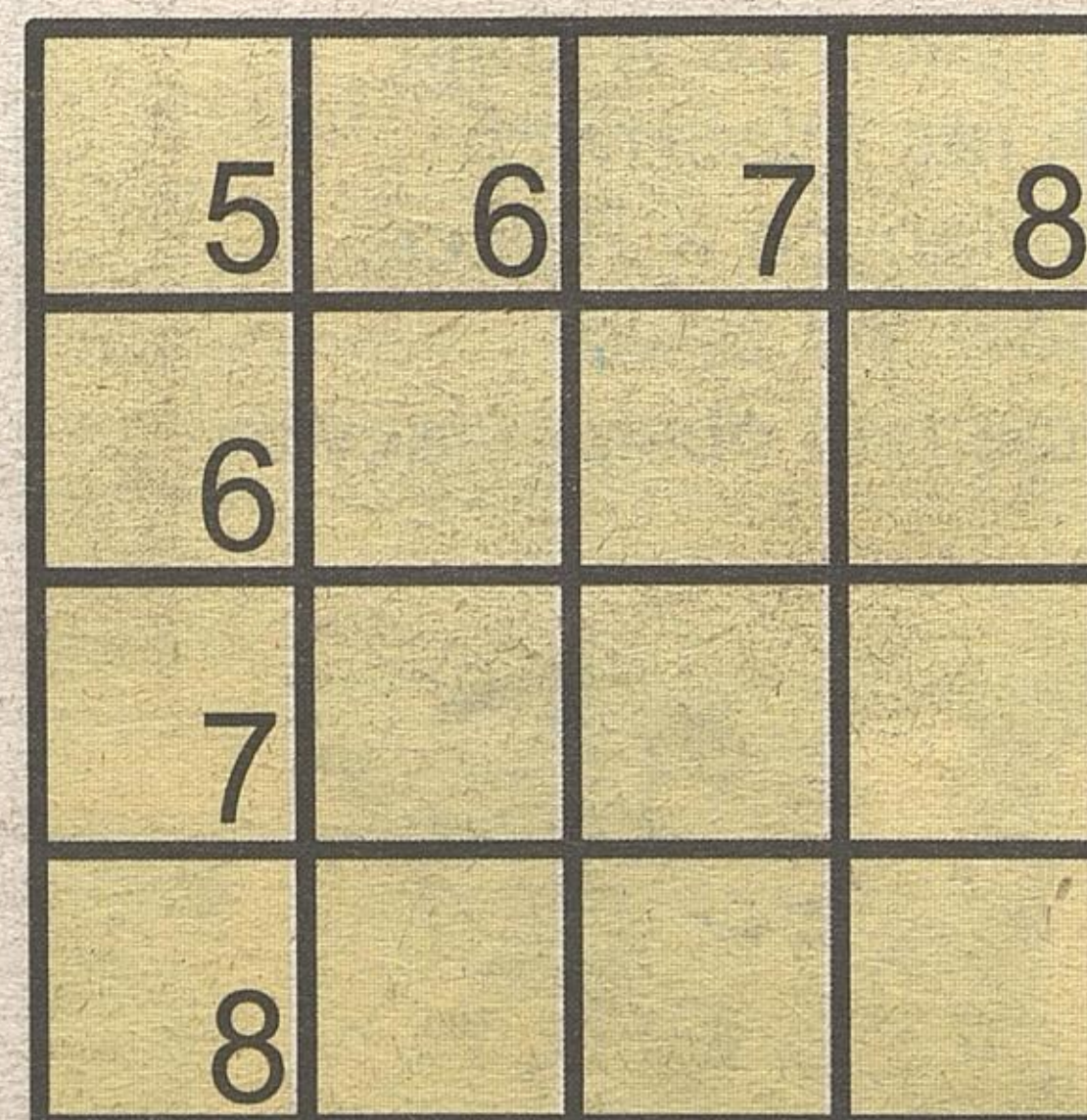
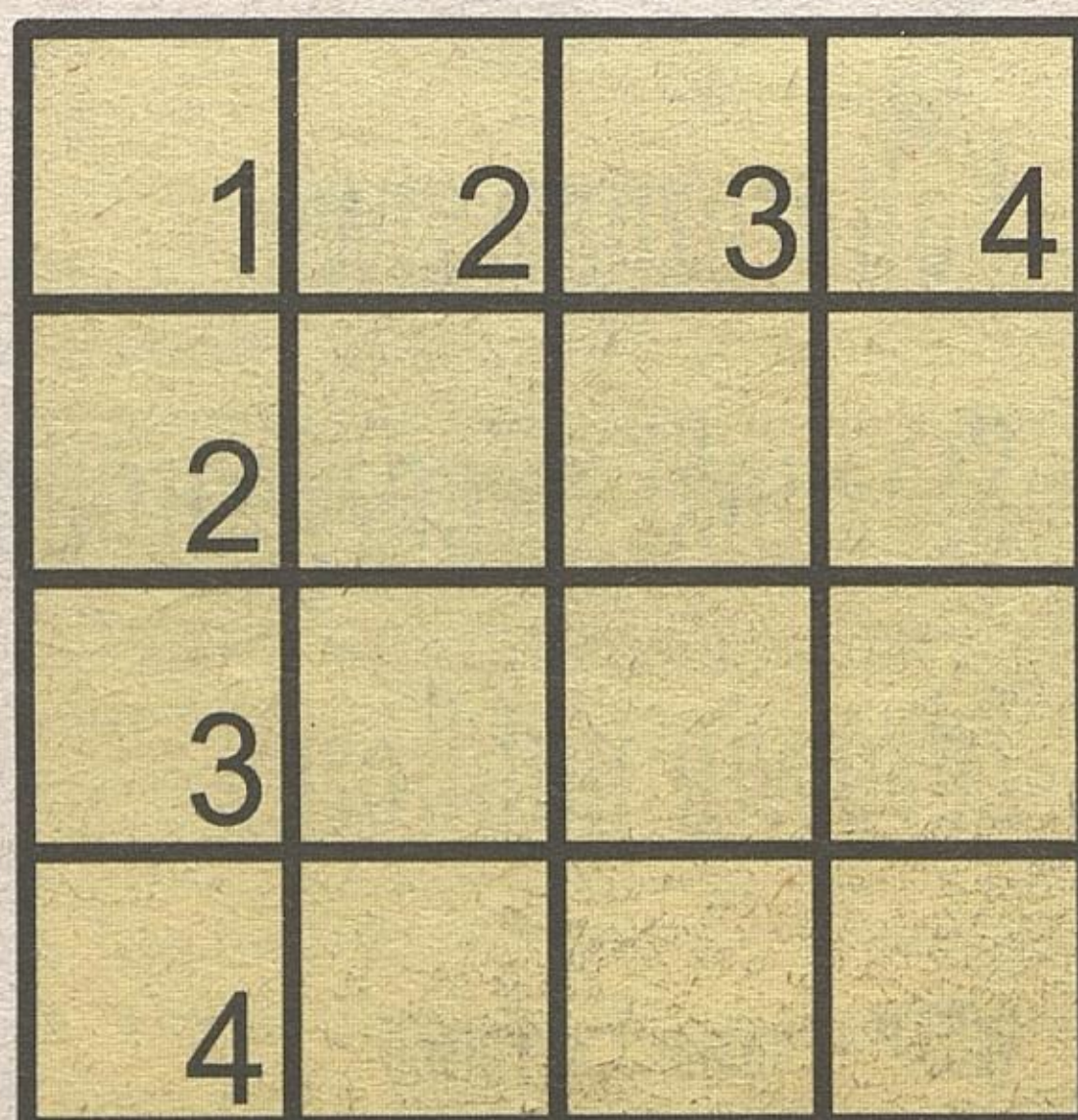
Marek

115 **współczesna**
DZIECIOM!

Iloma szczegółami różnią się poniższe obrazki?



1. Boi się bardzo bociana.
2. Ryba słodkowodna. 3. Psi dom.
4. Miasto w środkowym Iranie albo napój alkoholowy. 5. Stolica Norwegii. 6. Na nim uliczna lampa.
7. Część pistoletu. 8. Śnieg albo deszcz. 9. Uśmiechająca się część twarzy. 10. W baśniach ziele ogniem. 11. W nim urodzinywe świeczki. 12. Zbiór ważnych dokumentów.



A teraz: fanfary!!!

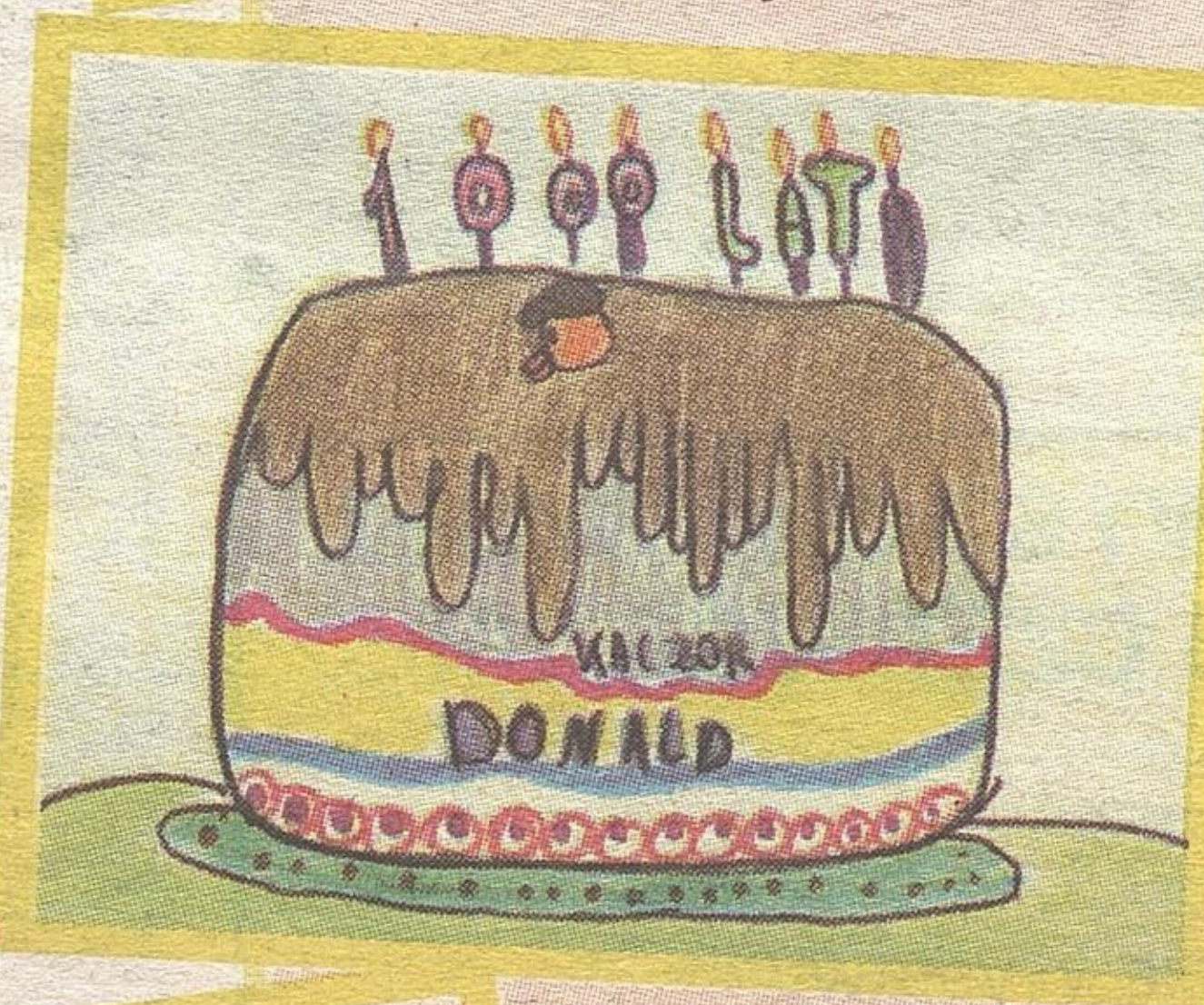
Gratuluje laureatom, ale także wszystkim uczestnikom naszej zabawy i zachęcam do zaglądania na stronę „Cześć Dzieciaki” – tu zawsze znajdziecie coś dla siebie.



Aneta Kozłowska



Wojciech Piasecki



Ola Łozowska



Wioletta Buczyńska



Waldemar Bagiński

Wszystkie nagrody – a przypominam, że są to zestawy: jubileuszowy numer „Kaczora Donalda” z gadżetami oraz superksiążka z komiksami z sympatycznym kaczo-rem w roli głównej – prześlemy pocztą.



ELMiR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANymi

RATY

RABATY

STUDIO KUCHENNE

ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL

ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30BIAŁOSTOCKA 13
tel. 718 30 70
fax 718 33 55

- elem. budow. szkielet.
- więźby iłaty
- podłoga
- szalówka imitująca bale
- impregnacja
- transport

SUSZENIE TARCICY

pon.-pt. 7.00-15.00
soboty 8.00-13.00Stacja Hodowli i Unasienniania
Zwierząt Spółka z o.o.
w Bydgoszczy ul. Zamczysko 9A
zatrudnizootechnika lub lekarza
weterynarii
z biegłą znajomością
języka rosyjskiego.Podania z załączonym CV należy
składać w godz. 7.00 - 15.00
SH i UZ Spółka z o.o.
w Bydgoszczy, ul. Zamczysko 9A
tel. 052 3280301 - 09; fax 052 3280317
lub e-mail: bydgoszcz@shiu.pl

SPECJALNA OFERTA

reklamy z

GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

w

10 MIASTACH W POLSCE

KATOWICE KRAKÓW
LUBLIN WROCŁAW
POZNAŃ SZCZECIN
GDAŃSK ŁÓDŹ
KIELCE WARSZAWA

94-77



Informacja Gospodarcza

www.tai.pl

www.9477.pl

Telefoniczna Agencja Informacyjna

ZMIENIĆ PLASTIK
NA NATURALNE DREWNO!

Szalówka

Remontujesz, budujesz,
wykańczasz.Masz dom, i chciałbyś go odnowić,
i marzy ci się ciepły domek z drewna.
Wykorzystaj niepowtarzalną okazję!
Możesz pokryć swój domek szalówką
z naturalnego drewna i w bardzo przystępnej cenie24 zł/m² netto20 zł/m² netto

szer. 9 - 13 cm

Dak Pol

16-020 Czarna Białostocka, ul. Tartaczna 7
tel. 710 39 60, fax: 710 36 71, email: dakpol_czb@zetobi.com.plZakład Energetyczny Białystok Spółka Akcyjna w Białymstoku
15-950 Białystok, ul. Elektryczna 13, tel. (0-85)740-50-00
NIP 542-000-02-39

zaprasza do składania ofert

na nabycie nieruchomości zabudowanej wraz z prawem użytkowania wieczystego
zlokalizowanej w Łomży przy ul. Polowej nr 16.

Opis nieruchomości

Nieruchomość położona w Łomży przy ul. Polowej, Aleja Legionów i Sienkiewicza składa się z działek o nr: 10509, 10513 i 10514 o powierzchni ogólnej 2.878 mkw.:

- działka nr 10509 położona przy ul. Al. Legionów ma pow. 2.347 mkw., zabudowana jest budynkiem adm.-biurowym, budynkiem garażowym, stacją transformatorową, 3 garażami blaszanymi, myjnią płytową i masztami o konstrukcji stalowej,
- działka nr 10513 położona przy ul. Polowej ma pow. 72 mkw., znajduje się na niej parking dla samochodów,
- działka nr 10514 położona przy ul. Sienkiewicza ma pow. 459 mkw., znajduje się na niej parking dla samochodów.

W Sądzie Rejonowym w Łomży w Wydziale Ksiąg Wieczystych jest założona księga wieczysta KW Nr 42589 dla powyższej nieruchomości.

Sprzedaży podlegają zarówno prawo wieczystego użytkowania nieruchomości położonej w Łomży przy ul. Polowej, Aleja Legionów i Sienkiewicza składającej się z działek o nr: 10509, 10513 i 10514 o powierzchni ogólnej 2.878 mkw. oraz prawo własności budynków i urządzeń znajdujących się na tej nieruchomości z wyłączeniem garaży (zostaną usunięte z posesji), stacją transformatorową i masztami o konstrukcji stalowej (pod stacją i masztami zostanie wydzielona odrębna nieruchomość z ustaloną służebnością przejścia i dojazdu przez działkę 10509).

Pisemne oferty zawierające dane i adres oferenta, datę sporządzenia oferty, cenę oferowaną za nieruchomość, sposób zapłaty, należy składać w kopertach z napisem "Działka w Łomży" w Zakładzie Energetycznym Białystok Spółka Akcyjna, ul. Elektryczna 13, 15-950 Białystok do dnia 31.07.2005 r.

Szczegółowych informacji o nieruchomości udziela Kierownik Rejonu Energetycznego Łomża, ul. Polowa 16, 18-400 Łomża, nr telefonu (0-86)216-34-61.

Zakład Energetyczny Białystok Spółka Akcyjna zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, prowadzenia dodatkowych negocjacji lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Koszt nabycia nieruchomości w całości obciąża kupującego.

R1187205gwbo

OGŁOSZENIE

o przetargu nieograniczonym
o wartości poniżej 60.000 EURO

Urząd Gminy Miastkowo, ul. Łomżyńska 32, tel. (086)217-49-96, fax (086)217-48-23 ogłasza przetarg nieograniczony na:

wykonanie elewacji Szkół Podstawowych w Miastkowie i Rydzewie.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście w siedzibie zamawiającego w pokoju nr 14. Nie dopuszcza się możliwości składania ofert częściowych i wariantowych. Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Gminy w Miastkowie, ul. Łomżyńska 32, w pokoju nr 14 w terminie do dnia 11.07.2005 r. do godz. 10.50. Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Katarzyna Ciecierska, tel. (086)217-49-96, w godz. 8.00-15.00. W przetargu mogą wziąć udział wykonawcy spełniający warunki zawarte w art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych i nie podlegający wykluczeniu z postępowania na podstawie art. 24 ww. ustawy, oraz warunki dodatkowe określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Wadium - nie dotyczy. Kryteria oceny ofert: 1) cena - 100%. Termin związania ofertą - 30 dni od ostatecznego terminu składania ofert.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dniu 11.07.2005 r. o godz. 11.00

w pokoju nr 12.

R205205gbl

STIHL

STIHL FS 38
Moc: 0,9 KM
649,-

STIHL FS 120
Moc: 1,8 KM
1.699,-

STIHL FS 300/ FS 350
Moc: 1,8 KM/2,2 KM
2.099,-
2.299,-

PROFI

Z pełną ofertą
kos mechanicznych
STIHL o mocy od 0,9 KM
do 3,8 KM zapoznajcie się
Państwo u Autoryzowanych Dealerów.
Oferta ważna do wyczerpania zapasów.

Ostro tniemy...
...markowymi kosami STIHLSprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową prowadzą
wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; Białystok - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65, Kawaleryjska, paw. 1, tel. 742 24 49; Bielsk Podl. - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; Ciechanowiec - Łomżyńska 60, tel. 600 314 565; Czyżew - Strażacka 6, tel. 275 57 55; Dąbrowa Białostocka - Wesola 30, tel. 712 25 57; Elk - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 5937; Giżycko - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; Gołdap - Wolności 24, tel. 615 34 60; Grajewo - Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; Hajnówka - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; Kolno - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74; Kruklanki - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; Łomża - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; Mońki - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; Olecko - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; Ostrołęka - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47-52; Rudka - Wola 3/1, tel. 739 40 99; Sejny - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; Siemiatycze - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; Sokółka - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 46 86; Suwałki - Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; Węgorzewo - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; Wydmyny - Grunwaldzka 82, tel. 420 92 50. Wysokie Maz. - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; Zambrów - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

www.stihl.pl

R3159604gwbof

Chcesz zlecić
ogłoszenie?
PRZYJDŹ

BIURA I PUNKTY PRZYJMOWANIA REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Augustów ul. Żabia 3a, tel. (0-87) 643-06-72 - "THEO"
- Augustów ul. Wojska Polskiego 42C, tel. (0-87) 643-19-97 - "PERFEKT"
- Białystok ul. Suraska 1, tel. (0-85) 745-59-87, fax 745-59-07 - BO "GW"
- Białystok ul. Św. Mikołaja 1, tel. (0-85) 748-74-30, fax 748-74-32
- Bielsk Podlaski ul. Mickiewicza 60, tel./fax (0-85) 730-19-20 - "ABA PLUS"
- Elk ul. Wojska Polskiego 71a, tel./fax (0-87) 610-85-05 - Oddział "GW"
- Grajewo ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax (0-86) 272-89-15 - Oddział "GW"
- Hajnówka ul. 3 Maja 20, tel./fax (0-85) 682-59-89 - Oddział "GW"
- Łomża al. Legionów 16, tel./fax (0-86) 216-56-97 - Oddział "GW"
- Mońki, ul. Białostocka 29, tel. (0-85) 716-21-91 - Biuro Turystycz. "KURIER"
- Olecko ul. Zielona 37, tel./fax (0-87) 520-02-30
- Ostrołęka ul. Góratowa 5a/7b, tel. (0-29) 760-94-25 - "Oddział GW"
- Ostrow Mazowiecka ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12 - "BORAM"
- Sokółka ul. Siedziennego 16 B, tel./fax (0-85) 711-41-89 - "MAKLER"
- Suwałki ul. Kościuszki 62, tel./fax (0-87) 566-57-26 - Oddział "GW"
- Wysokie Mazowieckie ul. Długa 22, tel. (0-86) 275-24-08, "VİDKİNG"
- Zambrów al. Wojska Polskiego 22, tel./fax (0-86) 271-25-25 - "GLOBTOUR"

oraz nasi przedstawiciele handlowi - Białystok tel. 748-74-41 do 44.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna
w Białymstoku

Dołącz do nas !

Rekrutacja trwa...

Odwiedź naszą stronę!

www.wse.edu.pl

Ekonomia

Specjalności:
rachunkowość
zarządzanie przedsiębiorstwem
handel zagraniczny
bankowość i finansy przedsiębiorstw
europetyka
ekonomika turystyki
informatyka stosowana (wyłącznie
na studiach dziennych)

Informatyka
i ekonometriaSpecjalność:
informatyka gospodarcza

Stosunki międzynarodowe

Specjalności:
europetyka
handel zagraniczny
obsługa ruchu granicznego
dziennikarstwo i komunikacja
społeczna

15-732 Białystok, ul. Choroszczańska 31, tel. (85) 65 20 997, tel./fax (85) 65 20 925
(85) 65 14 817, www.wse.edu.pl, e-mail: wse@wse.edu.plPrzedsiębiorstwo PKS Białystok
ul. Boh. Monte Cassino 10, tel. 93-16, 745-80-00

NOWA LINIA:

BIAŁYSTOK - OLSZTYN - GDAŃSK
- KOSZALIN - KOŁOBRZEGWjazd z Białegostoku codziennie godzina 20:00
Powrót: wjazd z Kołobrzegu 20:00PROMOCYJNE CENY!!!
ULGI HANDLOWE!!!

www.wspolczesna.pl

LISTY DO REDAKCJI

Szanowni Państwo

Przeczytałam w Waszej gazecie artykuł z dnia 17 czerwca 2005 „Syna nie oddam! Wnuka nie damy!” i jestem zbulwersowana.

Znam obie rodziny od wielu lat i orientuję się w ich sytuacji. Dorota nigdy przed nikim nie ukrywała swojego wieku. Trudno mi jest uwierzyć w to, że Robert nie wiedział, ile ona ma lat, jeśli wszyscy w okolicy wiedzieli. Będąc już parą, nie raz słyszeli uwagi na temat 10-letniej różnicy wieku. Tak jak to było napisane w artykule, Robert uczył się w jednej klasie z Markiem - bratem Doroty, a Roberta młodsza siostra z Jackiem - drugim bratem.

Nieprawda jest jakoby Pani Janina Poniatowska tak ostro zareagowała na wiadomość o ciąży Doroty. Normalne, że się zdenerwowała, ale która matka by się ucieszyła, gdyby jej 14-letnia córka zaszła w ciążę. Państwo Poniatowscy przyjęli tę wiadomość wyjątkowo spokojnie - nie znam bardziej opanowanych ludzi, niż rodzice Doroty. Absencja mamy Doroty przy porodzie spowodowana była tym, że poród nastąpił miesiąc przed terminem. Wszyscy wokół wiedzieli, że Pani Poniatowska chciała być przy córce. Jednak każdy dobrze wie, jaka jest sytuacja materialna na wsi - trudno jest utrzymać sześciuosobową rodzinę z gospodarki. Życie zmusiło nie tylko Panią Poniatowską do wyjazdu za granicę. Dziwi mnie wypowiedź Pani Janczewskiej, ponieważ sama postępowała tak samo - również pracowała poza krajem razem z synem i mężem.

Państwo Janczewscy twierdzą, że rodzice Doroty wstydzą się córki. Gdyby tak było naprawdę, to nie pozwoliłby jej wrócić do domu i nie staraliby się odzyskać wnuka. Jest to rodzina kulturalna i z zasadami. Przeciwnieństwem natomiast są Państwo Janczewscy. Jak wiadomo - w małych miejscowościach - ludzie wiedzą o sobie wszystko. Z tego co słyszałam (i nie tylko ja) relacje między członkami rodziny Janczewskich są niepoprawne. Okoliczni mieszkańcy dziwią się, jak Dorota wytrzymała tam aż rok. Nadmienię, że obecna żona Roberta po dwóch tygodniach od ślubu opuściła to miejsce razem ze swoim mężem, a Patryk - syn Doroty i Roberta został z jego rodzicami. Wydaje mi się, że ojciec, któremu zależy na dziecku, zabrałby je ze sobą, a nie zostawiał pod opieką swoich rodziców. Takie zachowanie mówi samo za siebie.

Nie wiem, czy Pani Franciszka Janczewska nie powiedziała, czy Pani Redaktor nie ujęła jej słów, że każdemu dookoła oświadcza, iż Patryka nie odda Dorocie, że ta weźmie go „po jej trupie”...

Swoje imię i nazwisko podaję tylko do wglądu redakcji, ponieważ chcę w dalszym ciągu utrzymywać kontakty z oboma rodzinami.

Kacik samotnych serc



Wdowa, lat 65: Jestem samotną wdową szukającą pana w wieku do lat 65. Pan powinien być uczciwy, nie szukający przygód, lecz prawdziwej miłości. Jestem kobietą bez nalogów. Nienawidzę chamstwa i oszustwa. Chcę poznać pana, z którym mogłabym spędzić resztę swego życia. Pan nie powinien mieć nalogów ani zobowiązań. Czekam tylko na poważne oferty. Mile widziane zdjęcie. Odpiszę na każdy list. Mieszkam w Suwałkach. (88481)

Samotna szatynka po 30-tce: Chciałabym poznać pana w wieku do lat 50, który nie ma żadnych zobowiązań. Nie pragnę przygód, szukam prawdziwej miłości, chciałabym założyć stały związek. Mieszkam w pobliżu Suwałk. Czekam tylko na poważne oferty, odpowiem na każdy list. Zdjęcie mile widziane. Niech nie piszą panowie z zakładów karnych. (88482)

Wdowa, lat 56: Mam 164 cm wzrostu. Jestem trochę puszysta, mieszkam na wsi. Jestem rencistką z Podlasia. Jestem pracowitą domatorką. Nie mam żadnych nalogów: Nie piję alkoholu i nie palę. Jestem bardzo samotna. Chciałabym poznać pana w wieku do lat 60. Pan nie powinien mieć żadnych nalogów. Niech nie piszą panowie, którzy szukają przygód ani panowie z zakładów karnych. Odpowiem na każdą poważną ofertę. (88483)

Kawaler, lat 32: Mam 180 cm wzrostu. Nie mam żadnych nalogów i zobowiązań. Jestem wierzącym, spokojnym, szczupłym chłopakiem. Czuję się bardzo samotny. Mam włosy ciemny blond. Mieszkam na wsi, gdzie prowadzę zmechanizowane gospodarstwo rolne. Mam wszechstronne zainteresowania. W życiu najbardziej brakuje mi tej „drugiej połowy”. Poznam panią, którą interesuje stały związek na dobre i złe, dla której liczy się miłość, wierność i zaufanie. Odpiszę na każdy list; najlepiej żeby pisały panie z okolic Suwałk, Augustowa, Olecka i Elku. Zdjęcie mile widziane - do zwrotu. Czekam na poważne oferty. (88484)

Darek, lat 28: Mam 174 cm wzrostu. Jestem miłym, spokojnym kawalerem bez zobowiązań i nalogów. Moje zainteresowania to: motoryzacja, przyroda, dobry film, muzyka i podróże. Cenię szczerłość i wyrozumiałość u drugiej osoby. Czuję się bardzo samotny. Pragnę poznać pannę w wieku od 22 do 28 lat, która ma tak samo jak ja dość samotności. Nie szukam przelotnych znajomości, przygód, lecz trwałego związku. Odpiszę na każdy poważ-

ny list. Numer telefonu przyspieszy kontakt. Mieszkam w niewielkim miasteczku. (88485)

Spokojny, po 50-tce: Mam 184 cm wzrostu, ważę 95 kg. Mam średnie wykształcenie. Jestem aktywny zawodowo, posiadam stały dochód. Jestem rozwiedziony. Nie mam żadnych nalogów. Mam za to poczucie humoru i spokojne usposobienie. Lubię sport i podróże, a także kocham przyrodę. Jestem sam i szukam samotnej pani. Mieszkam w Łomży. Odpowiem na każdy list. Zdjęcie mile widziane, ale niekonieczne. Czekam, napisz. (88486)

Atrakcyjna, lat 49: Jestem atrakcyjną, puszystą jasną blondynką. Szukam domu, męża i pracy. Byłam nauczycielką, ale po likwidacji szkoły straciłam pracę. Obecnie jestem gospodynią domową. Lubię dbać o mężczyznę, o jego wygląd, czyste skarpetki, posiłki na porę, ale lubię też być rozpieszczana przez mężczyznę od czasu do czasu. Marzę o tym, żeby mieć z kim spędzić czas przed telewizorem ze szklanką herbaty w ręku albo wyjechać z kimś na kilka dni do Augustowa. Mam psa, dwa koty i dużo książek. Uwielbiam dwa serie: „Plebanię” i „Klan”. Czekam na poważne oferty. (88487)

Lwie Serce, lat 37: Jestem ciemnym blondynem. Mam niebieskie oczy, 178 cm wzrostu. Jestem szczupły. Jestem osobą spokojną, wesołą, szczerą, prawdomówną i towarzyską. Czuję się bardzo samotny i opuszczony. Marzę o tym, żeby poznać osobę bliską memu sercu, z którą mógłbym miło i sympatycznie spędzać wolny czas. Myślę poważnie o życiu we dwoje. Moje zainteresowania to sport, muzyka i kino. Lubię długie spacery przy blasku księżyca. Nie mam żadnych nalogów. Jestem niezależny finansowo. Uroda i stan cywilny pani nie są ważne. Czekam na listy i telefony od pań w różnym wieku. (88488)

Prawie wolny, lat 47: Jestem szczupły, mam 168 cm wzrostu. Jestem blondynem. Mam wykształcenie zawodowe, pracę, mieszkanie. Jestem całkowitym abstynentem, ale niestety palę papierosy. Jestem typowym domatorem. Jestem uczciwy, pogodny, mam spokojny charakter. Jestem „złotą rączką” o różnorodnych zainteresowaniach. Poznam panią stanu wolnego o łagodnym, spokojnym charakterze, domatorkę. Pani może być ode mnie starsza, może mieć do 57 lat, do stałego, partnerskiego związku na dobre i na złe. Wyznanie, wykształcenie, stan majątkowy pani nie są istot-

Kochani!

Na moim biurku piętrzy się sterta anon-sów oczekujących na publikację. Im bliżej wakacji, tym przysyłacie więcej listów. Mam jednak dla Was dobrą wiadomość: w wakację w „Kaciku Samotnych Serc” będziemy publikować nieco więcej anon-sów niż wcześniej. Tak więc piszcie, moi drodzy, macie szansę na szybkie zamieszczenie anon-su.

Po raz kolejny przypominam, że nie podaję - ani telefonicznie, ani listownie informacji dotyczących autorów opublikowanych w „Gazecie” anon-sów: nie podaję ani ich adresów, ani telefonów. Tak więc nie prosicie mnie o to. Jeżeli chcecie skontaktować się z autorem anon-su, napiszcie list, a ja wyślę go do niego pocztą. Po raz kolejny również przypominam o konieczności podawania na kopercie numeru porządkowego anon-su. Znowu musiałam wyrzucić kilka listów, bo choć ich autorzy zadali sobie dużo trudu i napisali długi list, to nie podali w nim ani swojego adresu, ani numeru anon-su.

Sara

ne. Najważniejsze jaka jesteś i jaki masz charakter. Pani może zamieszkać u mnie lub ja u pani. Odwagi! Napisz, a z pewnością nie pożałujesz. Odpiszę jedynie na listy ze zdjęciem (fotografia do zwrotu). (88489)

Szatynka po 30-tce: Poznam pana bez zobowiązań w wieku do lat 50. Nie szukam przygód, lecz prawdziwej miłości. Mieszkam blisko Suwałk. Odpowiem na każdy poważny list. (88490)

Kawaler, lat 35: Mam 167 cm wzrostu, średnią budowę ciała. Jestem bardzo przystojny i sympatyczny, nie mam żadnych nalogów. Mam średnie wykształcenie, z zawodu jestem kierowcą -mechanikiem. Nie mam żadnych zobowiązań finansowych. Jestem bardzo spokojny, uczciwy, opiekuńczy, zaradny, posiadam poczucie humoru. Lubię dobrą muzykę, kino, spacerować i wszystko to, co jest dobre i pożyteczne. Mam swoje własne mieszkanie. Pragnę poznać panią w wieku do lat 35 o podobnych cechach charakteru, która pragnie założyć własną rodzinę. Odpiszę na każdą poważną ofertę. Foto mile widziane - do zwrotu. (88491)

Samotny, lat 43: Mam 182 cm wzrostu. Jestem kawalerem. Jestem bardzo nieśmiały. Od dawna jestem bardzo samotny. Nie mam żadnych zobowiązań. Jestem niezależny finansowo. Poszukuję pani wyrozumiałej i spokojnej, w wieku do lat 42. Cel matrymonialny. Mieszkam w małej podbiałostockiej miejscowości. Mam własne mieszkanie. Nie szukam przygód, ale trwałego związku. Czekam na poważne oferty, odpowiem na każdy list. Szukam pani, która poważnie myśli o życiu we dwoje. Zdjęcie mile widziane, ale niekonieczne. (88492)

Wodnik, lat 49: Mieszkam w Łomży. Jestem szczupły, mam 178 cm wzrostu. Mam śred-

Jeśli chcesz, aby Twój anon ukazał się w „Gazecie Współczesnej” - napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anon-su), adres do wiadomości redakcji). Wyslij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji. Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anon ukazał się w Kaciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anon-sem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej”, 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kacik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

nie wykształcenie i wszechstronne zainteresowania. Nie mam żadnych nalogów. Jestem finansowo niezależny. Mam ciekawą i stałą pracę, mieszkanie i samochód. Chciałbym poznać panią miłą, odpowiedzialną, sympatyczną i kulturalną w wieku 40-50 lat. Na pewno odpiszę na każdy list. Nie zwlekaj, napisz do mnie. (88493)

Rozwiedziony, lat 54: Mieszkam na wsi, ale nie posiadam gospodarstwa rolnego. Mieszkam na Mazurach. Mieszkanie jest oddalone od głównej szosy 1 km. Blisko jest jezioro, las, piękna okolica. Mam 176 cm wzrostu, jestem średniej budowy ciała. Jestem rozwiedziony, mam na utrzymaniu córkę w wieku 17 lat. Poznam panią, która lubi ciszę i spokój. Odpiszę na każdy list. Czekam na poważne oferty. (88494)

Samotny, lat 64: Mam 171 cm wzrostu, ważę 65 kg. Od trzech lat jestem wdowcem, pochodzę ze wsi i mieszkam na wsi. Jestem chrześcijaninem. Mogę przyjąć panią do siebie lub zmienić miejsce zamieszkania. Nie szukam przygód, tylko trwałego związku na dobre i na złe. Proszę, żeby nie pisały panie puszyste i rozwódki. Posiadam prawo jazdy i mam mały samochód. Jestem na stałej rencie. Odpowiem na każdy poważny list. (88495)

Rozwiedziona, lat 50: Jestem niska i raczej szczupła. Mam wyższe wykształcenie. Jestem zaradna i odpowiedzialna, ale bardzo uczuciowa. Mam duże mieszkanie. Szukam opiekuńczego, wyrozumiałego i mądrego człowieka, który zaakceptuje moje dzieci i pomoże mi w ich wychowaniu. Nie szukam przygód, lecz trwałego związku opartego na partnerstwie i wzajemnej miłości. Mieszkam na Mazurach. Odpowiem na każdy poważny list. (88496)

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII - 20 I

Nadchodzący tydzień przyniesie sporo satysfakcji. Zwłaszcza kontakty z Bykiem będą naprawdę obiecujące. Postaraj się umiejętnie wykorzystać to, co teraz przyniesie los. Przejściowe dolegliwości ustąpią, jeśli tylko zdecydujesz się nimi zająć.



WODNIK 21 I - 19 II

Dobre wiadomości. Wreszcie dałeś się namówić Lwu i może już w najbliższych dniach pomyślisz o prawdziwym od-poczniku. Zobaczysz, jak interesujące możliwości są w zasięgu ręki. Jeżeli coś przegapiłeś, nie szukaj winnych, pomyśl co możesz zmienić.



RYBY 20 II - 20 III

Nowe spojrzenie na zawodowe innowacje. Uspokój się i przestaniesz przeżywać niepotrzebne emocje. Nie będziesz mieć kłopotów z realizacją swoich pomysłów. Prawdopodobna okazja, na którą od dawna czekałeś. Wybierzesz najlepszy moment na poznanie Panny.



BARAN 21 III - 20 IV

Przekonasz się o słuszności swoich poczynań. Dobre dni na inwestycje. Nie tylko materialne! Ciekawe spotkanie, dzięki któremu będziesz się naprawdę dobrze bawić. Sytuacja finansowa znacznie być coraz bardziej klarowna. Uważaj, bo systematyczność nie jest Twoją mocną stroną.



BYK 21 IV - 21 V

Ktoś może mieć pretensję z powodu jakiegoś zaniedbania bądź opóźnienia. Pamiętaj, że są sytuacje, kiedy lepiej przyznać się do błędu. Możesz mieć trudności z rozpoznanem się we własnych emocjach. Twoja stabilizacja może być poddana pewnemu zakłóceniu.



BLIŹNIĘTA 22 V - 22 VI

Niewykluczone, że ktoś specjalnie próbuje zaleść Ci za skórę. W miejscu pracy sporo spotkań i rozmów. Na szczęście już się odczyliście przejmować byle czym. Powinnyście bardziej zadbać o siebie. Nie powinno być tak, że dbasz o innych swoim kosztem.



RAK 23 VI - 22 VII

Choć to na dzień dzisiejszy wydaje się nieprawdopodobne, to jednak wykorzystasz swoją szansę. Drobne nieporozumienia miną niezauważalnie. Raczej nie spodziewany przypływ gotówki. Naprawdę dobre wiadomości od bliskiego Koziorożca.



LEW 23 VII - 23 VIII

W wystarczającym stopniu wyjaśnisz różne sprawy. Nowa współpraca da możliwość sensownych manewrów. Komplikacje uczuciowe pozwolą poznać naprawdę oddanych przyjaciół. Raczej na pewno nie wmieszasz się w mało jasne, chyba niezbyt czyste układy.



PANNA 24 VIII - 23 IX

Postaraj się o większy takt, możesz trafić na niebezpieczny wir. Nie licz na zaskakujące zmiany, jednak ważnych spraw nie pozostawiaj wyłącznie losowi. Z cierpliwością poczekasz na rezultaty interesujących przetarasowań rodzinnych. Ale pamiętaj, niewiele jest rzeczy ostatecznych...



WAGA 24 IX - 23 X

Nie bądź dla siebie nadmiernie surowy. Czasami niewiele się udaje, ale w końcu wiele spraw wraca na właściwą drogę. Nawet długi wyjazd jest prawdopodobny. Teraz zdecydowanie postawisz na bliskie kontakty rodzinne. Niezła forma fizyczna i dobra intuicja.



SKORPION 24 X - 22 XI

Więcej energii i optymizmu. Nie zmartwia Cię przesunięte w czasie sprawy. Choć to na trochę odwróci Cię od banalnych, codziennych spraw. Niewykluczony początek rozmów związanych z nowym przedsięwzięciem. Tym razem nie oglądasz się na innych.



STRZELEC 23 XI - 22 XII

Niech Cię nie zwiedzie natłok możliwości. Trzymaj się tego, w co już jesteś mocno zaangażowany. Najważniejsze, żebyś zachował cierpliwość, a oprócz aktywności myślał też o odpoczynku. Wyprostowanie starych spraw doprowadzi do wewnętrznej równowagi.



KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

fizyk, który wynalazł telefon	ptak morski model daewoo	krzew na leczniczy olejek	łóżko niechlujna miasto nad Adygą	zaleta, przymiot	łatwo koroduje gatunek rumu	typ nawierzchni drogowej
maszyna poligraf.	techniczna spoina	smutny utwór liryczny	duży ssak łasicowaty	zał, pretensja wyrok	kukła, zabawka ziola w torebce	ma kolce i tupie
śląski kolega Janosika	kilku-wiosłowa łódź okrętowa	Umberto, pisarz wł. państwo w państwie	gulgoczący płak gatunek maślaka	naród	zespół B. Kozidrak wzór, wcielenie	szlachetny rumak
pomyślny okres życia	pralotnictwo	głęboki fotel	stowarzyszenie	Alighieri, poeta wł. krzew ozdobny	prawy dopływ Noteci	siła rozpędu
kość potocznie	darowanie kary skazańcowi	miasto w Holandii miasto obok Leska	Ziętek, aktorka rzeczoznawca	geodezyjni czwartak "kino" domowe	kraj z Kalkutą i Bombajem	noga sarny w gwarze łowieckiej
nakręcił "Zezowate szczęście"	klęska, zagłada	głęboki fotel	stowarzyszenie	Alighieri, poeta wł. krzew ozdobny	prawy dopływ Noteci	siła rozpędu
nizina w dorzeczu Prypeci	4	male świni dawny Hiszpan	male świni dawny Hiszpan	kwota na metce struma	autor "Ivanhoe"	dobro dla zła
stolica Azerbejdżanu	tok wydarzeń ptasie ziarno	aplauz, oklaski artysta garncarz	cesarz niemiecki koleżanka Oli	kwota na metce struma	autor "Ivanhoe"	dobro dla zła
głośny płacz przern.	hitlerowski obóz potocznie	zasila Wartę rodzaj ciastka	domek ogrodowy portret nudysty	przecinek dawniej wynalazek Bella	muzyka rockowa ozdobny powóz	5
Szekspirowski król	wstążka z grubych nici	po szachu	tybetańska koza	tybetańska koza broń żmii	zapada po zachodzie słońca	2
typ literata	sąsiad Bułgara	Przybora, satyryk matka Izaaka	nawóz azotowy Sean, aktor ang.	nabijana tytoniem de Vito, aktor	podobny do powideł	gesty syrop z cukru
8	syn Priama	alkohol etylowy	klasa jachtu myśliwy z Kanady	przydomek księcia Wiśniowieckiego	dipol	
trąba powietrzna						
Elia, autor "Układu"		pieśń pochwalna	śpiewający Czesław	atrybut geografa lub historyka		
gra z fułami	u Brzechwy śpiewają na niby					

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 tworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----

Relaks na weekend

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody - upominki. Na kartce pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „25/WE”. Rozwiązania prosimy przysyłać na adres: „Gazeta Współczesna”, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend” przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW”.

Rozwiązanie krzyżówek panoramicznych z „GW” z 17-19 czerwca 2005 r.:
1. Korespondent. 2. Czas jest skarbem uczonych. 3. Nie wskrzesi racja

zuby. 4. Akwarelista. 5. Dnijmy sami w nasze
zagle. 6. Nie ma nadziei bez trwogi.
Nagrody otrzymują: 1. Marzena Domusiewicz,
Kolnica – zestaw dekoracyjny, 2. Tomasz Ostrowski,
Szczuczyn – zestaw dekoracyjny, 3. Leokadia Bolszo,
Białostok – zestaw dekoracyjny.
Gratulujemy! Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety
Współczesnej”, w Białymstoku przy ul. Suraskiej 1 (parter) od naj-
bliższego poniedziałku, codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00
a w sobotę od 10.00 do 14.00. Nagrody można odbierać w ciągu
dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wysłamy
pocztą. (sil)

KUPON NR
25/WE
GAZETA
współczesna

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

dokument jakości		jaskinia		rywal amigi		plywak z akwalungiem		ruch Kortańskiego		krasnodrzew
dawniej: rudel		sluzył do narkozy						np. Klio		
				toból, pakunek						
szal z norek klujacy chwast	5					leśne podszycie				
		3		ostrze w sieczkarni						
dawne określenie noszy						chłosta			2	

niecywilizowani ludzie		Tamerlan		może żyć tylko w wodzie		celtycki poeta		wyznanie wiary		ksiaze zwany Kołodziejem	1
oprysek		ciastko z piany				klątwa filmowa		rzecz niezwykła			
kaleka bez głosu										drag	
kita, pióropusz część pucharu						grządkowy symbol zdrowia					
	4										
						rywal "Pumy"					
						jednostka napięcia elektrycznego					6

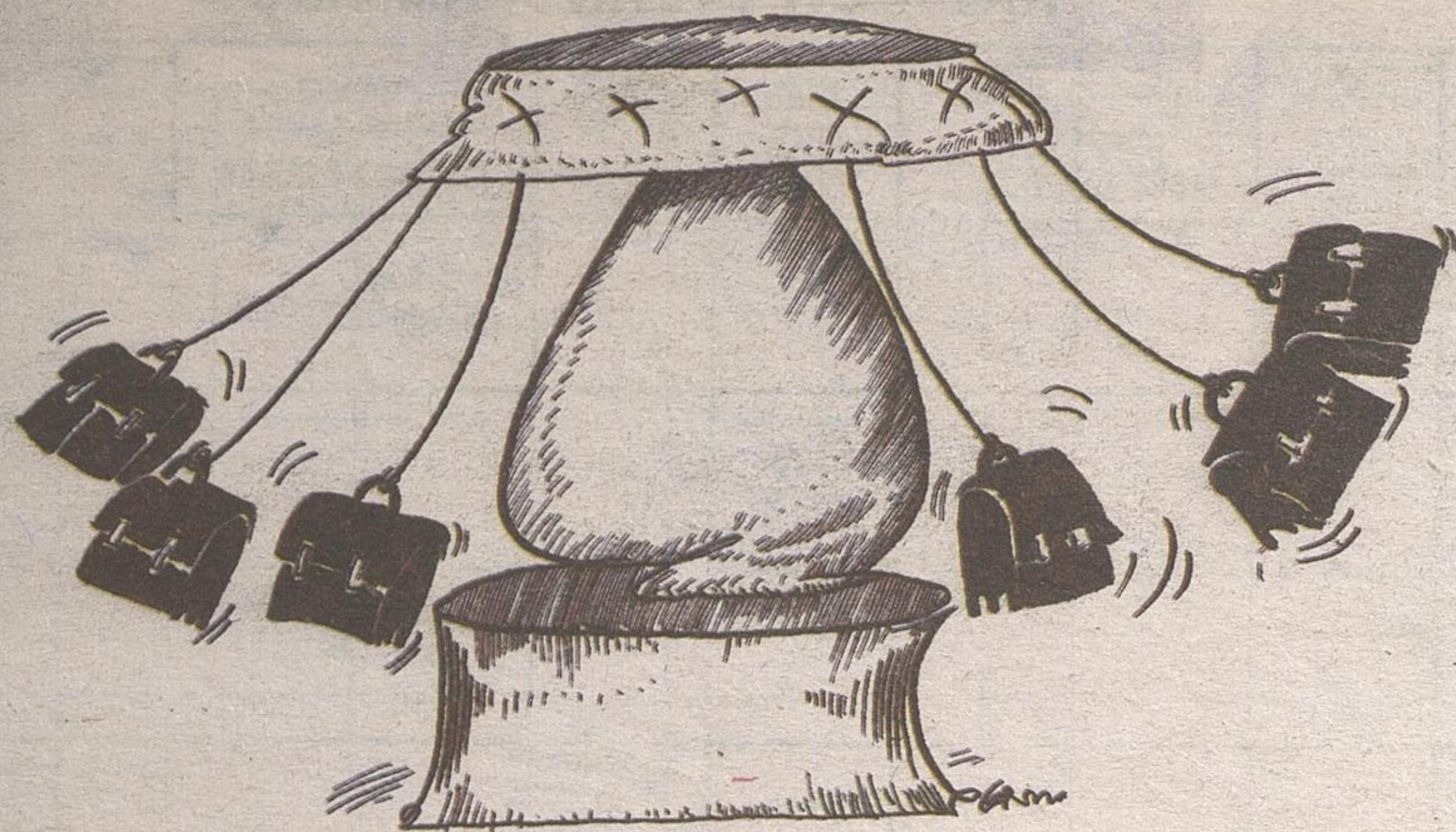
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6 tworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

ciuch, ubranie		wbiła do paszportu		woda jako gaz		gaz, l. at. 18		karetka pogotowia		ocena za występ
leśny owoc		małpiatka z Afryki		nacja				potocznie		np. alkoholizm
			14							
Gajusz Juliusz						lisi ogon				
stado owadów	13					skutek tapnięcia	10			
głęda, nudziarz	madra córka Zeusa	12	odmiana ochry		zabytkowy przedmiot	przrząd do równania deski	obieżyświat, wędrowiec	15	strój, odzież	
pierwsze dzieło		awantura na pięści		rozum, intelekt		adnotacja		jedno ze zbóż		dowództwo armii
			6							
kaleka bez głosu						19		1		18
pan z 17 III					8	traskający zimą				
			20					4		
rodzina żartobliwie	cieplica	22	szósta litera greckiego alfabetu		dopływ Odry	karate lub tenis			imiennik Grechuty	
						kolista rabata	cukierek na patyku			
					2		5			21
cechuje osiłka		mleczny lub trzonowy		resztką papierosa		"pusta" cyfra		Umberto, napisał "Imię róży"		las liściasty
drewniane mieszadło						hak w podkowie				23
grządka kwiatowa			7		3					9
	17					sterydy dla sportowca potocznie	16			

Litery z pól od 1 do 23 dokończą aforyzm Władysława Grzeszczyka: "Czas zbliża się ..."

[illegible]



CHORA SPRAWA

KOP UNIJNY

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słyhać, panie Czesiu?

– Żep coś specjalnego, to i nic.
– Ejże! A ta nasza wspólna Europa, która nam się właśnie wali?
– Kto dla jego take coś powiedział? Póki co, na razie, państwa europejskie tylko kłóco się o forse, co ja - nawiasowo mówione - od poczontku już przewidział.

– Tak pan mówi? No więc powiem, że głośno pan tego nie mówił.

– Nu nie mówił, bo i na co? Dużo ludzi i biez tego było wystraszonych... nie uważa zreszto, że starczało choć trochę pomysleć? Europa jest w całości kapitalistyczna, nu a kto w kapitalizmie chciałby mieć za darem coś tam kolwiek, ten nie z jego wogle nie rozumie. My w komunie głupio się przyzwyczaili, że finanse trzyma państwo i z powietrza ich w cudowny sposób bierze a potem może dać czy nie dać, jak sobie tylko zażyczy. Kapitaliz całkowicie drugie ma pojecie o gotówce. Dać dla kogós, znaczy dla drugiego tyle co rozdajesz zabrać, gdyż ponieważ bilans zawsze musi wyjść na zero. Rozumie?

– Ameryki raczej pan nie odkrył.

– Nu toż pewnie, że i oczewiscie, ale nasze ludzi tego tak za bardzo to i chyba nie rozumio. Prasa calutenki czas bembniła, że my bendziem główne te beneficenty finasowe, że na czysto mamy kilkadziesionć mieć miliardy ełro w ciongu paruch lat najbliższych, tylko nikt nie czemuś nie przyzastanowił, skond ta forsa miała zostać wzięta. Europa da - mówili nasze mendrcy, sie przez chwile nawet nie zastanawiając, że ta ona sama nie ma centa i jak chce coś dać dla biednych, to bogatym najprzód musi zabrać... bogacz czasem dla biednego da jałmużne, ale czy kto kiedys widział, żep on ze swojej kieszeni miliardy na dziadów wyjmował?

– Czyli cała ta idea wspólnej Europy, wedle pana była nierealna?

– On jak widze też tak samo kasiarz jak i dużo drugih naszych. – Słucham?

– Taki, znaczy, co uważa, że my dla piniondzy tylko i wyłącznie wstompili do Uni. Nu a terez jak sie okazało, że z gotówko krucho trochu, nu to lament - oszukali nas łobuzy!

– A tak nie jest czasem?

– On mnie pyta, to i ja sie jego o coś spytam. Był ostatnio dzie na jakiej wiosce? Widział, jakie zmiany na wsi nastąpili dzienki Uni? Rok dopiero minoł, nu a...

– Rolnicy dostali dopłaty. Są jak dotąd jedynymi beneficjentami...

– Bzdura. On sam beneficjent i to absolutny. Pije czyste mleko, bo dzisiejsza wioska już nie taka jak przed rokiem był jeszcze, rozumie? Krowy już nie chodzo ponaobrywane...

– No nie no!

– Nu tu zafajdane już nie chodzo. Pasuje? U mojego szwagra muchi prawie że i nie aświadcysz, a szwagrowa mleka już nie cedi bez ponczochie czy tam jako drugo szmate. Mleko oni sprzedawajo, a jak by brudastwo było dalej, jak nie dawno jeszcze było, nu to przy najbliższej by inspekcji odunijnej było już po skupie. Terez nawet kury same już nie bendo mogli łazić po podwórzu...

– Nie uważa pan, że to przesada?

– Obsolutnie. Kury wszystko najwienc zas... zafajdujo znaczy. A Unia żonda czystości. I tak być powinno... Nawiasowo mówione i po miastach trochę większe już porzondki, a miastowe ludzi trochę mniejsze so oblojdry, jak nie dawno jeszcze byli. Na Zachodzie taka jest podobnież sytuacja, że jak ktoś załatwił jakiś chce interes i nałoży brudne buty, to sam siebie tylko on załatwi, wiencej nie.

– To jest cała nasza z Unii korzyść?

– Skond tam. Najważniejsze, że sie nasze obyczai też zmieniajo i ciemnota choć nie szybko, ale jednakowoż ustempuje. Corez mniejsza wienkszość takich, co na widok Żyda czy peda... znaczy homo tego, jak to mówi sie seksualiste dostajo wysypki. I z tym nie ma wyjścia, bo sie w Uni takich rzeczy obsolutnie już nie toleruje. Kto inaczej bendzie postempywał, własnowolnie na margines sam sie zepchnie... my już pare razy sie ostatnio zepchli, nu to co sie dziwić, że nas nie za bardzo pragnę we spólnocie unijnej? Ale prendzej czy tam później to sie zmieni. Te, co żyć z skansenie pragnę pomalutku sie wykruszo w koncu, a kto nie, ten pozostanie dziwolong i treblodyta.

– Słowem pan mówi, że pieniądze nie ważne?

– Nic takiego wogle ja nie mówił. Bez piniondzy zrobić sie za dużo nie da, ale tylko niech zobaczy ile przy tych cienkich odunijnych dotacyjkach my zrobili. Chiba nie ma miasta, dzie by coś nie było za Uni piniondzy. Jak nie oczyszczalnia scieków, to mosty, wiadukty czy czy nawierzchni uliczne. Pewnie, że by było dla nas lepiej, żeby była większa szcudroblowości, ale to, co jest, tak samo też jest dobre.

– A nie przyszło panu na myśl, że to w części są nasze własne pieniądze? Przecież my płacimy roczną składkę do unijnej kasy...

– To możliwe. Jednakowoż czemu dotond nie nie można było zrobić, z terez sie robi? Może dla nas oprócz forsy kop unijny jest potrzebny? Take mysl do głowy kiedys dopuścił? Dobra. Starczy na dziś tego. Idziem lepiej na te nasze polskie...

– Oczywiście bezalkoholowe, panie Czesiu.

– Nu toż pewnie, że i oczywiście.

„słowo o słowie”

z udziałem prof. Jerzego Bralczyka

sm 100
sp. 200

Z szacunkiem o bohaterach

Pani Halina Filipinek pyta o to, jak powinniśmy mówić: „bohaterowie”, czy „bohaterzy”? Pani Halina uważa, że „bohaterowie”. Tak bowiem uczono panią w szkole. Ale polonistka, która uczy córkę pani Haliny twierdzi, że pierwsze w słowniku jest „bohaterzy”.

Powiem tak: to zależy w jakim słowniku sprawdzała nauczycielka. Niektóre słowniki podają „bohaterowie lub bohaterzy” inne podają „bohaterzy lub bohaterowie”.

„Bohaterzy” jest krótsze, dlatego też ma pewne szanse powodzenia. Za to „bohaterowie” to forma dobrze utrwalona w języku. Może nawet lepiej niż „bohaterzy”.

Ja mówię „bohaterowie”, kiedy myślę o bohaterach powieści. Chyba nie przyszłoby mi do głowy mówić o nich „bohaterzy”. Kiedy myślę o kimś, kto spełnia czyn bohaterski to, jeśli jest to jakaś grupa, być może powiedziałbym „bohaterzy”, ale raczej najpierw do głowy by mi przyszło „bohaterowie”. Tak jest z wieloma słowami: „reporterzy”, czy „reporterowie”? Reporterzy oczywiście. „Profesorzy”, czy „profesorowie”? „Profesorowie” częściej niż „profesorzy”. „Ministrowie”, czy „ministże”? Oczywiście „ministrowie”.

Często o wyborze formy decyduje tradycja, zwyczaj. Najczęściej jednak możemy powiedzieć, że obie formy są poprawne. Jednak to, którą wybierzemy, świadczy także częściowo o naszym stosunku do tych, o których mówimy. Wydaje się przecież, że „bohaterowie” zawiera trochę więcej uszanowania niż „bohaterzy”. Może dlatego - tak jak i pani Halina - wolę tę formę.



LOGO NOWEJ PARTII

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Nowe lokum na zimę

Stało się tak, że kierowca ciężarowy Zygmunt zamieszkał u Haliny. Halina - bardzo przyjemna kobieta, od lat żyła z mężem w separacji. A Zygmunt też od lat był samotny. Czyli spotkało ich wielkie szczęście, bo się spotkali i dzięki temu mogli teraz już razem pomagać sobie w swojej samotności. Ale rzadko które szczęście trwa wiecznie...

Szczęście trwało do dnia, w którym Halina wróciła z pracy bardzo odmieniona - jakaś taka rozpromieniona była. Zygmunt jadł akurat swój ulubiony krupnik z wkladką. Właśnie zabierał się do ogryzania kości z resztek mięsa swirskiego, kiedy Halina oznajmiła: „Niech się Zygmunt spakuje. Duże tego nie ma, tylko bielizna, dwie koszule i spodnie - to się szybko zakrzątnie i jeszcze dziś niech się wyprowadzi. Najlepiej przed piątą, bo o piątą przyjdzie w gości pewna osoba i lepiej żeby Zygmunta nie oglądała.

Kierowcy Zygmuntowi aż kość z krupniku stanęła w gardle. Zakrztusił się i zaczął łapać powietrze, jak wyłowiona z wody ryba.

No bo jak to tak, przyjaciele! Wyprowadzić się przed piątą! A co ze wspólnymi wakcjami w tym i przyszłym roku, z planowanym zakupem wersalki? Nie mówiąc już o tym, że nie ma dokąd, obywatelu, się wyprowadzić! Bo niby dokąd!? Na dworzec!? Kiedy w Rozdamowicach nawet porządnego dworca nie ma!

Chciał o tym wszystkim Halinie opowiedzieć, ale zanim się odkrztusił, wypluł kość, zanim zaczerpnął powietrza, Halina już opuściła ich do niedawna wspólne gniazdko.

I nie było jej, rzeczywistość tak jak obiecała, do piątej. O tej godzinie „przyfrunęła” do gniazda z „pewną osobą”. Zygmunt, nie dość, że się jeszcze nie wyprowadził, to był w takim szoku, że nadal tkwił w tym samym miejscu, za stołem, nad wystygłym talerzem krupniku z nieobgryzioną do końca kością. Krajobraz zmienił się tylko o tyle, że obok kości pojawiła się prawie już opróżniona faszka wódki czystej.

– Widzę Zygmuncie - powiedziała Halina - że ci moja zupka nie smakuje. Dziwię ci się

Zygmuncie bardzo. Że też nie wylejesz jej do sedesu i nie wyniesiesz się z chałupy, w której jest taka gówniana kuchnia. Widzę, że sprawa jest poważniejsza. Boguś! - krzyknęła do obywatela, z którym przyszła - Nie ma na co czekać. Jedziemy na policję!

Okazało się bowiem, że „pewna osoba”, z powodu której Zygmunt miał być zmuszony do emigracji, to jest akurat Boguś - mąż Haliny, ten sam, z którym była w separacji. Widać, separacja już się im znudziła.

I pojechali polonezem Bogusia. Ale nie za daleko. Tylko za wioskę. Tam czekał już na nich Zygmunt, który po początkowym szoku bardzo się uaktywnił i zdążył już odpalić swoją wielotonową ciężarówkę. Widać tak na niego wpłynęła perspektywa utraty ciepłego kąta na zimę. Bo choć był początek lata, Zygmunt myślał perspektywicznie: przyjdzie słotna jesień, potem mroźna zima - utrata pokoju u Haliny, to duża komplikacja życiowa.

Aby do tej straszy nie dopuścić, Zygmunt postanowił poloneza z całą jego zawartością staranować ciężarówką. I gdyby nie był już napity, pewnie by mu się udało. A tak trafił tylko poloneza w bok, ale nie na tyle mocno, aby go unieruchomić. Halina z Bogusiem pomknęła dalej, do miasta, na posterunek.

A przed posterunkiem znowu niespodzianka. Znowu Zygmunt! Widać po pijaku szybciejjechał ciężarówką niż oni na trzeźwo polonezem. Wysiadł z tej ciężarówki z tyżką do kół. I z tą tyżką ruszył na Bogusia - lokatora, którego zdążył już znieawidzić, bo przecież zamierzał on wprowadzić się na jego miejsce. Zanim policjanci zorientowali się, co się dzieje, Zygmunt zdążył tyżką od kół połamać Bogusowi trzy żebra. Potem umykał przez całe miasto krzycząc, że nawet komornik ma więcej serca, niż ta dziwka Halina. A on i tak się nie wyprowadzi, bo nie ma zamiaru spędzić zimy w ciężarówce.

Dopadli go w bloku, w piwnicy, do której stoczył się po schodach. Bronił się dzielnie. Odpierał ataki sześciu policjantów przez ponad godzinę. Obrzucał ich koncentratami, konfiturami i ogórkami małosolnymi. Nawet spuścił na nich beczkę kapusty. Uległ, kiedy wyczerpała się amunicja.

W sumie Zygmunt jest jednak zadowolony. Jak dobrze pójdzie, wyrokiem sądu, ma szansę spędzić zimę w suchym i w miarę ciepłym miejscu. Pod warunkiem, że sąd mu wymierzy przynajmniej z 8 miesięcy więzienia.

(kk)